

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LIV Wrocław, lipiec – wrzesień 2001 roku Nr 3

I. Akta Stolicy Apostolskiej

50.

Deklaracja Papieskiej Rady ds. Rodziny w sprawie redukcji embrionów

Papieska Rada ds. Rodziny, poproszona o wyrażenie swego stanowiska w sprawie tzw. „redukcji embrionów”, po konsultacji z Kongregacją Nauki Wiary publikuje niniejszą deklarację.

W ostatnim okresie obserwuje się coraz częstsze przypadki ciąży mnogiej, to znaczy sytuacje, gdy w łonie matki znajduje się większa liczba embrionów. Powstają one zwykle na skutek terapii hormonalnej stosowanej w przypadku niepłodności lub w efekcie sztucznego zapłodnienia, o którym Magisterium wypowiedziało się już wcześniej (por. Kongregacja Nauki Wiary, *Donum vitae*, II). Należy przede wszystkim uświadomić sobie, jak trudne, a czasem wręcz dramatyczne sytuacje mogą powstać na skutek stosowania tych technik. Nie można zatem zapominać o odpowiedzialności lekarzy, którzy stosując intensywną stymulację hormonalną w ustroju kobiety w sposób nieumiejętny i bez zachowania należnych środków ostrożności lub też stosując techniki sztucznego zapłodnienia stwarzają sytuacje zagrażające życiu matki i poczętych dzieci.

W odniesieniu do ciąży mnogich twierdzi się, że niektóre z nich nie mogą dotrzeć do pomyślnego rozwiązania, ponieważ prowadzą do śmierci embrionów w macicy lub do przedwczesnych narodzin płodów nie mających szans na przeżycie. Utrzymuje się też, że jeśli wszystkie poczęte płody osiągną dojrzałość biologiczną i dożyją do chwili porodu,

to wzrasta ryzyko wystąpienia niebezpiecznych dla matki powikłań położniczych. Na tej podstawie wysuwa się wniosek, jakoby była usprawiedliwiona selekcja i eliminacja niektórych embrionów, pozwalająca uratować inne lub przynajmniej jeden. Z tego powodu wprowadzono technikę zwaną „redukcją embrionów”.

W związku z tym należy stwierdzić co następuje: ponieważ każdy embrion winien być postrzegany i traktowany jako osoba ludzka, z szacunkiem należnym jej szczególnej godności (por. *Donum vitae*, I, 1), trzeba uznać, że dziecku mającemu się narodzić przysługują od chwili poczęcia podstawowe prawa ludzkie, przede wszystkim prawo do życia, którego nie można w żaden sposób naruszać. Unikając wszelkiej niejasności i dwuznaczności należy zatem stwierdzić, że „redukcja embrionów” jest selektywną aborcją, polega bowiem na bezpośredniej i umyślnej eliminacji niewinnej istoty ludzkiej (por. Jan Paweł II, *Evangelium vitae*, 57). W konsekwencji jest ona zawsze – zarówno wówczas gdy stanowi cel sam w sobie, jak kiedy jest stosowana jako środek – poważnym nieładem moralnym (por. tamże, 62). Ponieważ prawda ta jest dostępna samemu rozumowi, niedopuszczalność takiego postępowania jawi się jako norma obowiązująca wszystkich, także niewierzących (por. tamże, 101). Zakaz moralny pozostaje w mocy nawet wówczas, gdy kontynuacja ciąży stanowi zagrożenie dla życia lub zdrowia matki i dla rodzeństwa bliźniaczego. Nie wolno bowiem popełniać zła nawet w celu osiągnięcia dobra (por. tamże, 58).

Życie ludzkie pochodzi od Boga, jest zawsze Jego darem, udziałem w Jego ożywym tchnieniu (por. tamże, 39). Selekcja embrionów, skoro prowadzi do umyślnej eliminacji ludzkiego życia, nie może być usprawiedliwiona ani na podstawie zasady tak zwanego mniejszego zła, ani zasady dwojakiego skutku: ani jedna, ani druga nie znajduje zastosowania w tym przypadku. Nie należy też lekceważyć możliwości, że stosowanie techniki „redukcji embrionów” przyczynia się do rozpowszechnienia mentalności eugenicznej, która posługując się technikami diagnozy prenatalnej mierzy wartość ludzkiego życia wyłącznie według kryteriów normalności i zdrowia fizycznego (por. tamże, 63) oraz w świetle zawężonej wizji „jakości życia”.

Pan życia niech wspiera rodziców w realizacji ich niezwykle wzniosłego zadania i niech im pomaga szanować prawo do życia dziecka nie narodzonego. Niech prowadzi też tych, którzy mają służyć życiu, aby czynili wszystko, co możliwe dla ratowania matek i dzieci. Na szczęście dzięki znacznym postępom nauki, osiągniętym w ostatnich latach, niemało jest przypadków, w których ciężę mnogie udało się doprowadzić do pomyślnego rozwiązania. Jest jednak pewne, że choć nasza ludzka ograniczoność każe nam czasem przyglądać

się bezsilnie przedwczesnej śmierci niewinnych istot, umyślne spowodowanie ich śmierci nigdy nie będzie moralnie dopuszczalne.

KARD. ALFONSO LÓPEZ TRUJILLO, przewodniczący
BP FRANCISCO GIL HELLÍN, sekretarz

Watykan, 12 lipca 2000 roku

Za: „L'Osservatore Romano” 10/2000

51.

Oficjalne stanowisko Stolicy Apostolskiej w sprawie komisji katolicko-żydowskiej

W związku z polemikami wszczętymi przez niektórych członków katolicko-żydowskiej grupy uczonych na temat wydarzeń dotyczących Stolicy Apostolskiej i prześladowania Żydów przez nazistów w czasie II wojny światowej o. Peter Gumpel SJ został autorytatywnie upoważniony przez Stolicę Apostolską do poniższego wyjaśnienia:

W ostatnich latach ponownie został rozpętany atak na Kościół katolicki. Okazją dla tej oszczerczej kampanii stała się decyzja katolicko-żydowskiej grupy roboczej o zawieszeniu swojej działalności. Ta mieszana grupa robocza powstała w 1999 roku z wyraźnym zadaniem zbadania 12 tomów dzieła *Actes et documents du Saint Siege relatifs a la seconde Guerre Mondiale*, w którym zebrane zostały wszystkie dokumenty archiwum Stolicy Apostolskiej z czasów II wojny światowej. Ta inicjatywa sama z siebie była godna pochwały i służyła pogłębieniu prawdy historycznej dotyczącej działań papieża Piusa XII w czasie II wojny światowej ze szczególnym odniesieniem do jego pomocy prześladowanym Żydom. Ktokolwiek czytał to dzieło, może sobie uświadomić, że Papież dokonał wszelkich możliwych starań celem uratowania życia jak największej ilości ludzi bez żadnego wyjątku.

Ten jednak aspekt przez wspomnianą grupę nie został dostatecznie doceniony i wzięty pod uwagę. Co więcej, od początku prac niektórzy – nie wszyscy – członkowie z żydowskiej strony rozpowszechnili podejście, jakoby Stolica Apostolska zmierzała do ukrycia dokumentów, które dla niej miałyby być kompromitujące. Z kolei te osoby ustawicznie były źródłem przecieków, zniekształconych i tendencyjnych wiadomości, które przekazywano prasie międzynarodowej. Stolica Apostolska, świadoma tego jawnie niepoprawnego postępowania, nadal podtrzymywała dyskusję, jakkolwiek miała możliwość i prawo wycofania własnego uczestnictwa w tej grupie. Istotnie w dyskusji akademickiej niezbędnym minimum, którego winni przestrzegać uczestnicy, jest postawa wzajem-

nego poszanowania i wzajemnego zaufania co do uczciwości uczestników. Pomimo pełnej gotowości Stolicy Apostolskiej do kontynuowania pracy i badań historycznych musieliśmy stwierdzić, że nie wszyscy członkowie grupy – a może nawet żaden – przeczytali całe 12 tomów, które miały być przebadane. Każdy członek grupy przebadał dwa tomy i na temat każdego z nich miał napisać sprawozdanie. Pod koniec tej wstępnej pracy rozbieżność sądów była tak wielka, że Eugene Fisher, koordynator grupy, oświadczył: „Rozbieżności co do formy i treści były tak wielkie, że wspólne syntetyczne sprawozdanie byłoby niemożliwe do sporządzenia”.

W tym momencie grupa postanowiła sformułować i przekazać Stolicy Apostolskiej 47 pytań. Grupa ta zażądała ponadto możliwości przebadania wszystkich dokumentów zachowanych w Archiwum Watykańskich, a nie tylko opublikowanych.

W październiku 2000 roku grupa robocza przybyła do Rzymu i odbyła spotkanie z kardynałem Edwardem I. Cassidym, kardynałem Pio Laghim i arcybiskupem Jorge Maria Mejją – obecnie kardynałem – i z niżej podpisanym w charakterze eksperta wyznaczonego przez kardynała Cassidy’ego. Celem spotkania było udzielenie odpowiedzi na postawione pytania i wyjaśnienie wydarzeń historycznych.

W dniu 24 października 2000 roku spotkałem się ze wspomnianą grupą po przygotowaniu 47 pytań celem ścisłej i szczegółowej odpowiedzi na każde z nich przekazane mi 15 dni wcześniej. Mogłem stwierdzić z dużym rozczarowaniem, że lektura tych tomów została dokonana w sposób pobieżny, z interpretacją dat i faktów, które w niektórych punktach okazały się całkowicie przekręcone. Członkowie grupy nie wnieśli żadnych obiekcji wobec moich wyjaśnień i załączonej dokumentacji. Pod koniec spotkania, podczas którego mogliśmy poruszyć 12 spośród 47 pytań, oświadczyłem o swojej pełnej gotowości kontynuowania dyskusji, ta jednak propozycja nie została przyjęta również dlatego że na skutek nowego poważnego przecieku wiadomości, za które odpowiedzialny był żydowski członek grupy, czas do dyspozycji został poświęcony rozwiązywaniu wewnętrznego kryzysu grupy. W wyniku tej sytuacji została przekreślona także konsultacja dwóch członków grupy z historykiem o. Pierre’em Bletem.

Jest więc niepokojącym fakt, że w kolejnych miesiącach żydowscy członkowie grupy systematycznie twierdzili, iż nigdy nie otrzymali odpowiedzi na swoje pytania. Zresztą do dziś grupa nie przedstawiła końcowego sprawozdania, bez żadnego wytłumaczenia, więc nie wywiązała się z postawionego jej zadania. Jej członkowie postanowili natomiast zawiesić pracę, jako powód przytaczając to, że nie zezwolono im na nieograniczony dostęp do Archiwów Watykańskich.

W związku z tym należy zauważyć, że Archiwista Stolicy Apostolskiej, kardynał Jorge Maria Mejja, szczegółowo wyjaśnił tej grupie techniczną

niemożliwość obejrzenia dokumentów powstałych po 1922 roku, zważywszy że chodzi tu o olbrzymi materiał (ponad 3 miliony kart) i że nie jest on jeszcze skatalogowany. Każdy uczony wie naturalnie, że żadne archiwum nie może być udostępniane, jeżeli jego dokumenty nie są skatalogowane i sklasyfikowane. W tych ostatnich atakach na Stolicę Apostolską twierdziło się, że Watykan nie zamierza otworzyć Archiwów. Wiadomość ta jest jawnie fałszywa, ponieważ – jak wyraźnie powiedziałno członkom grupy roboczej – kiedy tylko będzie można, cały materiał dotyczący pontyfikatu Piusa XII zostanie oddany do dyspozycji nie tylko im, ale wszystkim uczonym.

Stolica Apostolska nie stosuje żadnego rodzaju restrykcji, jak to do dzisiaj czynią takie archiwa jak amerykańskie, brytyjskie i inne. W związku z tym mogę potwierdzić, że niektórzy moi współpracownicy, wybitni historycy, korzystali z powyższych archiwów i stwierdzili, że właśnie te dokumenty, których żądali, zostały stamtąd usunięte, lub znalazły się pod embargo. Tę okoliczność potwierdził osobiście jeden członek grupy roboczej podczas spotkania w Rzymie. Członek ten przedstawił swoje doświadczenie pracy badawczej w archiwach amerykańskich.

W tym punkcie jest oczywiste, że tendencyjnie upowszechnione w tych dniach wiadomości są pozbawione podstaw i mają wyraźnie propagandowy cel działania na niekorzyść Stolicy Apostolskiej. Inicjatywa, która została podjęta celem poprawy stosunków między Kościołem katolickim a wspólnotą żydowską, upadła z winy tych, którzy naruszając najbardziej elementarne normy akademickie i ludzkie dopuścili się nieodpowiedzialnego postępowania.

52.

Turystyka w służbie pokoju i dialogu między cywilizacjami

Orędzie Jana Pawła II

na XXII Światowy Dzień Turystyki 2001 roku

1. Z okazji XXII Światowego Dnia Turystyki, którego temat brzmi: „Turystyka w służbie pokoju i dialogu między cywilizacjami”, przekazuję serdeczne pozdrowienie wszystkim, którzy na różne sposoby działają w tej ważnej dziedzinie życia społecznego. Turystyka jest bowiem coraz bardziej obecna w życiu ludzi i narodów. Nowoczesne środki transportu ułatwiają przemieszczanie się milionów podróżnych, poszukujących wypoczynku lub kontaktu z przyrodą albo też pragnących głębiej poznać kulturę innych ludów. Przemysł turystyczny, wychodząc naprzeciw tym potrzebom, proponuje coraz więcej szlaków i tras, które pozwalają

zdobyć nowe doświadczenia. Można powiedzieć, że w praktyce zostały obalone bariery, które niegdyś były przyczyną wzajemnej izolacji i obcości narodów.

Nawiązując do decyzji Narodów Zjednoczonych, które ogłosiły rok 2001 „Międzynarodowym rokiem dialogu między cywilizacjami”, temat tegorocznego Dnia, wybrany przez Światową Organizację Turystyki, jest wezwaniem do refleksji nad wkładem, jaki turystyka może wnieść w dialog między cywilizacjami. Tej tematyce ja sam poświęciłem kilka zdań w tegorocznym Orędziu na Światowy Dzień Pokoju. Jest to bowiem zagadnienie zasługujące na uwagę, jako że dialog między kulturami stanowi „nieodzowny sposób budowania świata wewnątrznie pojechanego, mogącego spokojnie patrzeć w przyszłość” (Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 2001 r., n. 3).

2. Przemysł turystyczny ukazuje, jaki jest dzisiejszy świat: coraz bardziej globalny i połączony więzami wielostronnych zależności. Rozwój turystyki, zwłaszcza turystyki kulturowej, przynosi niewątpliwe korzyści tym, którzy ją uprawiają, oraz społecznościom, które goszczą odwiedzających i turystów. Powszechna jest świadomość znaczenia wielkich dzieł sztuki jako znaków tożsamości różnych cywilizacji, coraz mocniej odczuwana jest też – również przez społeczność międzynarodową – konieczność ich ochrony. Jednakże w niektórych miejscach turystyka masowa stworzyła pewną formę subkultury, która poniża zarówno turystę, jak i społeczność, która go przyjmuje: w celach komercyjnych próbuje się traktować instrumentalnie pozostałości „pierwotnych cywilizacji” i „nadal żywe obrzędy inicjacyjne” w niektórych społecznościach mocno zakorzenionych w tradycji.

Dla społeczności przyjmujących turystyka staje się często okazją do sprzedawania tak zwanych produktów „egzotycznych”. Budowane są nowoczesne ośrodki wakacyjne, pozbawione realnego kontaktu z kulturą kraju goszczącego turystów lub też odznaczające się „powierzchnową egzotyką”, która ma zaspokajać ciekawość i głód nowych wrażeń. Niestety to niepoohamowane pragnienie prowadzi czasem do poniżających wynaturzeń, takich jak wyzysk kobiet i dzieci przez pozbawiony skrupułów handel seksualny: jest to skandal, którego nie wolno tolerować. Należy uczynić wszystko, co możliwe, aby turystyka w żadnym wypadku nie stawała się nowoczesną formą wyzysku, ale była sposobnością do pozytywnej wymiany doświadczeń i owocnego dialogu między różnymi cywilizacjami.

W epoce, gdy ludzka społeczność ulega globalizacji, turystyka stanowi nieraz ważny czynnik tego procesu, zdolny wywołać radykalne i nieodwracalne przemiany w kulturach wspólnot, które przyjmują turystów. Pod wpływem konsumpcjonizmu może przetwarzać w dobrą konsumpcyjną kulturę, obrzędy religijne i ludowe święta, które ulegają coraz wię-

kszemu spłyceciu, aby spełniać oczekiwania wciąż rosnącej liczby turystów. Dążąc do zaspokojenia tych potrzeb, tworzy się swego rodzaju „sztuczna etniczność”, która jest przeciwieństwem tego, czym powinien być prawdziwy dialog między cywilizacjami, szanujący autentyczną i realną tożsamość każdego.

3. Nie ulega wątpliwości, że należycie ukierunkowana turystyka staje się sposobnością do dialogu między cywilizacjami i kulturami, a w istocie rzeczy wyświadcza cenną przysługę pokojowi. Z samą naturą turystyki wiąże się pewne okoliczności, które usposabiają do tego dialogu. Turystyka umożliwia bowiem oderwanie się od życia codziennego, od pracy, od zobowiązań, które nieuchronnie nad nami ciążyą. W tej sytuacji człowiek jest w stanie „spojrzeć innymi oczyma na własne życie i na życie innych: uwolniony od pilnych zajęć codziennych, może odkryć swój wymiar kontemplacyjny, rozpoznając ślady Boga w przyrodzie i przede wszystkim w innych ludziach” („Anioł Pański”, 21 lipca 1996 r.).

Turystyka pozwala zapoznać się z innymi stylami życia, innymi religiami, innymi formami postrzegania świata i jego dziejów. Prowadzi to człowieka do odkrycia samego siebie i innych jako jednostek i jako społeczności zanurzonych w rozległej historii rodzaju ludzkiego, dziedziców i solidarnych współmieszkańców świata znanego i zarazem obcego. Rodzi się stąd nowa wizja innych, która pozwala uniknąć groźby zasklepienia się w sobie.

Podróżując, turysta odkrywa inne miejsca i krajobrazy, nowe kolory, odmienne formy i sposoby postrzegania i przeżywania natury. Przyzwyczajony do własnego domu i miasta, do tych samych co zawsze pejzaży i znajomych głosów, oswaja wzrok z innymi obrazami, uczy się nowych słów, podziwia różnorodność Świata, którego nikt nie jest w stanie do końca ogarnąć. Ten wysiłek sprawi bez wątpienia, że będzie on wyżej cenił wszystko, co go otacza, i głębiej sobie uświadomi, że należy to chronić.

Podróżnik, oglądając cuda stworzenia, odczuwa w swym sercu obecność Stwórcy i pełen głębokiej wdzięczności woła: „Jakże godne ukończenia są wszystkie Jego dzieła, a są jak iskra do zobaczenia” (Syr 42, 22).

Zamiast zamykać się we własnej kulturze, narody powinny dziś otwierać się na inne ludy i konfrontować własny sposób myślenia i życia z odmiennymi modelami. Turystyka jest sprzyjającą okazją do takiego dialogu między cywilizacjami, ponieważ pozwala docenić dorobek danej cywilizacji, odróżniający ją od innych; ułatwia dotarcie do żywej pamięci o przeszłości i tradycjach społecznych, religijnych i duchowych oraz umożliwia głębsze wzajemne poznanie bogactw ludzkości.

4. Dlatego z okazji Światowego Dnia Turystyki wzywam wszystkich wierzących do refleksji nad pozytywnymi i negatywnymi aspektami tury-

styki, aby mogli skutecznie świadczyć o swojej wierze w tej jakże ważnej dziedzinie ludzkiej rzeczywistości.

Niech nikt nie ulega pokusie traktowania czasu wolnego jako „odpoczynku od wartości” (por. „Anioł Pański”, 4 lipca 1993 r.). Przeciwnie, należy krzewić etykę turystyki. W tym kontekście na uwagę zasługuje „Światowy kodeks etyki w turystyce”, będący owocem rozległej refleksji podjętej przez kraje, różne stowarzyszenia turystyczne i Światową Organizację Turystyki (WTO). Dokument ten jest ważnym krokiem naprzód, który pomaga nam patrzeć na turystykę nie tylko jako na jedną z wielu form działalności gospodarczej, ale jako na ważne narzędzie rozwoju indywidualnego i zbiorowego. Dzięki niej można bowiem lepiej wykorzystywać kulturowe dziedzictwo ludzkości, co sprzyja przede wszystkim dialogowi między cywilizacjami oraz umocnieniu trwałego pokoju.

Warto podkreślić, że wspomniany światowy kodeks etyczny rozpatruje różne motywy, które skłaniają ludzi do przemierzania wzdłuż i wszerz naszej planety, a szczególną uwagę poświęca podróżom podejmowanym ze względów religijnych, takim jak pielgrzymki i nawiedzanie sanktuariów.

5. Wzajemne poznawanie się jednostek i narodów dzięki kontaktom i wymianie kulturowej pomaga z pewnością w budowaniu społeczeństwa bardziej solidarnego i braterskiego. Turystyka wiąże się z tymczasowym przebywaniem wśród innych osób, ze zdobywaniem wiedzy o ich warunkach życia, ich problemach i ich religii; zakłada solidarność ze słusznymi dążeniami innych narodów; sprzyja kształtowaniu warunków, które pozwalają na ich pokojowe uznanie.

Właściwa etyka turystyki wpływa na postępowanie turysty, sprawia, że staje się on solidarnym współpracownikiem, wymagającym od samego siebie oraz od tych, którzy organizują jego podróż; partnerem dialogu między cywilizacjami i kulturami, który służy budowie cywilizacji miłości i pokoju. Tego rodzaju kontakty sprzyjają powstawaniu między narodami pokojowych relacji, jakie mogą się kształtować wyłącznie dzięki „turystyce solidarnej”, opartej na współudziale wszystkich. Tylko uczestnictwo oparte na zasadzie „równy z równym” może sprawić, że kontakty między kulturami staną się okazją do wzajemnego zrozumienia i poznania oraz do łagodzenia napięć między ludźmi. Dlatego w relacjach między kulturami należy popierać wszelkie skuteczne formy współudziału. Należy koniecznie zapewnić mieszkańcom miejscowości turystycznych możliwość udziału w planowaniu działalności turystycznej, tak aby mogli określać jej granice ekonomiczne, ekologiczne lub kulturowe.

Jest też wskazane, aby wszystkie struktury kraju przyjmującego turystów przyczyniały się do takiego kształtowania działalności turystycznej, aby coraz bardziej służyła ona ludziom i społeczności.

W ten sposób turystyka staje się narzędziem solidarności wszystkich ludzi i spotkania cywilizacji; ułatwia wzajemne zrozumienie jednostek i narodów, stwarza możliwość budowania pokojowej przyszłości.

Chrześcijanie – organizatorzy turystyki i turyści – niech starają się zawsze przenikać tę dziedzinę duchem ewangelicznym, pomni na słowa Chrystusowej zachęty: „Gdy wejdziecie do jakiegoś domu, najpierw mówcie: Pokój temu domowi. Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim” (Łk 10, 5-6). Niech będą świadkami pokoju i niosą pogodę ducha tym, których spotykają.

Proszę Boga, aby ta bardzo istotna dziedzina ludzkiej aktywności była zawsze przeniknięta wartościami chrześcijańskimi i stała się narzędziem ewangelizacji. Z myślą o tym modłę się o macierzyńską opiekę Maryi, Matki całej ludzkości, a zarazem z serca udzielam wszystkim, którzy pracują w sektorze turystyki, specjalnego Apostolskiego Błogosławieństwa.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 9 czerwca 2001 roku

53.

Oreddie Jana Pawła II na XVII Światowe Dni Młodzieży 2002 w Toronto

„Wy jesteście solą dla ziemi...
Wy jesteście światłem świata”
(Mt 5, 13-14)

Droga Młodzieży!

1. W mojej pamięci wciąż żywe pozostają wspomnienia szczególnych chwil, które przeżyliśmy razem w Rzymie podczas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, gdy przybyliście w pielgrzymce do grobów Apostołów świętych Piotra i Pawła. W długich szeregach w milczeniu przekraczaliście Drzwi Święte i przygotowywaliście się, aby przyjąć Sakrament Pojednania; później, w wieczornym czuwaniu i podczas Mszy św. porannej na Tor Vergata, przeżyliście intensywne doświadczenie duchowe i kościelne. Umocnieni w wierze powróciliście do waszych domów z misją, którą wam powierzyłem: o świecie nowego tysiąclecia stać się odważnymi świadkami Ewangelii.

Wydarzenie Światowego Dnia Młodzieży stało się już ważnym momentem waszego życia, a także i życia Kościoła. Zachęcam więc was, abyście zaczęli przygotowywać się do przeżycia po raz siedemnasty tego wielkiego wydarzenia, którego obchody międzynarodowe odbędą się

w Toronto, w Kanadzie, latem przyszłego roku. Będzie to nowa okazja, aby spotkać Chrystusa, świadczyć o Jego obecności we współczesnym świecie i stawać się budowniczymi „cywilizacji miłości i prawdy”.

2. „Wy jesteście solą dla ziemi... Wy jesteście światłem świata” (Mt 5, 13-14): oto temat, który wybrałem na przyszły Światowy Dzień Młodzieży. Te dwa symbole: sól i światło użyte przez Jezusa wzajemnie się uzupełniają i są bogate w treść. W dawnych czasach sól i światło uważano za istotne elementy dla ludzkiego życia.

„Wy jesteście solą dla ziemi...”. Jedną z zasadniczych funkcji soli, jak dobrze wiemy, jest przyprawianie, dodanie smaku pożywieniu. Ma to nam przypominać, że przez Chrzest cała nasza istota została głęboko przemieniona, ponieważ została „przyprawiona” nowym życiem pochodzącym od Chrystusa (por. Rz 6, 4). Solą, dzięki której tożsamość chrześcijańska nie traci swojej natury, nawet w środowisku mocno zsekularyzowanym, jest łaska Chrztu, która nas odrodziła, czyniąc nas żyjącymi w Chrystusie i zdolnymi do odpowiedzi na Jego wezwanie, by „ofiarować [nasze] ciała na ofiarę żywą, świętą, Bogu przyjemną” (Rz 12, 1). Święty Paweł pisząc do Rzymian zachęca ich, aby zdecydowanie zwracali uwagę na ich odmienny, w stosunku do im współczesnych, sposób życia i myślenia: „Nie bierzcie więc wzoru z tego świata, lecz przemieniajcie się przez odnawianie umysłu, abyście umieli rozpoznać, jaka jest wola Boża: co jest dobre, co Bogu przyjemne i co doskonałe” (Rz 12, 2).

Przez długi czas używano soli także do konserwowania żywności. Jako sól ziemi jesteście wezwani, by zachować wiarę, którą otrzymaliście i by przekazać ją nienaruszoną innym. Wasze pokolenie jest postawione, ze szczególną mocą, wobec wyzwania, aby zachować nienaruszony depozyt wiary (por. 2 Ts 2, 15; 1 Tm 6, 20; 2 Tm 1, 14).

Odkryjcie wasze chrześcijańskie korzenie, uczcie się historii Kościoła, pogłębiajcie znajomość duchowego dziedzictwa, które wam zostało przekazane, naśladowajcie świadków i mistrzów, którzy was poprzedzili! Jedynie pozostając wiernymi Bożym przykazaniom, Przymierz, które Chrystus przypieczętował własną krwią przelaną na Krzyżu, będziecie mogli być apostołami i świadkami nowego tysiąclecia.

Poszukiwanie Absolutu, sensu i pełni egzystencji jest właściwe człowiekowi, a w sposób szczególny młodzieży. Drodzy młodzi, niech was nie zadowala nic co jest poniżej najwyższych ideałów! Nie dajcie się zniechęcić tym, którzy rozczarowani życiem nie słyszą głębszych i bardziej autentycznych pragnień ich serca. Macie rację gdy nie godzicie się na nijakie rozrywki, przelotne mody i propozycje, które was umniejszają. Jeśli zachowacie wielkie pragnienie Boga, zdołacie uniknąć przeciętności i konformizmu, tak rozpowszechnionych w naszym społeczeństwie.

3. „Wy jesteście światłem świata...”. Dla tych, którzy słuchali Jezusa od początku, tak jak i dla nas, symbol światła przywołuje pragnienie praw-

dy i osiągnięcia pełni poznania wyrytych we wnętrzu każdego ludzkiego istnienia.

Kiedy światło zmniejsza się czy znika nie jest się w stanie rozróżnić otaczającej rzeczywistości. W sercu nocy można się bać i czuć się niepewnym, i wtedy niecierpliwie oczekiwać nadejścia światła zorzy. Droga młodzieży, wy macie być stróżami poranka (por. Iz 21, 11-12) zwiastującymi nadejście słońca, którym jest Chrystus zmartwychwstały!

Światłem, o którym nam mówi Jezus w Ewangelii jest światło wiary, darmowy dar Boga, które przychodzi, aby oświecić serce i rozjaśnić umysł: „Bóg, ten który rozkazał ciemnościom, by zajaśniały światłem, zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jasnością poznania chwały Bożej na obliczu Chrystusa” (Kor 4, 6). Oto dlaczego słowa Jezusa nabierają wyjątkowego znaczenia podczas gdy wyjaśnia On swoją tożsamość i swoją misję: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8, 12).

Osobiste spotkanie z Chrystusem rozjaśnia życie nowym światłem, wprowadza nas na właściwą drogę i zobowiązuje nas, abyśmy byli Jego świadkami. Pochodzący od Niego nowy sposób patrzenia na świat i na ludzi przenika nas dogłębnie w tajemnicy wiary, która nie jest jedynie zbiorem tez wymagających przyjęcia i zatwierdzenia przez rozum, lecz pewnym doświadczeniem do przyswojenia, prawdą, którą trzeba żyć, solą i światłem całej rzeczywistości (por. *Veritatis splendor*, 88).

W aktualnym kontekście sekularyzacji, w którym wielu nam współczesnych myśli i żyje jak gdyby Bóg nie istniał, bądź są zafascynowani irracjonalnymi formami religijności, trzeba abyście właśnie wy, droga młodzieży, potwierdzali na nowo, że wiara jest decyzją osobistą, która angażuje całą egzystencję. Niech Ewangelia będzie wielkim kryterium wyznaczającym wybory i kierunki waszego życia! W ten sposób staniecie się misjonarzami w słowach i czynach, gdziekolwiek żyjecie i pracujecie, będziecie znakami miłości Boga, wiarygodnymi świadkami miłującej obecności Chrystusa. Pamiętajcie: „Nie zapala się (...) światła i nie stawia pod korcem, ale na świeczniku, aby świeciło wszystkim, którzy są w domu” (Mt 5, 15).

Tak jak sól nadaje smak pożywieniu i jak światło oświeca ciemności, tak świętość nadaje pełny sens życiu, czyniąc je odbłaskiem chwały Bożej. Ilu świętych, także wśród młodzieży, ukazuje historia Kościoła! W swojej miłości do Boga ukazali przed obliczem świata własne heroiczne cnoty, stając się wzorami życia, które Kościół podał wszystkim do naśladowania. Wśród wielu wystarczy wymienić: Agnieszkę Rzymską, Andrzeja z Phu Yen, Piotra Calungsod, Józefinę Bakhita, Teresę z Lisieux, Pier Giorgio Frassati, Marcela Callo, Franciszka Castello Aleu czy jeszcze Kateri Tekakwitha, młodą Indiankę zwaną „lilią plemienia Mohawków”. Proszę Boga po trzykroć świętego, przez wstawiennictwo tej

niezliczonej rzeszy świadków, aby was, drodzy młodzi, uczynił świętymi, świętymi trzeciego tysiąclecia!

4. Moi drodzy, już czas przygotowywać się do XVII Światowego Dnia Młodzieży. Zwracam się do was ze specjalną zachętą, abyście czytali i pogłębiali list apostolski *Novo millennio ineunte*, który napisałem na początku roku, aby towarzyszyć ochrzczonym na nowym etapie drogi Kościoła i ludzi: „Nowe stulecie i nowe tysiąclecie rozpoczynają się w świetle Chrystusa. Nie wszyscy jednak widzą to światło. Naszym zadaniem, porywającym i trudnym, jest być Jego „odblaskiem” (n. 54).

Tak, to jest godzina misji! W waszych diecezjach i waszych parafiach, w waszych ruchach, stowarzyszeniach i wspólnotach Chrystus was wzywa, Kościół was przyjmuje jako dom i szkoła wspólnoty i modlitwy. Pogłębiajcie refleksję nad Słowem Bożym i pozwólcie, aby ono rozjaśniało wasz umysł i wasze serce. Czerpcie siłę z sakramentalnej łaski Pojednania i Eucharystii. Nawiedzajcie Pana w tym „sercu serc” jakim jest adoracja eucharystyczna. Dzień po dniu, będziecie otrzymywać nowy zapal, który wam pozwoli pocieszać tych, którzy cierpią i nieść pokój światu. Jest tyle osób zranionych przez życie, pozbawionych możliwości rozwoju ekonomicznego, bez domu, rodziny, bądź pracy. Wielu gubi się pod wpływem kłamliwych iluzji lub straciło wszelką nadzieję. Kontemplując światło jaśniejące na obliczu Chrystusa zmartwychwstałego, uczcie się żyć jako „synowie światłości i synowie dnia” (1 Ts 5, 5), ukazując wszystkim, że „owocem światłości jest wszelka prawość i sprawiedliwość i prawda” (Ef 5, 9).

5. Drodzy młodzi przyjaciele, dla wszystkich, którzy mogą – spotkanie jest w Toronto! W sercu wielokulturowego i wielowyznaniowego miasta wyrazimy jedność z Chrystusem Zbawicielem i uniwersalność tajemnicy zbawienia, której Kościół jest sakramentem. Będziemy się modlić o pełną jedność między chrześcijanami w prawdzie i miłości, odpowiadając na przynaglające zaproszenie Chrystusa Pana, który gorąco pragnie: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 11).

Przybądźcie, aby na wielkich arteriach komunikacyjnych Toronto rozbrzmiewało radosne orędzie o Chrystusie, który miłuje każdego człowieka i prowadzi do spełnienia wszelki ślad dobra, piękna i prawdy obecny wśród ludzi. Przybądźcie, aby wyrazić przed światem waszą radość ze spotkania Jezusa Chrystusa, wasze pragnienie by Go coraz lepiej poznać, wasze zobowiązanie by głosić Ewangelię zbawienia aż po krańce ziemi!

Wasi kanadyjscy rówieśnicy już się przygotowują, by was przyjąć z serdeczną i wielką gościnnością, razem z ich biskupami i władzami cywilnymi. Dziękuję im bardzo za to już teraz. Niech ten pierwszy Światowy Dzień Młodzieży na początku trzeciego tysiąclecia przekaże wszystkim orędzie wiary, nadziei i miłości!

Niech wam towarzyszy moje błogosławieństwo, podczas gdy Maryi, Matce Kościoła, powierzam każdego z was, wasze powołanie i waszą misję.

JAN PAWEŁ II, papież

Castel Gandolfo, 25 lipca 2001 roku

54.

Aby mieli życie i mieli je w obfitości

Orędzie Jana Pawła II

na X Światowy Dzień Chorego 2002 roku

1. Od kilku lat dzień 11 lutego, w którym Kościół wspomina objawienie Matki Bożej w Lourdes, słusznie łączony jest z doniosłym wydarzeniem, jakim jest Światowy Dzień Chorego. W r. 2002 będzie on obchodzony po raz dziesiąty, tym razem w znanym ośrodku kultu maryjnego w południowych Indiach – w sanktuarium Matki Bożej Uzdrawicielki w Vailankanny, nazywanym „Lourdes Wschodu” („Anioł Pański”, 31 lipca 1988 r.). Do tego sanktuarium położonego na wybrzeżu Zatoki Bengalskiej, otoczonego ciszą palmowych gajów, podążają milionowe rzesze pielgrzymów z głęboką pobożnością i z ufnyim przekonaniem, że znajdują niezawodną pomoc Matki Bożej w swoich potrzebach. Vailankanny przyciąga nie tylko pielgrzymów chrześcijańskich, ale także wielu wyznawców innych religii, zwłaszcza hinduistów, którzy widzą w Matce Bożej Uzdrawicielce troskliwą i współczującą Matkę cierpiącej ludzkości. W kraju o tak dawnej i głębokiej religijności jak Indie sanktuarium Matki Bożej jest prawdziwym miejscem spotkania członków różnych wspólnot religijnych i znakomitym przykładem harmonii i dialogu między religiami.

Światowy Dzień Chorego rozpocznie się chwilą żarliwej modlitwy za wszystkich, których nęka cierpienie i choroba. W ten sposób wyrazimy solidarność z cierpiącymi, płynącą ze świadomości tajemniczej natury cierpienia oraz jego roli w Bożym zamysle miłości wobec każdego człowieka. Dalszą część dnia wypełni głęboka refleksja i poszukiwanie chrześcijańskiej odpowiedzi na rzeczywistość ludzkiego cierpienia, które zdaje się z dnia na dzień rozrastać, w niemałej mierze na skutek katastrof wywołanych przez człowieka oraz nierozważnych decyzji podejmowanych przez jednostki i społeczeństwa. Refleksja ta poddając ponownie pod rozagę rolę i zadania chrześcijańskich ośrodków zdrowia, szpitali i personelu medycznego, podkreśli i potwierdzi znaczenie prawdziwych chrześcijańskich wartości, które powinny być dla nich inspiracją. Iść śladami Jezusa, Boskiego Uzdrawiciela, który przyszedł, „aby

mieli życie i mieli je w obfitości” (por. J 10, 10) – jak brzmi wybrany na Dzień Chorego temat rozważań – znaczy opowiadać się jednoznacznie za kulturą życia i z wszystkich sił bronić życia od chwili poczęcia do naturalnej śmierci.

2. Poszukiwanie nowych i skutecznych sposobów niesienia ulgi w cierpieniu jest słuszne, niemniej jednak cierpienie pozostaje fundamentalną rzeczywistością ludzkiego życia. W pewnym sensie jest ono tak głębokie jak sam człowiek i dotyka samej jego istoty (por. *Salvifici doloris*, 3). Badania naukowe w dziedzinie medycyny i praktyka terapeutyczna nie są w stanie w pełni wyjaśnić cierpienia ani go przezwyciężyć. Aby ogarnąć całą jego głębię i wielość postaci, trzeba je rozpatrywać z perspektywy, która wykracza poza aspekt czysto fizyczny. Różne religie ludzkości zawsze poszukiwały odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia, uznają też potrzebę okazywania współczucia i dobroci cierpiącym. Przekonania religijne dały zatem początek różnym badaniom z dziedziny medycyny, mającym dopomóc w rozpoznawaniu i leczeniu chorób, zaś z historii różnych religii dowiadujemy się, że już w bardzo dawnych czasach istniały zorganizowane formy opieki zdrowotnej.

Chociaż Kościół dostrzega wiele wartościowych i szlachetnych elementów w niechrześcijańskich interpretacjach cierpienia, jego rozumienie tej wielkiej ludzkiej tajemnicy jest jedyne w swoim rodzaju. Aby odkryć istotny i ostateczny sens cierpienia, wmusimy skierować nasze spojrzenie na objawienie Bożej miłości, ostatecznego źródła sensu wszystkiego, co istnieje” (*Salvifici doloris*, 13). Odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia „udzielił Bóg człowiekowi w Krzyżu Jezusa Chrystusa” (tamże). Cierpienie, skutek grzechu pierworodnego, zyskuje tu nowy sens: staje się udziałem w zbawczym dziele Jezusa Chrystusa (por. Katechizm Kościoła Katolickiego, 1521). Przez swoje cierpienie na krzyżu Chrystus zwyciężył zło i nas też uzdolnił do pokonania go. Nasze cierpienia nabierają znaczenia i wartości, gdy są zjednoczone z Jego cierpieniem. Jako Bóg i człowiek Chrystus wziął na siebie cierpienia ludzkości, w Nim zatem także ludzkie cierpienie zyskuje odkupieńczy sens. Przez to zjednoczenie człowieczeństwa z Bóstwem cierpienie rodzi dobro i zwycięża zło. Wyrażając głęboką solidarność z wszystkimi, którzy cierpią, modlą się gorąco, aby obchody Światowego Dnia Chorego stały się dla nich opatrnościowym doświadczeniem, które ukaże nowy sens ich życia.

Wiara uczy nas szukać ostatecznego sensu cierpienia w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa. Chrześcijańska odpowiedź na cierpienie i ból nigdy nie jest bierna. Przynaglany przez chrześcijańskie miłosierdzie, znajdujące najwyższy wyraz w życiu i dziełach Jezusa, który „przeszedł (...) dobrze czyniąc” (Dz 10, 38), Kościół idzie do chorych i cierpiących, niosąc im otuchę i nadzieję. Nie jest to zwykły akt dobroczynności, ale działanie motywowane współczuciem i troską, które każą

otoczyć chorych opieką i ofiarnie im służyć. Wymaga to bezinteresownego daru z siebie złożonego innym, zwłaszcza cierpiącym (por. *Salvifici doloris*, 29). Ewangeliczna przypowieść o Dobrym Samarytaninie bardzo trafnie wyraża najszlachetniejsze uczucia i postawę człowieka, który spotyka bliźniego cierpiącego i potrzebującego pomocy. Dobrym Samarytaninem jest każdy, kto się zatrzymuje, aby zatroszczyć się o tych, którzy cierpią.

3. Myślę w tej chwili o tysiącach ludzi na całym świecie, którzy działają na polu opieki zdrowotnej o kierujących ośrodkami zdrowia, o kapelanach, lekarzach, naukowcach, pielęgniarzach, farmaceutach, o personelu paramedycznym i wolontariuszach. Jak wspomniałem w posynodalnej adhortacji *Ecclesia in Asia*, odwiedzając Kościoły w różnych częściach świata wielokrotnie doznawałem głębokiego wzruszenia, gdy spotykałem się z niezwykłym chrześcijańskim świadectwem różnych zespołów pracowników służby zdrowia, zwłaszcza tych, którzy opiekują się niepełnosprawnymi i chorymi w fazie terminalnej, a także tych, którzy zmagają się z rozprzestrzenianiem się nowych chorób, takich jak AIDS (por. n. 36). Obchodząc Światowy Dzień Chorego, Kościół wyraża wdzięczność i uznanie za bezinteresowną posługę licznym kapłanom, zakonnikom i świeckim pracującym w służbie zdrowia, którzy ofiarnie opiekują się chorymi, cierpiącymi i umierającymi, czerpiąc siły i natchnienie z wiary w Jezusa Chrystusa i z ewangelicznego wzorca Dobrego Samarytanina. Przykazanie pozostawione nam przez Chrystusa podczas Ostatniej Wieczerzy – „To czyńcie na moją pamiątkę” – odnosi się nie tylko do łamania chleba, ale mówi też o ciele wydanym i krwi wylanej przez Chrystusa za nas (por. Łk 22, 19-20), innymi słowy – o darze z samego siebie, ofiarowanym drugiemu. Szczególnie wymownym wyrazem takiego daru z siebie jest służba chorym i cierpiącym. Dlatego ci, którzy poświęcają się tej służbie, zawsze znajdują w Eucharystii niewyczerpane źródło mocy i bodziec do coraz większej ofiarności.

4. Postawa Kościoła wobec chorych i cierpiących kształtowana jest przez ściśle określoną i wszechstronną wizję człowieka, „stworzonego na obraz Boży, obdarzonego przez Boga godnością i niezbywalnymi prawami” (*Ecclesia in Asia*, 33). Dlatego Kościół zdecydowanie głosi zasadę, że nie wszystko, co technicznie możliwe, jest moralnie dopuszczalne. Ogromny rozwój wiedzy i sztuki medycznej, jaki dokonał się w ostatnim okresie, nakłada na nas wszystkich wielką odpowiedzialność za Boży dar życia – które pozostaje darem zawsze, na każdym etapie i w każdym stanie. Musimy czujnie przeciwstawiać się wszystkiemu, co zagraża życiu i co zabija życie. „Jesteśmy (...) strażnikami życia, nie jego właścicielami. (...) Od chwili poczęcia ludzkie życie łączy się ze stwórczym działaniem Boga i zachowuje na zawsze szczególną więź ze Stwórcą, który jest źródłem życia i jego jedynym celem” (tamże, 35).

Głęboko przeniknięte duchem miłości, chrześcijańskie instytucje ochrony zdrowia kontynuują misję Jezusa – misję niesienia pomocy słabym i chorym. Jestem przekonany, że jako miejsca, które umacniają i utrwalają kulturę życia, będą nadal spełniać oczekiwania, jakie wiąże z nimi każdy cierpiący człowiek.

Modłę się, aby Maryja, Uzdrawienie Chorych, nadal otaczała miłością i opieką wszystkich zranionych na ciele i duszy oraz wstawiała się za tymi, którzy się nimi opiekują. Niech nam pomaga jednoczyć nasze cierpienia z cierpieniami Jej Syna, gdy z radosną nadzieją zbliżamy się do zbawienia w domu Ojca.

JAN PAWEŁ II, papież

Castel Gandolfo, 6 sierpnia 2001 roku

55.

Przemówienie Jana Pawła II podczas spotkania z młodzieżą (pielgrzymka do Kazachstanu)

Drodzy Młodzi!

1. Spotykam się z wami z wielką radością i gorąco wam dziękuję za to serdeczne przyjęcie. Pozdrawiam szczególnie pana Rektora i władze akademickie tego młodego, a przecież już prestiżowego uniwersytetu. Sama jego nazwa „Eurazja” wskazuje na szczególną misję, która jest tożsamością z misją waszego wielkiego kraju jako styku między Europą i Azją: na misję wiązania dwóch kontynentów, ich kultur i tradycji i różnych grup etnicznych, które tu się spotykały w ciągu wieków.

Istotnie, współzycie i harmonia pomiędzy różnymi narodami w waszym kraju mogą służyć jako wymowny znak powołania wszystkich ludzi do życia razem w pokoju, otwartości, i wzajemnej akceptacji, w ciągłym odkrywaniu i uznawaniu właściwych tradycji każdego. Kazachstan jest ziemią spotkania, wymiany, nowości; ziemią, która rozbudza zainteresowanie nowymi odkryciami i skłania do traktowania różnic nie jako zagrożenia lecz jako wzbogacenie.

Z tą świadomością, drodzy młodzi, kieruję do każdego z was moje pozdrowienia. Mówię do wszystkich jako przyjaciel: pokój niech będzie z wami. Pokój niech napełnia wasze serca! Wiedźcie, że waszym powołaniem jest bycie budowniczymi lepszego świata. Bądźcie twórcami pokoju, ponieważ przyszłość ma przed sobą społeczeństwo mocno osadzone na fundamencie pokoju.

2. Przygotowując się do tej podróży, zastanawiałem się, co młodzi z Kazachstanu chcieliby usłyszeć od Papieża rzymskiego, o co chcieliby

go zapytać. Znam młodych i wiem, że dotyczą oni zasadniczych zagadnień. Prawdopodobnie pierwsze pytanie, które chcielibyście mi postawić, jest następujące: „Kim według ciebie jestem, Janie Pawle II, kim jestem według Ewangelii, którą głosisz? Jaki jest sens mego życia? Jakie jest moje przeznaczenie?” Moja odpowiedź, drodzy młodzi, jest prosta, lecz ma olbrzymie znaczenie: Oto, ty jesteś myślą Boga, ty jesteś biciem Bożego serca. To tak, jakby powiedzieć, że masz w pewnym sensie wartość nieskończoną, że liczysz się dla Boga w swojej niepowtarzalnej indywidualności.

Teraz rozumiecie, drodzy młodzi, dlaczego przybywam do was tego wieczoru z szacunkiem i drżeniem i patrzę na was z wielką miłością i ufnością. Cieszę się, że mogę się spotkać z wami, potomkami szlachetnego narodu kazachstańskiego, dumnymi ze swego niezłomnego pragnienia wolności, bezgranicznej jak stepy, gdzie się urodziliście. Macie za sobą różne koleje losu, nie pozbawione cierpienia. Siedzicie tutaj obok siebie i czujecie się przyjaciółmi nie dlatego, że zapomnieliście o złu, które było w waszej historii, lecz dlatego, że właściwie bardziej interesuje was dobro, które możecie stworzyć razem. Prawdziwe bo- wiem pojednanie wyraża się wielkodusznie we wspólnym zaangażowaniu.

Bądźcie świadomi niepowtarzalnej wartości każdego z was i umiejcie szanować przekonania każdego, dążąc razem do pełni prawdy. Wasz kraj doświadczył morderczej przemocy ideologii. Nie stańcie się teraz ofiarami niszczycielskiej przemocy „pustki”. Jakże dusząca pustka jest wtedy, jeżeli nie ma w życiu niczego, co by się liczyło! Pustka jest zaprzeczeniem nieskończoności, o której z mocą przypomina wasz bezgraniczny step, owej Nieskończoności, do której nieprzepracie dąży serce człowieka.

3. Powiedziano mi, że w waszym przepięknym języku kazachskim „kocham cię” mówi się „mien siené jaksé korejmen”, co można przetłumaczyć: „dobrze na Ciebie patrzę, moje oczy utkwione są w tobie”. Miłość człowieka, a jeszcze bardziej miłość Boga do człowieka i stworzenia, rodzi się z dobrego spojrzenia, spojrzenia, które pozwala widzieć dobro i skłania do czynienia dobra: „A Bóg widział, że wszystko co uczynił było bardzo dobre” – powiedziano w Biblii (Rdz 1, 31). Takie spojrzenie pozwala zobaczyć wszystko to, co w rzeczywistości jest pozytywne, i ponad wszelką powierzchowność skłania do widzenia piękna i bogactwa każdej istoty ludzkiej, z którą się spotykamy. Zapytamy spontanicznie: „Co sprawia, że istota ludzka jest piękna i wielka?” Proponuję wam następującą odpowiedź: Tym, co osobę ludzką czyni czymś wielkim, jest piętno Boże, które ona nosi w sobie. Według słów Pisma świętego została ona stworzona „na obraz i podobieństwo Boże” (Rdz 1, 26). Dlatego serce człowieka nigdy nie jest zaspokojone: chce więcej

i lepiej, chce wszystko. Żadna skończona rzeczywistość nie zadowoli i nie zaspokoi jego tęsknoty. Święty Augustyn, jeden z wczesnych Ojców Kościoła napisał: „Stworzyłeś nas Panie, dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki nie spocznie w Tobie” (*Wyznania* 1, 1) Czy może nie z tej samej intuicji wypływa pytanie, które w swoich wierszach często powtarza wasz wielki myśliciel i poeta Ahmed Jassawi: „Po co jest życie, jeśli nie po to, aby je oddać, i oddać Najwyższemu?”.

4. Drodzy przyjaciele, te słowa Ahmeda Jassawi zawierają w sobie wielkie przesłanie: stanowi ono echo tego co tradycja religijna określa jako „powołanie”. Dając człowiekowi życie, Bóg powierza mu zadanie i oczekuje jego odpowiedzi. Powiedzenie, iż celem życia ludzkiego z wszystkimi jego doświadczeniami, jego radościami i smutkami jest to, aby zostało ono „oddane Najwyższemu Bogu”, w żaden sposób nie pomniejsza i nie odrzuca naszego życia. Jest raczej potwierdzeniem najwyższej godności istoty ludzkiej: stworzona na obraz i podobieństwo Boga jest ona wezwana do bycia Jego współpracownikiem w przekazywaniu życia i władaniu nad stworzeniem (Rdz 1, 26-28).

Papież rzymski przybył, aby to właśnie wam powiedzieć: istnieje Bóg, który o was pomyślał i który dał wam życie. On kocha was osobiście i powierza wam świat. To On rozbudza w was łaknienie wolności i pragnienie poznania. Pozwólcie mi wyznać wobec was z pokorą i dumą wiarę chrześcijan: Jezus z Nazaretu, Syn Boży, który stał się człowiekiem 2000 lat temu, przybył, aby objawić nam tę prawdę przez swoją osobę i swoje nauczanie. Jedynie w spotkaniu z Nim, Słowem wcielonym, człowiek znajduje pełnię samorealizacji i szczęścia. Sama religia bez przeżycia zdumiewającego odkrycia Syna Bożego i jedności z Nim, który stał się naszym bratem, pozostałaby czczą sumą zasad coraz trudniejszych do zrozumienia i reguł coraz trudniejszych do akceptacji.

5. Drodzy przyjaciele, wy czujecie, że żadna rzeczywistość ziemską nie potrafi was zaspokoić. Jesteście świadomi, że otwarcie na świat nie potrafi ukoić łaknienia życia i że wolność i pokój mogą przyjść jedynie od Innego, nieskończenie większego od was, jakkolwiek bardzo wam bliskiego.

Przyznajcie, że nie jesteście panami samych siebie, i otwórzcie się na Tego, który was stworzył z miłości i chce was uczynić osobami godnymi, wolnymi i pięknymi. Zachęcam was do postawy ufego otwarcia: nauczcie się słuchać w milczeniu głosu Boga, który przemawia we wnętrzu każdego, stwórzcie solidne i pewne fundamenty do budowy gmachu waszego życia; nie lękajcie się poświęcenia i ofiary, które wymagają dzisiaj wielkiego wkładu sił, ale które są gwarancją powodzenia jutro. Odkryjecie prawdę o was samych i nie przestaną otwierać się przed wami nowe horyzonty.

Drodzy młodzi, to przemówienie może wydać się wam niezwykle. Ja, natomiast uważam, że jest ono aktualne i istotne dla współczesnego człowieka, który czasami lęka się, iż jest wszechmocny, ponieważ dokonał wielkich postępów naukowych i potrafi w jakiś sposób kontrolować złożony świat technologiczny. Ale człowiek ma serce: rozum kieruje maszynami, ale serce bije dla życia! Dajcie swemu sercu żywotne zasoby, których ono potrzebuje. Pozwólcie, aby Bóg wkroczył w wasze życie. Będzie ono wtedy oświecone światłem Bożym.

6. Przybyłem do was, aby wam dodać zachęty. Znajdujemy się u początków nowego tysiąclecia: jest to ważna epoka dla świata, ponieważ w duszach ludzi szerzy się przekonanie, że nie mogą dalej żyć tak podzieleni. Jeżeli bowiem z jednej strony komunikacja staje się z dnia na dzień łatwiejsza, to często różnice jawią się w sposób wręcz dramatyczny. Wzywam was usilnie, abyście pracowali na rzecz bardziej zjednoczonego świata, byście czynili to w życiu codziennym, wnosząc do tego zadania twórczy wkład odnowionego serca. Wasz kraj liczy na was i wiele oczekuje od was w przyszłości. O drodze waszego kraju zadecydują wasze wybory. Kazachstan jutra będzie miał wasze oblicze. Bądźcie odważni i nieustraszeni, a nie będziecie rozczarowani.

Niechaj wspiera was opieka i błogosławieństwo Najwyższego, o które proszę dla każdego z was, dla waszych najdroższych i na całe wasze życie.

JAN PAWEŁ II, papież

56.

Szkaplerz znakiem przymierza z Maryją *list Jana Pawła II na 750-lecie objawień szkaplerza*

1. Opatrznościowe wydarzenie łaski, jakim był dla Kościoła Rok Jubileuszowy, pozwala patrzeć z ufnością i nadzieją na dopiero co rozpoczętą drogę w nowym tysiącleciu. „Przemierzając drogi świata na początku nowego stulecia – napisałem w Liście apostolskim *Novo millennio ineunte* – musimy przyspieszyć kroku. (...) W tej drodze towarzyszy nam Najświętsza Maryja Panna, której (...) zawierzyłem trzecie tysiąclecie” (n. 58).

Dlatego z wielką radością przyjąłem wiadomość, że obie gałęzie Zakonu Karmelitańskiego: dawna i reformowana, zamierzają poświęcić rok 2001 Maryi, aby wyrazić synowską miłość do swej Patronki, którą wzywają jako Kwiat Karmelu, Matkę i Przewodniczkę na drodze do świętości. W związku z tym pragnę podkreślić, że szczęśliwym zbiegiem okoliczności obchody tego maryjnego roku całego Karmelu przypadają – jak

głosi czcigodna tradycja Zakonu – w 750. rocznicę otrzymania Szkaple-
rza. Obchody te stanowią zatem dla całej Rodziny karmelitańskiej nie-
zwykłą okazję nie tylko do pogłębienia duchowości maryjnej, ale i do
przeżywania jej z coraz większą świadomością roli, jaką Dziewicza Mat-
ka Boga i ludzi odgrywa w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, by iść za Nią
– „Gwiazda nowej ewangelizacji” (por. *Novo millennio ineunte*, 58).

2. Wiele pokoleń Karmelu, od początku aż do dzisiaj, w swej wę-
drówce ku „świętej górze, Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu” (Mszał
Rzymski, modlitwa z Mszy św. ku czci Najświętszej Maryi Panny z Góry
Karmel, 16 lipca), starało się kształtować swoje życie wzorując się na
Maryi. Dlatego w Karmelu, a także w każdej duszy kochającej gorąco
Najświętszą Maryję Pannę i Matkę, nieustannie kontemplowana jest Ta,
która od samego początku potrafiła otworzyć się na słuchanie słowa
Boga i być posłuszna Jego woli (por. Łk 2, 19. 51). Maryja, wychowana
i ukształtowana przez Ducha Świętego (por. Łk 2, 44-50), umiała bo-
wiem odczytywać w duchu wiary swoje dzieje (por. Łk 1, 46-55) i – ule-
gając Bożym natchnieniom – „szła naprzód w pielgrzymce wiary i utrzy-
mała wiernie swe zjednoczenie z Synem aż do krzyża, przy którym nie
bez postanowienia Bożego stanęła (por. J 19, 25), najgłębiej ze swym
Jednorodzonym współcierpiąla i z ofiarą Jego złączyła się matczynym
duchem” (*Lumen gentium*, 58).

3. Kontemplując Najświętszą Maryję Pannę, widzimy Ją jako Matkę
zatroskaną, która patrzy na Syna, dorastającego w Nazarecie (por. Łk 2,
40. 52), idzie za Nim po drogach Palestyny i towarzyszy Mu podczas
godów w Kanie (por. J 2, 5), a u stóp Krzyża staje się Matką współ-
uczestniczącą w Jego ofierze i darem dla wszystkich ludzi, gdy Jezus
powierza Ją swemu umiłowanemu uczniowi (por. J 19, 26). Jako Matka
Kościoła Najświętsza Maryja Panna jednoczy się z uczniami w ustawicz-
nej modlitwie (por. Dz 1, 14), a jako nowa Niewiasta, która wyprzedza
to, co się kiedyś dokona dla nas wszystkich w pełni trynitarnego życia,
została wzięta do Nieba, skąd osłania płaszczem swego miłosierdzia
synów i córki pielgrzymujących ku świętej górze chwały.

Ta kontemplacyjna postawa umysłu i serca pozwala podziwiać do-
świadczenie wiary i miłości Najświętszej Maryi Panny, która przeżywa
już to, co każdy wierzący pragnie i ma nadzieję przeżywać w tajemnicy
Chrystusa i Kościoła (por. *Sacrosanctum Concilium*, 103; *Lumen gen-
tium*, 53). Dlatego właśnie karmelici i karmelitanki wybrali Maryję na
swą Patronkę i Matkę duchową i mają zawsze przed oczyma i w sercu
Najczystsza Maryję Pannę, która prowadzi wszystkich do doskonałego
poznania i naśladowania Chrystusa.

W ten sposób rozwijają się głębokie więzi duchowe, które coraz bar-
dziej umacniają komunie z Chrystusem i z Maryją. Dla członków Rodziny
karmelitańskiej Maryja, Dziewicza Matka Boga i ludzi, jest nie tylko wzo-

rem do naśladowania, ale również czułą Matką i Siostrą, która jest z nimi i w której pokładają nadzieję. Dlatego św. Teresa od Jezusa wzywała: „Naśladujcie Maryję i rozważajcie to, jaka musi być wielkość tej Pani i jaka to korzyść mieć ją za Patronkę” (*Twierdza wewnętrzna*, III, 1, 3).

4. To głębokie życie maryjne, które wyraża się w ufnej modlitwie, w pełnym zachwytu uwielbieniu i pilnym naśladowaniu, prowadzi do zrozumienia, że najbardziej autentyczną formą nabożeństwa do Najświętszej Maryi Panny, wyrażającą się w skromnym znaku Szkaplerza, jest poświęcenie się Jej Niepokalanemu Sercu (por. Pius XII, list *Neminem profecto later*, 11 lutego 1950: AAS 42 [1950], s. 390-391; *Lumen gentium*, 67). W ten sposób w sercu urzeczywistnia się coraz większa komunია i zażyłość z Najświętszą Maryją Panną, „jako «nowy sposób» życia dla Boga i kontynuowania tu, na ziemi, miłości Syna Jezusa do swojej Matki Maryi” (por. rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”: *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, XI/3, 1988, s. 173). W taki sposób, według słów błogosławionego męczennika karmelitańskiego Tytusa Brandsmy, jednoczymy się głęboko z Maryją Theotokos i tak jak Ona przekazujemy życie Boże: „Również do nas Pan posyła swego anioła (...), także my powinniśmy przyjąć Boga do naszych serc, nosić Go w naszych sercach, karmić Go i pomagać Mu wzrastać w nas w taki sposób, jakby On z nas się narodził i żył z nami jako Bóg-z-nami, Emanuel” (z wypowiedzi bł. Tytusa Brandsmy na Kongresie Mariologicznym w Tongerlo, sierpień 1936 r.).

To bogate dziedzictwo maryjne Karmelu z biegiem czasu, dzięki rozpowszechnieniu się nabożeństwa Szkaplerza Świętego, stało się skarbem całego Kościoła. Dzięki swej prostocie, antropologicznej wartości oraz odniesieniu do roli Maryi w życiu Kościoła i ludzkości to nabożeństwo tak głęboko i szeroko przyjęło się wśród Ludu Bożego, że znalazło swój wyraz w obecnym kalendarzu liturgicznym Kościoła powszechnego we wspomnieniu 16 lipca.

5. W znaku Szkaplerza zawiera się sugestywna synteza maryjnej duchowości, która ożywia pobożność ludzi wierzących, pobudzając ich wrażliwość na pełną miłości obecność Maryi Panny Matki w ich życiu. Szkaplerz w istocie jest „habitem”. Ten, kto go przyjmuje, zostaje włączony lub stowarzyszony w mniej lub więcej ścisłym stopniu z Zakonem Karmelu, poświęconym służbie Matki Najświętszej dla dobra całego Kościoła (por. Formuła nałożenia Szkaplerza: Obrzęd błogosławieństwa i nałożenia Szkaplerza zatwierdzony przez Kongregację Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów 5 stycznia 1996 r.). Ten, kto przywdziewa Szkaplerz, zostaje wprowadzony do ziemi Karmelu, aby „spożywać jej owoce i jej zasoby” (por. Jr 2, 7) oraz doświadczać słodkiej i macierzyńskiej obecności Maryi w codziennym trudzie, by wewnętrznie się przy-

oblekać w Jezusa Chrystusa i ukazywać Jego życie w samym sobie dla dobra Kościoła i całej ludzkości (por. Formuła nałożenia Szkaplerza).

Znak Szkaplerza przywołuje zatem dwie prawdy: jedna z nich mówi o ustawicznej opiece Najświętszej Maryi Panny, i to nie tylko na drodze życia, ale także w chwili przejścia ku pełni wiecznej chwały; druga to świadomość, że nabożeństwo do Niej nie może ograniczać się tylko do modlitw i holdów składanych Jej przy określonych okazjach, ale powinna stanowić „habit”, czyli nadawać stały kierunek chrześcijańskiemu postępowaniu, opartemu na modlitwie i życiu wewnętrznym poprzez częste przystępowanie do sakramentów i konkretne uczynki miłosierne co do ciała i co do duszy. W ten sposób Szkaplerz staje się znakiem „przymierza” i wzajemnej komunii pomiędzy Maryją i wiernymi: wyraża bowiem w sposób konkretny dar, jaki na krzyżu Jezus uczynił Janowi, a przez niego nam wszystkim, ze swojej Matki, oraz przypomina o powierzeniu umiłowanego apostoła i nas Tej, którą ustanowił nasza Matką duchową.

6. Ta maryjna duchowość, która wewnątrz kształtuje osoby i upodabnia je do Chrystusa, pierworodnego wśród wielu braci, wyraziła się we wspaniałych świadectwach świętości i mądrości bardzo wielu świętych mężczyzn i niewiast Karmelu, którzy wyrosli w cieniu i pod opieką Matki.

Ja również od bardzo długiego czasu noszę na sercu Szkaplerz karmelitański! Z miłością do wspólnej Matki niebieskiej, której opieki doznaję ustawicznie, życzę, aby dzięki temu rokowi maryjnemu wszyscy zakonnicy i zakonnice Karmelu oraz pobożni wierni, którzy Ją czczą z synowskim oddaniem, wzrosli w miłości do Niej i by umocnili w świecie obecność tej Niewiasty milczenia i modlitwy, wzywanej jako Matka miłosierdzia, Matka nadziei i łaski.

Z tymi życzeniami z radością udzielam Apostolskiego Błogosławieństwa wszystkim zakonnikom, mniszkom, siostrom i wiernym świeckim z Rodziny karmelitańskiej, którzy tak wiele czynią, by szerzyło się wśród Ludu Bożego prawdziwe nabożeństwo do Maryi, Gwiazdy Morza i Kwiatu Karmelu!

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 25 marca 2001 roku

Za: Katolicka Agencja Informacyjna, 13 lipca 2001 roku

Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów

CONGREGATIO DE CULTU DIVINO ET DISCIPLINA SACRAMENTORUM

Dioecesium Poloniae

Instante Eminentissimo Domino Józef Card. Glemp, Archiepiscopo Varsaviensi, Praeside Coetus Episcoporum Poloniae, litteris die 16 aprilis 1998 datis, vigore facultatum huic Congregationi a Summo Pontifice IO-ANNE PAULO II tributauum, libenter concedimus ut celebratio Sancti Vincentii Pallotti, presbyteri, in Calendarium proprium dioecesium Poloniae inseri valeat, die 22 ianuarii gradu memoriae ad libitum.

Contrariis quibuslibet minime obstantibus.

Ex aedibus Congregationis de Cultu Divino et Disciplina Sacramentorum, die 4 iulii 2000.

*GEORGIUS A. CARD. MEDINA ESTÉVEZ PRAEFECTUS
† MARIUS MARINI SUBSECRETARIUS*

Św. Wincentego Pallottiego, kapłana

22 stycznia, wspomnienie dowolne

Wincenty Pallotti urodził się w Rzymie w r. 1797. Wyświęcony na kapłana w r. 1818 z bezgraniczną żarliwością podejmuje różne prace apostołskie najpierw sam, a później z niewielkim zespołem duchownych i świeckich współpracowników założonego przez siebie w r. 1835 Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego. Umiera w r. 1850, gdy jego Dzieło było jeszcze „najmniejszym stowarzyszeniem”. Rozwój dzieła Pallottiego nastąpił dopiero pod koniec XIX i na początku XX wieku. W r. 1950 Pius XII zalicza Wincentego w poczet Błogosławionych, a w r. 1903 Jan XXIII ogłasza go Świętym.

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Por. Iz 40, 9

Wstąp na górę wysoką, * Ty, który niesiesz dobrą nowinę Syjonowi.
Podnieś mocno Twój głos, * zwiastunie dobrej nowiny w Mieście Świętym.

KOLEKTA

Boże, Ty powołałeś w swoim Kościele świętego Wincentego Pallottiego, kapłana, do obrony wiary i ożywiania miłości, † spraw łaskawie, abyśmy wstępując w jego ślady * rozpalali sercem i czynem światło prawdy i miłość braterską. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg przez wszystkie wieki wieków.

MODLITWA NAD DARAMI

Boże, nasz Ojciec, wejrzyj łaskawie na złożone dary, † i jak przez tę tajemnicę uczyniłeś świętego Wincentego Pallottiego znamenitym szafarzem Twego miłosierdzia, * tak nas racz przez nie rozpalic miłością ku braciom. Przez Chrystusa, Pana naszego.

ANTYFONA NA KOMUNIE

Flp 1, 20-21

Chrystus będzie uwielbiony w moim ciele, * czy to przez życie, czy to przez śmierć, * bo dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć jest mi zyskiem.

MODLITWA PO KOMUNII

Panie, nasz Boże, spraw, abyśmy pokrzepieni Najświętszym Sakramentem † gorliwie podążali za przykładem świętego Wincentego, kapłana, * który Ciebie czcił niestrudzoną pobożnością i służył Twemu ludowi z miłością bez granic. Przez Chrystusa, Pana naszego.

58.

Okólnik do Przewodniczących Konferencji Biskupów w Europie

Ekscelencjo,

W dziejach Europy podstawowe znaczenie ma głoszenie Ewangelii, dzięki czemu wiara chrześcijańska przeniknęła życie i kulturę całego Kontynentu, zwłaszcza przez działalność niezliczonych Świętych. Między różnymi postaciami świętości szczególne miejsce zajmuje świętość kobiet, która w różnych i licznych formach ukazała oblicze miłości Chrystusa i Jego Najświętszej Matki, dając swoje świadectwo w różnych krajach Europy przez wieki aż do nowszych okoliczności.

Dlatego, aby lepiej rozumiano przykład kobiecej świętości i uniknięto albo rozwiązano liczne spory społeczeństwa europejskiego, Ojciec Święty Jan Paweł II przez list apostolski *Spes aedificandi*, z dnia 1 października roku 1999, ustanowił i ogłosił niebieskimi współpatronkami Europy

następujące święte kobiety: Brygidę Szwedzką, która od dzieciństwa odznaczała się pobożnością, także jako małżonka, matka rodziny, wdowa i w końcu zakonnica; Katarzynę Sieneńską dziewicę i doktora Kościola; Teresę Benedyktę od Krzyża, oddaną filozofii, mniszkę i męczennicę. Przysługują im wszelkie objawy czci i przywileje liturgiczne, które należą się głównym Patronom krajów. Gdy podajemy Ekscelencji do wiadomości te nowe postanowienia, Kongregacja uznała za słuszne podać wskazania, które należy zachować we wszystkich krajach Europy.

1. Od roku 2000, co roku należy obchodzić jako święto:

dnia 23 lipca – św. Brygidy, zakonnicy;

dnia 29 kwietnia – św. Katarzyny Sieneńskiej, dziewicy i doktora Kościola;

dnia 9 sierpnia – św. Teresy Benedykty od Krzyża, dziewicy i męczennicy.

Nowy stopień obchodu należy wpisać do wszystkich Kalendarzy liturgicznych oraz do „Porządków odprawiania Mszy świętej i Bożego Oficjum”, które wydaje się do użytku jakichkolwiek diecezji Europy.

Takie samo wskazanie należy umieścić w przyszłych wydaniach ksiąg liturgicznych, które przygotowuje się staraniem Konferencji Biskupów.

Tam, gdzie te Święte – zgodnie z prawem partykularnym – są czczone w innym dniu albo ich obchód ma stopień uroczystości, należy także w przyszłości zachować tę samą datę i stopień uroczystości.

2. Do tego pisma dołącza się łacińskie teksty Mszy i Liturgii Godzin dotyczące tych Świętych. Konferencja Biskupów niech się postara, aby przygotowano tłumaczenia w języku narodowym. Należy je przysłać do Kongregacji do zatwierdzenia przez Stolicę Świętą.

Korzystając z tej okazji przekazuję Ekscelencji wyrazy czci i oddania w Panu.

*GEORGIUS A. CARD. MEDINA ESTÉVEZ PRAEFECTUS
† FRANCISCUS PIUS TAMBURINO ARCHIEPISCOPUS A SECRETIS*

Rzym, dnia 23 października 1999 roku

Św. Brygidy, zakonnicy

23 lipca, święto

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Radujmy się wszyscy w Panu * obchodząc święto ku czci świętej Brygidy, * z jej uroczystości radują się Aniołowie * i wychwalają Syna Bożego.

KOLEKTA

Boże, ty prowadziłeś świętą Brygidę różnymi drogami życia i objawiłeś jej mądrość Krzyża, gdy rozważała mękę Twojego Syna, † daj nam, abyśmy żyjąc w każdym stanie, * Ciebie we wszystkim szukali. Przez naszego Pana Jezusa Chrystusa, Twojego Syna, † który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg przez wszystkie wieki wieków.

MODLITWA NAD DARAMI

Najłaskawszy Boże, Ty w świętej Brygidzie zniszczyłeś dawnego człowieka i stworzyłeś nowego na Twoje podobieństwo, † spraw łaskawie, abyśmy podobnie odnowieni * mogli składać miłą Tobie tę przeblągalną ofiarę. Przez Chrystusa, Pana naszego.

ANTYFONA NA KOMUNIE

Ps 45 (44), 8

Miłujesz sprawiedliwość, wstrętne ci bezprawie, * dlatego Bóg, twój Bóg, namaścił ciebie olejkiem radości * hojniej niż równych ci losem.

MODLITWA PO KOMUNII

Wszchemogący Boże, spraw, abyśmy umocnieni tym sakramentem † nauczyli się za przykładem świętej Brygidy zawsze szukać przede wszystkim Ciebie * i na tym Świecie zachowywać obyczaje nowego człowieka. Przez Chrystusa, Pana naszego.

Św. Teresy Benedykty od krzyża, dziewicy i męczennicy

9 sierpnia, święto

ANTYFONA NA WEJŚCIE

Ga 6, 14

Nie daj Boże, bym się miał chlubić z czego innego * jak tylko z Krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa, * dzięki któremu świat stał się ukrzyżowany dla mnie, a ja dla świata.

KOLEKTA

Boże naszych ojców, Ty doprowadziłeś świętą Teresę Benedyktę, męczennicę, do poznania Twojego ukrzyżowanego Syna i do naśladowania Go aż do śmierci, † spraw za jej wstawiennictwem, aby wszyscy ludzie uznali w Chrystusie Zbawiciela * i przez Niego doszli do oglądania Ciebie w wieczności. Który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, * Bóg przez wszystkie wieki wieków.

MODLITWA NAD DARAMI

Wszchemogący Boże, przyjmij łaskawie i uświęć dary Tobie złożone w święto Twojej męczennicy świętej Teresy Benedykty; * Ty zastąpiłeś rozmaite ofiary Starego Przymierza jedną doskonałą ofiarą, którą Tobie złożył z własnej krwi Twój Syn, który z Tobą żyje i króluje na wieki wieków.

ANTYFONA NA KOMUNIE

Ps 25 (24), 4

Chciałbym przechodził przez ciemną dolinę, * zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną.

MODLITWA PO KOMUNII

Najłaskawszy Boże, oddając cześć świętej Teresie Benedykcie prosimy, * niech niebieskie owoce drzewa krzyża dają męstwo naszym sercom, † abyśmy wiernie trwając przy Chrystusie na ziemi, * zasłużyli spożywać w niebie owoc z drzewa życia. Przez Chrystusa, Pana naszego.

59.

Nota Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w sprawie beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Roberta Spiske

Sprawa Beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Roberta Spiske Kapłana Diecezjalnego Założyciela Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi.

Kongregacja Spraw kanonizacyjnych na Zwyczajnym Posiedzeniu odbytym dnia 22 czerwca tego roku rozpatrzyła następującą kwestię: „Czy została stwierdzona ważność Procesu Diecezjalnego, dokonanego przez Metropolitalną Kurię Wrocławską, odnośnie do życia, cnót i opinii świętości Sługi Bożego Roberta Spiske, kapłana Diecezjalnego i Założyciela Zgromadzenia Sióstr Świętej Jadwigi: czy świadkowie zostali przesłuchani prawidłowo i zgodnie z prawem, i czy stosowne przepisy prawne zostały właściwie zastosowane w zamierzonym celu”.

Zatem Kongregacja ta, po zapoznaniu się z opracowanym wotum z urzędu oraz rozpatrzywszy sumiennie sprawę wydała dekret: AFFIRMATIVE, czyli została stwierdzona ważność Procesu Diecezjalnego w tym wypadku i w zamierzonym celu. Kongregacja również sanuje ewentualne usterki prawne.

Dekret ten nie może być uchylony przez żadne postanowienia jemu przeciwne.

Rzym, w siedzibie tejże kongregacji, dnia 22 miesiąca czerwca roku Pańskiego 2001

*JÓZEF KARDYNAŁ SARAIVA MARTINS, PREFEKT
† EDWARD NOWAK TYTULARNY ARCYBISKUP LUNY SEKRETARZ*

Beatificationis et Canonizationis Servi Dei ROBERTI SPISKE – Sacerdotis Dioecesani Fundatoris Congregationis Sororum Sanctae Hedvigis.

In Ordinario Congressu, die 22 mensis Iunii huius anni 2001 celebrato, haec Congregatio de Causis Sanctorum sequens dubium disceptavit, nimirum: „An constet de validitate Inquisitionis Dioecesanae, apud Curiam ecclesiasticam Vratislaviensem peractae, super wita et virtutibus necnon fama sanctitatis Servi Dei Roberti Spiske, Sacerdotis Dioecesani et Fundatoris Congregationis Sororum Sanctae Hedvigis: testes sint rite recteque examinati et fura producta legitime compulsata in casu. et ad effectum de quo agitur”.

Haec Congregatio, attento voto ex officio redacto reque diligenter perpensa, rescripsit: AFFIRMATIVE, seu constare de validitate eiusdem Inquisitionis Dioecesanae in casu et ad effectum de quo agitur, sanatis de iure sanandis. Contrariis non obstantibus quibuslibet.

Datum Romae, ex aedi.bus eiusdem Congregationis, die 22 mensis Iunii A.D. 2001.

*IOSEPHUS CARD. SARAIVA MARTINS PRAEFECTUS
† EDUARDUS NOWAK ARCHIEPISCOPUS TIT. LUNENSIS A SECRETIS*

60.

Zjednoczeni z Piotrem

*Refleksja kard. Henryka Gulbinowicza po zakończonym
nadzwyczajnym Konsystorzu Kardynałów
21-24 maja 2001 roku*

Minęło już kilka tygodni od zakończenia nadzwyczajnego Konsystorza zwołanego do Rzymu przez Ojca Świętego Jana Pawła II, a w moim sercu pozostaje żywe wspomnienie auli synodalnej wypełnionej po brzegi członkami Świętego Kolegium, obradującymi *coram Summo Pontifice*.

Tematem Konsystorza był list apostolski Ojca Świętego *Novo millennio ineunte*. Dwie relacje wprowadzające, wygłoszone pierwszego dnia obrad przez kard. Rogera Etchegaraya i kard. Crescenzo Sepe, ukazały

nam obraz Kościoła po Roku Świętym 2000. Obaj mówcy zwrócili uwagę na osiągnięcia tego czasu łaski. Następnego dnia przedstawił swoją relację kard. Jean-Marie Lustiger. .

Kiedy rozpoczęła się dyskusja, chętnych było bardzo wielu. Ci, którzy nie mogli zabrać głosu w auli, złożyli swoje wystąpienia na piśmie w sekretariacie Konsystorza.

Śluchając różnych mówców doszedłem do wniosku, że ze względu na aktualną sytuację Kościoła powszechnego powinno się u nas w kraju mocno podkreślać znaczenie posługi Piotra naszych czasów i nauczać o nim.

Drugą ważną sprawą jest głoszenie doktryny kościelnej zgodnie z nauczaniem papieskim, co odnosi się przede wszystkim do biskupów, duszpasterzy, wykładowców teologii i katechetów. Zaniedbanie tego obowiązku, przypomnianego przez Katechizm Kościoła Katolickiego, przynosi szkody na polu życia moralnego, powodując laksyzm, który prowadzi do sekularyzacji.

Urząd Piotra jest ogromnie cennym darem Chrystusa dla Kościoła. My, którzy w okresie rządów komunistycznych byliśmy prześladowani, wiemy o tym dobrze.

Wierność Stolicy Apostolskiej i posłuszeństwo nauczaniu papieża jako wdziałalnej głowy Kościoła pomagały w trudnych czasach stalinizmu ratować na ziemiach polskich strukturę Kościoła. Przykładem tego jest postawa metropolity wileńskiego abpa Romualda Jałbrzykowskiego.

Po zakończeniu II wojny światowej Stalin nakazał abpowi Jałbrzykowskiemu, więźniowi obozów hitlerowskich i sowieckich, opuścić Wilno. Prawowity biskup diecezji nie mógł pozostać w granicach Litewskiej Republiki Radzieckiej. Nakazano mu wyjechać albo do Polski, albo na Syberię. Abp Jałbrzykowski wybrał Polskę, gdyż w jej granicach znalazło się 10 % archidiecezji wileńskiej. Osiedlił się w Białymstoku wraz z repatriowaną Kurią, Kapitułą, Wydziałem Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego i Wyższym Seminarium Duchownym. Na skutek działań wojennych miasto to w 70 % leżało w gruzach.

Po kilku latach władze komunistyczne opracowały projekt likwidacji szczytków diecezji „kresowych”, pozostałych w granicach kraju: pińskiej z siedzibą w Drohiczynie, lwowskiej z siedzibą w Lubaczowie i wileńskiej z siedzibą w Białymstoku. Wielki autorytet, jakim cieszył się powszechnie abp Jałbrzykowski, stanowił jednak poważną przeszkodę w realizacji tego planu. W niego więc uderzono z całą bezwzględnością. Na różne sposoby proponowano mu przeniesienie się do Szczecina, gdzie obiecywano mu rezydencję w pałacu, pomieszczenia biurowe oraz środki materialne.

Odpowiedź abpa Jałbrzykowskiego brzmiała: „Papież zlecił mi posługiwanie biskupie w archidiecezji wileńskiej i jemu tylko będę posłuszny. Kiedy mnie odwoła, odejdę. Jednak wyłącznie Ojciec Święty może pod-

jąc decyzję odnośnie do mojej osoby". Papież nie zmienił niczego. I tak sędziwy metropolita pozostał na swoim miejscu, ratując struktury Kościoła wileńskiego oraz innych diecezji.

A dzisiaj, czyż nie dzięki wielkiej odwadze i zdecydowaniu Jana Pawła II mogą wypełniać swą misję różne Kościoły partykularne? Czy to nie jego wielki autorytet moralny i zdecydowanie w głoszeniu Ewangelii przywracają nadzieję i wolność w najbardziej odległych zakątkach świata? Działalność Papieża, cieszącego się ogromnym poważaniem nawet u rządów stojących daleko od spraw wiary i Kościoła, otwiera nowe perspektywy i sprzyja budowaniu nowej, bardziej ludzkiej cywilizacji.

Trzeba u nas w kraju częściej mówić i pisać, że Jan Paweł II, Papież z Polski, to zdumiewająca historia XX w. Żadnemu innemu pokoleniu, które przyjdzie po nas, nie będzie dane być świadkami tego, co możemy przeżywać obecnie.

Jan Paweł II, Piotr naszych czasów, umacnia nas w wierze w Boga i w miłości do Kościoła. Według mojego rozeznania to dzięki niemu wzrosła w Polsce świadomość Kościoła powszechnego. Poprzez nauczanie i podróże apostołskie Ojca Świętego możemy uczestniczyć w życiu całej wspólnoty wierzących i odkrywać w ludziach różnych kontynentów naszych braci i siostry.

Współczesnemu człowiekowi, skazonemu sekularyzacją i słabemu moralnie, potrzebna jest świadomość, że mamy Piotra naszych czasów, który jest ojcem wszystkich i każdego z osobna. Potrzebna jest świadomość, że on idzie z nami i umacnia nas w wierze, bo jego drogą jest konkretny człowiek. Potrzebna jest wreszcie świadomość, że Kościół ma widzialną Głowę, stały punkt odniesienia, choć jednocześnie stale rośnie rola Kolegium Biskupów.

Słusznie więc w auli Konsystorza kardynałowie domagali się, byśmy pokazywali światu naszą jedność z Papieżem. Ona jest bowiem fundamentem, na którym budowana musi być przyszłość Kościoła powszechnego, który bez papieża nie różniłby się od innych religii i sekt.

Innym zagadnieniem, któremu poświęcono obrady, była rola rodziny w przekazie wiary. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że to rodzice mają od samego początku największy wpływ na dziecko i że to oni są w pierwszej kolejności jego przewodnikami na drodze do Boga i do Kościoła. Dorośli ludzie odmawiają często te same modlitwy co ich ojciec lub matka, podobnie składają dłonie, klękają, przyjmują sakramenty.

Niezliczone rzesze rodziców z odpowiedzialnością i wytrwale wypełniają tę misję, nawet wówczas gdy życie nie szczędzi im trosk i kłopotów. Stawiając Boga na pierwszym miejscu, także w środowisku przenikniętym konsumpcjonizmem i relatywizmem, uczą swoje dzieci prawdziwych wartości.

Uczestnicy Konsystorza zgodnie podkreślali, że pasterze winni dodawać im otuchy i okazywać niezbędną pomoc, aby mogli iść wytrwale

drogą świętości. Jest niezwykle ważne, aby pośród rozlicznych obowiązków umieli oni wpatrywać się w oblicze Chrystusa, który naucza, przewodzi, cierpi i zmartwychwstaje. W ten sposób staną się Jego autentycznymi świadkami dla własnych dzieci i dla całego świata.

W tym kontekście znaczącą rolę odgrywają wielkie spotkania rodzin, pielgrzymki i święta liturgiczne. Gromadzą one bowiem wiernych, czasami nawet obojętnych religijnie, wokół Eucharystii, celebrowanej i czczonej, która jest źródłem wszelkiego życia Bożego. Stanowią także dobrą okazję do skorzystania z sakramentu pokuty, który pozwala na uświadomienie sobie własnego grzechu, oczyszcza z niego i wprowadza na nową drogę. Pozwalają wreszcie na wspólne przeżywanie chrześcijańskiej radości i dzielenie się różnymi doświadczeniami. Tego typu inicjatywy powinny więc być regularnie kontynuowane w różnych wspólnotach kościelnych.

Kiedy w czwartek Wniebowstąpienia Pańskiego koncelebrewaliśmy z Ojcem Świętym przy grobie św. Piotra liturgię eucharystyczną na zakończenie obrad, nasze serca wypełniła wdzięczność Bogu za to wspaniałe doświadczenie, jakim był Konsystorz. Pozostały po nim kasety magnetofonowe z nagraniem wypowiedzi uczestników oraz relacje pisemne, które zawierają obraz Kościoła naszych czasów. My jednak cieszyliśmy się przede wszystkim z tego, że przez kilka dni mogliśmy być tak blisko Piotra-Skały, umacniając się świadectwem jego miłości do Chrystusa i Owczarni.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

Za: „L'Osservatore Romano” nr 7-8/2001

61.

Przesłanie końcowe kardynałów zgromadzonych na Konsystorzu

1. Na zakończenie Konsystorza, my, kardynałowie przybyli ze wszystkich części świata, potwierdzamy naszą głęboką komuniję wiary i miłości z Ojcem Świętym, Następcą Piotra.

Do niego kierujemy słowa serdecznej wdzięczności za to, że podobnie jak w okresie przygotowań do Wielkiego Jubileuszu zwołał nas na Konsystorz, tak i teraz, na kolejnym Konsystorzu wezwał nas, byśmy zastanowili się nad duchowym i duszpasterskim spożytkowaniem łaski jubileuszowej, zgłębiając wskazania programowe zawarte w Liście apostoelskim *Novo millennio ineunte*.

2. Wraz z całym Kościołem składamy dzięki Bogu, dawcy wszelkich darów, za strumień łask, jakie w Roku Świętym spłynęły na Lud Boży i całą ludzkość.

3. Jesteśmy przekonani, że wielkim dziedzictwem pozostawionym nam przez Jubileusz jest dar i zadanie odnowienia – z głębokim przekonaniem i coraz większą ufnością – naszego wyznania wiary w Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, który stał się Człowiekiem, został ukrzyżowany i zmartwychwstał, jedynego Zbawiciela całego świata.

Dlatego przyjmujemy z radością i wszystkim przekazujemy wezwanie, aby nadal wpatrywać się niezmiennie w Chrystusa i kontemplować Jego oblicze przez poznawanie słowa Bożego, wytrwałą modlitwę i osobistą więź z Nim, udział w Eucharystii przede wszystkim w Dniu Pańskim, przyjmowanie miłosierdzia Ojca w sakramencie pojednania, odważne dążenie do świętości, która jest sensem życia i przeznaczeniem każdego człowieka oraz źródłem i mocą pracy duszpasterskiej Kościoła. W ten sposób, dzięki uznaniu przez wierzących absolutnego prymatu łaski, doświadczenie jubileuszowe będzie przenikać ich życie i nadawać mu kierunek.

4. Modlitewna kontemplacja Jezusa Chrystusa prowadzi do komunii miłości z Nim, a zarazem jest pokarmem dla misji ewangelizacyjnej Kościoła. Wiedząc, że każdy człowiek bardzo potrzebuje Chrystusa, odbieramy to jako nagłące wezwanie, aby nie tylko „mówić” o Nim, ale także „ukazywać” Go przez głoszenie zbawczego słowa i przez śmiałe świadectwo wiary, składane z nowym misyjnym zapałem.

5. Warunkiem, źródłem siły i owocem misji ewangelizacyjnej jest komunია, jedność uczniów, o którą modlił się Chrystus.

W świecie boleśnie doświadczanym przez rozłamy i konflikty oraz w Kościele noszącym rany podziałów szczególnie mocno odczuwamy obowiązek kultywowania duchowości komunii: zarówno wewnątrz wspólnot chrześcijańskich, jak i w dalszym dialogu ekumenicznym i międzyreligijnym, prowadzonym z miłością, w prawdzie i z ufnością, zgodnie z zachętą i przykładem, jaki daje nam Ojciec Święty.

6. Komunია przynagla Kościół, aby był solidarny z ludzkością, zwłaszcza w obecnym kontekście globalizacji, gdy coraz liczniejsza jest rzesza ubogich, cierpiących i tych, których najświętsze prawa do życia, zdrowia, pracy, kultury, należytego miejsca w społeczeństwie i do wolności religijnej są deptane.

Wobec narodów, które cierpią z powodu konfliktów i wojen, potwierdzamy naszą wolę działania na rzecz sprawiedliwości, solidarności i pokoju. Myślimy tu zwłaszcza o Afryce, gdzie liczne grupy ludności nękanie są przez konflikty etniczne, permanentne ubóstwo i groźne choroby. Niech cały Kościół będzie solidarny z Afryką.

Wraz z Ojcem Świętym kierujemy nagłące wezwanie do wszystkich chrześcijan, aby jeszcze usilniej modlili się o pokój w Ziemi Świętej,

prosimy też rządzących państwami, aby dopomogli Izraelczykom i Palestyńczykom żyć razem w pokoju. Ostatnio sytuacja w Ziemi Pana Jezusa znów się pogorszyła i rozlano już zbyt wiele krwi. W jedności z Ojcem Świętym usilnie prosimy strony konfliktu, aby niezwłocznie ogłosiły „zawieszenie broni” i podjęły na nowo dialog oparty na równouprawieniu i wzajemnym szacunku.

7. W obliczu licznych, poważnych i nowych wyzwań, przed jakimi staje Kościół w obecnej epoce przełomu, doświadczenie wiary, które pozwolił nam przeżyć Jubileusz, przynagla nas, byśmy bez lęku wypłynęli na głębie, pokładając nadzieję w Chrystusie i ufając w macierzyńskie wstawiennictwo Maryi.

Towarzysząc w modlitwie Ojcu Świętemu w przygotowaniach do podróży na Ukrainę, pragniemy potwierdzić swoją braterską komunie z wszystkimi Kościołami Wschodu.

Watykan, 24 maja 2001 r., w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego

Za: „L'Osservatore Romano” nr 7-8/2001

62.

Przyjmij słowo Chrystusa

Przemówienie Jana Pawła II

do młodzieży zgromadzonej w Lednicy

W sobotę 2 czerwca, w wigilię Zestania Ducha Świętego, dziesiątki tysięcy młodych ludzi zgromadziły się na modlitewnym czuwaniu w podpoznańskiej Lednicy. Wysłuchali oni papieskiego przemówienia, nagrałego na wideokasetę w Watykanie.

Drodzy młodzi Przyjaciele,

U początku nowego tysiąclecia, gdy wciąż jeszcze radujemy się owocami Wielkiego Jubileuszu, ze szczególną mocą docierają do nas słowa, które Pan Jezus skierował kiedyś do Piotra: *Duc in altum!* – Wypłyni na głębie!

To wezwanie wypowiedziane u brzegów Jeziora Galilejskiego miało sens praktyczny – była to propozycja, aby Piotr odbił od brzegu i mimo zniechęcenia raz jeszcze zarzucił sieci. Równocześnie jednak miało ono głęboki sens duchowy: było zachętą do wiary. Tak właśnie rozumiał je Piotr i zawierzył: „Panie, (...) na Twoje słowo zarzucę sieci” (Łk 5, 5). To zaś zawierzenie stało się fundamentem apostołskiej misji, jaką Chrystus przekazał mu, mówiąc: „Nie bój się, odtąd ludzi będziesz łowił” (Łk 5, 10).

Duc in altum! Dziś te Jezusowe słowa kieruję do każdego i każdej z was: Wypłyn na głębie! Zawierz Chrystusowi, pokonaj słabość i zniechęcenie, i na nowo wypłyn na głębie! Odkryj głębie własnego ducha. Wnikaj w głębie świata. Przyjmij słowo Chrystusa, zaufaj Mu i podejmij swą życiową misję. Ludzie nowego wieku oczekują twojego świadectwa. Nie bój się! Wypłyn na głębie! – jest przy tobie Chrystus.

Sercem obejmuję każdego i każdą z was. Stale proszę Boga, aby prowadził was przez życie w świetle i mocy Ducha Świętego. Niech łaska Chrystusa zawsze wam towarzyszy. Z serca wam błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

JAN PAWEŁ II, papież

Za: „L'Osservatore Romano” nr 7-8/2001

List Pasterski Episkopatu Polski o potrzebie trzeźwości na XVII niedzielę zwykłą

1. Ukochani Rodacy,

w naszych sercach i umysłach wciąż są żywe wspomnienia przeżyć Wielkiego Jubileuszu Zbawienia. Przecież to było nie tak dawno. Chcemy do nich nawiązać w naszym apelu sierpniowym, wzywającym do trzeźwości, a nawet do abstynencji, czyli powstrzymania się od napojów alkoholowych przez cały ten miesiąc, pełen maryjnych tajemnic i patriotycznych odniesień.

Do stałej pamięci o jubileuszowych doświadczeniach zachęca nas Ojciec Święty. To właśnie On w Liście Apostolskim z 6 stycznia tego roku, odwołując się do słów Pana Jezusa stawia przed nami bardzo ważny problem: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata» (Mt 28, 20). Drodzy Bracia i Siostra, to przeświadczenie towarzyszyło Kościołowi przez dwa tysiąclecia, teraz zaś zostało na nowo rozbudzone w naszych sercach przez obchody jubileuszowe. Z niego to winniśmy czerpać nowe energie dla chrześcijańskiego życia, czyniąc je wręcz źródłem natchnienia dla naszego postępowania. Ze świadomością tej obecności wśród nas zmartwychwstałego Chrystusa stawiamy sobie dzisiaj pytanie, jakie zadano Piotrowi w Jerozolimie zaraz po jego mowie ogłoszonej w dniu Pięćdziesiątnicy: «Cóż mamy czynić?» (por. Dz 2, 37)» (Jan Paweł II, MNI, 29).

I my dzisiaj stajemy wobec tego samego pytania: Co mamy czynić? Nie możemy zachowywać się biernie, udawać, że nic się nie dzieje, nie dostrzegać jakże wielu dramatów i tragedii.

2. Niestety natomiast jest wiele, tych nieszczęść, które mają swoje źródło w nadużywaniu alkoholu. Nie musimy się odwoływać do staty-

styk. Każdy z nas z tym problemem spotyka się osobiście, jeśli nie w domu rodzinnym, to w zakładzie pracy, albo nawet na ulicy. Niestety, coraz częściej się zdarza, że to nieszczęście dociera do szkół, atakując coraz to młodsze grupy naszego społeczeństwa, daje o sobie znać na drodze i za kierownicą auta.

W zetknięciu z tym nałogiem czujemy wstyd i zażenowanie, a niekiedy bezradność. Negatywne zaś skutki dają o sobie znać i to szybko. Widoczne są one najpierw u tego, który nadużywa alkoholu, bo organizm jest dostosowany do cnoty umiarkowania i dlatego w odpowiedzi na łamanie praw natury, najzwyczajniej poddaje się. A skutkiem tego – są choroby albo kalectwa.

Nałóg ten uderza w rodzinę. Aż przykro o tym mówić. Słyszą to sąsiedzi. Cierpią krewni i bliscy. A co mają na to mówić dzieci? Gdzie jest wówczas miejsce na miłość, ślubowaną wobec Boga? Gdzie podziewa się wierność?

To właśnie dzieci, w dniu swego święta w tym roku. zgromadzone w Sejmie – alkoholizm uznały za ich największe nieszczęście.

Wskutek pijaństwa i alkoholizmu traci bardzo wiele samo wychowanie nowego człowieka. Traci całe społeczeństwo. Tam, gdzie jest ten nałóg, nie ma miejsca na szczerą odpowiedzialność, sumiennność. A słowo przestaje wyrażać tę treść, jaka w niej się zawiera.

Co więc mamy czynić, gdy spotykamy się z tego rodzaju tragedią człowieka?

3. Z pierwszego dzisiejszego czytania dowiadujemy się, jak wielki dramat przeżywał patriarcha Abraham, gdy usłyszał, że miasta – Sodoma i Gomora mają zostać zniszczone. W pełni zasłużyły sobie na taką karę. Zło, które tam się zagnieżdżyło, przechodziło wszelkie ludzkie wyobrażenie. Niemniej jednak Abraham postanawia bronić mieszkańców tych miast. I rozpoczyna jeden z najpiękniejszych dialogów, jakie zna ludzkość. Z jednej strony Pan Bóg jako ten, który ma wymierzyć karę, a z drugiej jawi się ktoś z ludzi, który broni swoich braci i sióstr. Robi to odważnie. Ale dla nas jest czymś zastanawiającym, że Pan Bóg czyni siebie jakby surowszym. A przecież tak nie jest.

Stwórca jest naszym najlepszym Ojcem i dlatego pozwala Abrahamowi, aby doświadczył swojej słabości w obliczu zła. Nawet dziesięciu sprawiedliwych nie był w stanie znaleźć. Bo nie ma człowiek szansy na zwycięstwo w zetknięciu się ze złem, jeśli nie odwoła się do Bożej pomocy.

Mówi o tym Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelii, a pozostawiając nam w darze na zawsze Modlitwę Pańską, zachęca: „Proście, a będzie Wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą wam” (Łk 11, 11).

Mamy więc prosić Pana Boga o pomoc. Nie zapominajmy o tym i czynimy to na modlitwie prywatnej i publicznej. Pamiętajmy o rodzin-

nym pacierzu i różańcu. Zawsze trzeba o tym pamiętać, ale w miesiącu sierpniu w szczególności. Ten miesiąc jest dla nas czasem próby, to jakby poszukiwanie tych chociażby dziesięciu sprawiedliwych z czasów Abrahama. Ufamy, że w naszej Ojczyźnie będą to miliony.

4. Skąd się bierze nasza nadzieja? Przed siedemnastu laty także w niedzielę 29 lipca po raz pierwszy został ogłoszony apel Episkopatu Polski o powstrzymanie się od picia wódki i ograniczenie spożywania innych napojów alkoholowych. Nieco później tak uzasadniali Biskupi ogłoszenie apelu: „Szczególnie skutecznym darem i świadectwem jest, obok modlitwy, dar osobistej abstinencji. Doświadczenie nieustannie potwierdza, że skuteczna droga do przemiany złych obyczajów i do trzeźwości prowadzi poprzez abstinencję wielu (...). Do każdego więc z wiernych kierujemy serdeczną prośbę i zachętę o podjęcie daru całkowitej abstinencji w miesiącu sierpniu lub na dłuższy okres. Przypominamy rodzicom i wychowawcom, że ich abstinencja jest najlepszym sposobem schronienia młodego pokolenia od zagrożeń alkoholowych” (Apel Episkopatu Polski na sierpień 1992).

Nasza nadzieja, że możemy uratować człowieka, rodzinę i Polskę od niszczycielskiej siły alkoholizmu, ma swoje źródło najpierw w modlitwie, a następnie w naszym zaufaniu do Was, drodzy Rodacy, gdyż liczymy na to, że wielu z Was podejmie to zaproszenie do zachowania abstinencji od napojów alkoholowych.

5. Mowa o miesiącu sierpniu, dlaczego właśnie on? Owszem, pamiętamy o czasie adwentu i wielkiego postu, gdzie motywacja abstinencji ma swoje korzenie w samej tajemnicy naszego zbawienia, tak bliskiej poprzez przeżywanie określonego wspomnienia liturgicznego. A tutaj mamy sierpień, miesiąc jakże licznych i wielkich świąt maryjnych, czas – związany z ważnymi wydarzeniami już historycznymi, jak Cud nad Wisłą, Powstanie Warszawskie i etos Solidarności. O czym zapominamy łatwo.

Sierpień jest miesiącem spotkań Ojca Świętego z Młodzieżą, kilkakrotnie na Jasnej Górze, a w roku ubiegłym na obrzeżach Rzymu. W tym czasie 60 lat temu oddał życie za bliźniego św. Maksymilian, Patron wielu inicjatyw, zmierzających do otrzeźwienia Narodu.

W tym jednak roku musimy zwrócić jeszcze uwagę na dodatkową motywację, która wiąże się ze stuleciem urodzin Sługi Bożego księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego Prymasa Tysiąclecia, który przyszedł na świat trzeciego sierpnia w Zuzeli nad Bugiem i tego samego dnia w roku 1924 przyjął święcenia kapłańskie we Włocławku. Co więcej, to był także dzień Jego imienin, gdyż kalendarz liturgiczny wspomina odnalezienie relikwii św. Szczepana, a jest to jedynie polska odmiana imienia Stefan.

To do młodych ludzi zwracał się przed laty Sługa Boży Kardynał Stefan Wyszyński: „Młodzieży! Czy chcesz, aby Polska była pijana? Czy chcesz Polski przepitej? Już raz była przepita, a sytuacja się powtarza.

(...) Czy zdajesz sobie sprawę, do czego mogą doprowadzić naród pijani obywatele, rozpite rodziny, pijani szefowie w biurach, urzędach, fabrykach. Nietrzeźwi kierowcy autobusów, samochodów, pociągów? Czy takiej chcesz Polski?”

To wezwanie przypominamy wszystkim dziewczętom i chłopcom, ale szczególnie tym, którzy w tym roku przyjęli Sakrament Bierzmowania. Niech Wasza dojrzałość, droga Młodzieży, zwiąże się na zawsze z trzeźwością.

Nie możemy się tłumaczyć tym, że to wprost nie odnosi się do nas. Obojętność na to, co się dzieje w Ojczyźnie, jest grzechem zaniedbania. Dlatego Sługa Boży pyta jeszcze: „A jaki jest twój stosunek do otoczenia? – Czy ono cię obchodzi? – Otoczenie, to przecież Naród, to Polska!” (Ks. Tadeusz Uszyński, *Stawiał na młodzież* [w:] „Nasz Dziennik”, 26-27 maja 2001, str. 7 – *Prymas Tysiąclecia*).

W sierpniu bardzo często przemawiał Prymas Tysiąclecia na Jasnej Górze, w Niepokalanowie, czy w Warszawie, a Jego głos ponad wodami Wisły rozchodził się po całej Polsce. Jego echo wciąż daje o sobie znać, czy także w naszych sercach znajdzie zrozumienie?

6. Ukochani Bracia i Siostry,

dobrze znacie problem nadużywania alkoholu, wspólnie przypomnieliśmy sobie liczne przesłanki i motywy, zachęcające do trzeźwości.

Niech ta zasada: „Przez abstynencję wielu do trzeźwości wszystkich” znajdzie w nas życzliwe przyjęcie. Niech miesiąc pielgrzymek i rocznic narodowych wniesie więcej radości w serca dzieci i młodzieży, niech nam pozwoli ponownie uwierzyć w moc dobra i poświęcenia, niech z naszych domów, ulic i dróg, lasów i plaży znikną widma osób nietrzeźwych.

Często pamiętajmy o nich na modlitwach. Podejmujemy współpracę ze wszystkimi ruchami i stowarzyszeniami, które śpieszą z pomocą trzeźwiącym. Niech nasza miłość do każdego nadużywającego alkoholu będzie tak czytelna, aby dopomogła mu w przezwyciężeniu własnej słabości. Ten apel kierujemy wreszcie do środków komunikacji społecznej. aby swymi programami przyszły z pomocą w walce o zwycięstwo trzeźwości. Wiele w tej dziedzinie dobrego mogą uczynić samorządy.

Nasza Ojczyzna nie podzieli wówczas losu Sodomy i Gomory, a nowe energie do życia chrześcijańskiego będą wciąż przynosiły owoce świętości.

Wszystkim zaś tym, którzy podejmą chętnie ten apel i włączą się w dzieło odnowy narodowej u progu trzeciego tysiąclecia z serca błogosławimy.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
obecni na 313. Zebraniu Plenarnym Konferencji Episkopatu Polski*

Łowicz, dnia 21 czerwca 2001 roku

Homilia Prymasa Polski kard. Józefa Glempa „Zachować godność człowieka”

(wygłoszona podczas Mszy św. w uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze 26 sierpnia br.)

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Kana – zarządzenie brakiem

Ewangelia wysłuchana w dzisiejszą uroczystość Jasnogórskiej Królowej przenosi nas do Kany Galilejskiej, gdzie odbywało się przyjęcie weselne. Wiele razy słyszeliśmy o tym, co się tam wydarzyło, jak obecność Maryi i Jezusa zapobiegła kłopotom, i jaki miała wpływ na Apostołów. Zarządzenie kłopotom weselnym w Kanie zwykliśmy przenosić dosłownie na warunki naszego bytowania i liczyć na wstawiennictwo Maryi u Jezusa w naszych codziennych potrzebach. Jest to zupełnie zrozumiałe, bo zanoszone przez Nią prośby odnoszą skutek. Jednakże wydarzenie w Kanie ma inny wymiar niż tylko doraźne zarządzenie kłopotom. Ma przede wszystkim wymiar posłannictwa Chrystusa, który rozpoczyna swoją „Godzinę”. Ta „Godzina” pełnym dźwiękiem wybije na Kalwarii.

Potrzeby, które my przedkładamy, są, można powiedzieć, nieograniczone. Brak chleba, brak mieszkania, brak pracy, brak rynków zbytu, brak pieniędzy do pierwszego, dziura w budżecie itd. Czy jesteśmy gorsi od tych w Kanie, którym Jezus zafundował wino? Tak, nie jesteśmy gorsi, a potrzeby mamy na serio większe. Tylko, że prawda Ewangelii nie odnosi się do prostych spraw gospodarczych, ale do posłannictwa Zbawiciela, do głoszenia nowej drogi do jednoczenia się z Bogiem. Stwierdzenie, „nie mają wina”, jest wyrażeniem przez Maryję niezwyklej potrzeby ludzkości, przekraczającej nieskończenie potrzeby sformułowane przez ludzi. „Nie mają wina” oznacza, że wyczerpały się zasoby duchowe Starego Przymierza. Pierwszy znak uczyniony przez Jezusa Chrystusa, nowego Adama, nowego Mojżesza, oznacza nowy porządek ku zbawieniu. Wino ze stągwi jest lepsze od wpierv podanego, bo ma przypominać to wino, które będzie podane na stole Wieczernika ku jeszcze większej przemianie – będzie przemienione w Krew Chrystusa.

Zakosztować tego nowego wina, przemienionego z wody przez Chrystusa, oznacza: nie być już gościem, ale, jak powie dziś św. Paweł „otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4, 5), wejść w „dziedzictwo z woli Bożej” (por. Ga 4, 7). Tak więc tu na Jasnej Górze, w naszej narodowej Kanie, możemy pełnym głosem, jak młodzież przed dziesięciu laty, wo-

łać „*Abba, Ojczy*”, wyrażając w Domu Matki, z sercami pełnymi radości, nasz hold, zachwyty i uwielbienie.

2. Duże potrzeby na nowe stulecie

Przychodzimy dziś pełni zapotrzebowań i tych doczesnych, i tych duchowych. Nie wolno nam zapomnieć, że przeżyliśmy błogosławiony Rok Wielkiego Jubileuszu, napełniony wydarzeniami religijnymi. One posuwały nas o krok w dojrzałości duchowej. Trudno bowiem zapomnieć o tych przeżyciach w parafiach, diecezjach i metropoliach, które ukazywały nam obecność Chrystusa w życiu społecznym i rodzinnym. Pamiętamy wyznanie naszych win i piękne oddanie Bogu chwały przez dostojną liturgię. Przybliżana przez telewizję pielgrzymka Ojca Świętego, idącego śladami Chrystusa w Ziemi świętej, pielgrzymka narodowa do Rzymu i wielka modlitwa Rodaków na grobach Apostołów i Świętych w bazylikach Wiecznego Miasta, pozwoliły nam zrozumieć, że tajemnica Wcielenia ciągle trwa i dynamicznie się rozwija. Z takimi siłami duchowymi wchodzimy w nowe tysiąclecie, w którym, pośród kłopotów ludzkich, ma rozwijać się Królestwo Boże.

Początek tysiąclecia nie szczędzi nam niespodzianek. Właściwie wszystkie przewidywania się nie sprawdzają. Zawodzą ludzkie kalkulacje. Najgorsze wydaje się to, że nadszarpnięta została ludzka nadzieja, zwykłe zaufanie do drugiego człowieka, które, zupełnie niesłusznie, przenosi się na nieufność do Boga. Panorama spraw, które się wyłaniają, jest rozległa. Kościół jako nauczyciel wiary winien na ten temat się wypowiedzieć. I rzeczywiście Kościół bacznie obserwuje znaki czasu i pokornie wgłębia się w myśl, jaką Opatrzność zechciała ludziom zaproponować do jej dalszego rozwoju. Nowe zjawiska są tak samo ciekawe i fascynujące, co niebezpieczne. O jakie zjawiska chodzi?

Najpierw uderza to, że niemal wszyscy ludzie na świecie mogą o sobie czegoś się dowiedzieć. Mieszkańcy Mongolii z telewizora lub Internetu dowiadują się o tym, co dzieje się w Londynie lub w Watykanie. Człowiek z Alaski za kilkanaście godzin może się samolotem przemieścić do Południowej Afryki. Świat staje się jakby mały, a ludzie mogliby bardziej czuć się jedną wielką rodziną. To wielkie przybliżanie się ludzi, zwłaszcza w sprawach gospodarczych, ogólnie nazywamy globalizacją. Globalizacja – to jakby potężny wylew wody, która szuka każdego wolnego kanału, każdego rowu i koryta, gdzie mogłaby pomieścić swoje wody i nawodnić ziemię. Może jednak wymknąć się spod kontroli i wtedy staje się niebezpieczna jak powódź. Globalizacja, jak określa nasz Synod Plenarny, „oznacza ogólnoświatowe otwarcie rynków dla towarów i usług, coraz większą mobilność kapitałów” (s. 72). Zajmują się

tym przedstawiciele najbogatszych państw, a podczas ich posiedzeń dochodzi do niebezpiecznych awantur, nawet krwawych, jak to było niedawno w Genui. Oznacza to, że ludzie boją się globalizacji jak powodzi, sądząc, że ona wchłonie ich niezależność, a siła kapitału zatopi suwerenność. Dlatego też Ojciec Święty, znając nie tylko dobre strony zjawiska, ostrzega, aby proces globalizacji odbywał się „w sposób zgodny z zasadami solidarności i z szacunkiem należnym każdej osobie ludzkiej” (NMI, 10). Globalizacja to między innymi możliwość dysponowania przez firmy prywatne kapitałami, przekraczającymi budżet wielu średnich państw. Ukazuje to, jak w nowym systemie słabnie państwo, podczas gdy potężni stają się prywatni właściciele kapitału.

Jednak otwieranie się krajów i ludzi na siebie jest nieuniknione. Doświadczaliśmy już tego przez wstąpienie do NATO, czyli do międzynarodowej organizacji obronnej. Wypływają z tego zadania niełatwe. Naszych dzielnych żołnierzy widzimy w służbie pokoju w innych krajach, a tam, gdzie jest żołnierz, tam jest i polski kapelan, znak wiary i tożsamości.

Jeszcze inną formą tworzenia wspólnot większych niż narodowa jest Unia Europejska. Niekiedy pytają się ludzie związani z Kościołem, czy Polska chce wejść do Unii Europejskiej? Oczywiście, że Unia gwarantuje więcej demokracji i szacunku dla tożsamości narodowej niż pełna globalizacja. Zdaje się jednak, że pytanie można odwrócić: czy Unia w takim stanie założeń doktrynalnych, jakie posiada dzisiaj, chce szczerze włączyć Polskę do tej elity krajów europejskich? Mówię o sprawach bardzo doczesnych, bo i w Kanie Chrystus znalazł się w środowisku bardzo doczesnym. Wszystko to dotyczy sytuacji, w której Kościół, skoro ma prowadzić ludzi do zbawienia, musi to środowisko poznawać. Nie dość na tym. Z początkiem tego stulecia nasiliły się manipulacje genami ludzkimi. Biotechnika chce do końca rozszyfrować człowieka i dojść do jego istoty, bodaj duszy. Co innego jest dotarcie do prawdy, a co innego uprzemysłowienie odkryć. Przy propagandzie wolności badawczych chodzi więc nie tyle o poznanie, ile o wykorzystanie badań dla zysku. Bo czy nie będzie zyskiem wyhodowanie z embrionów ludzkich tkanek, które posłużą jako części zamienne dla starych i chorych, byle bogatych? Niemoralność wyzysku wraca tu w innej, bardziej drastycznej formie. Klonowanie i inne zabiegi na ludzkich zarodkach przypominają dzieci bawiące się zabawkami. Ciekawość poznawcza dziecka jest tak silna, że mimo zakazu rozkręci zabawkę. Rozkręci i zepsuje. Kościół będzie ostrzegał, przypominając o niezbywalnej godności ludzkiej, aby nie psuć ani ciała, ani duszy ludzkiej.

3. Wyznawcy Chrystusa przed wyborami

Zachować godność każdego człowieka – to także zadanie przed wyborami politycznymi, jakie w Polsce niebawem nastąpią. Wielu ludzi mówienie o wyborach albo złości, albo zniechęca. Ktoś śledzi z napięciem raczej przemawiających za dobrem państwa i przyznaje rację, a za chwilę słyszy coś innego. Ktoś inny myśli, jak przeczekać ten folklor polityczny, który sprawia pranie mózgu i serca. Kościół pragnie, aby sprawy dotyczące Ojczyzny traktować poważnie, dlatego naznacza dni modlitwy za Ojczyznę. Prosimy o modlitwę w parafiach, diecezjach i zgromadzeniach zakonnych. Nie identyfikując się z żadną grupą polityczną, Kościół nie jest obojętny wobec etycznych i ewangelicznych zachowań wyznawców Chrystusa.

W Polsce jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że mamy gotowe pouczenia zawarte w naszym II Synodzie Plenarnym, uchwalonym zgodnie z przepisami i uznanym przez Stolicę Apostolską. Wiadomo, że inny jest stosunek do polityki duchownych, a inny świeckich. Świeccy włączają się w autonomię spraw doczesnych, podczas gdy dla duchownych pozostaje zadanie obserwowania etycznych wymiarów działania. Pouczenie o zadaniach politycznych Kościoła jest jasno wyłożone w naszym Synodzie i do jego pouczenia kieruję przede wszystkim duchownych (zob. rozdz. V.).

Rozumiem, że nie mogę poprzestać na takim odesłaniu i że powinienem wypowiedzieć się według swego obywatelskiego sumienia. Człowiek Kościoła winien mieć swoje zdrowe obywatelskie sumienie, oświecone Ewangelią. Z Ewangelii widać godność osoby ludzkiej i słychać zaproszenie do dziedzictwa w Królestwie niebieskim. Obywatel żyjący według Ewangelii nie może przekreślać ani człowieka w jego godności od poczęcia aż do naturalnej śmierci, ani Boga, który jest Panem tego i tamtego świata. W konsekwencji wybór programu politycznego, który zakłada szerzenie takiej wolności, w której o człowieku decyduje wyłącznie drugi człowiek, jest nie do przyjęcia przez katolika. Wskazywanie na aborcję, na partnerstwo płciowe, na zyskowe manipulacje genetyczne, na eutanazję, jako na postęp czy przejawy tolerancji, jest wysoce bałamutne. Takie programy prowadzą do społecznego upadku, w perspektywie do obozów zagłady, czego przykłady mieliśmy w ubiegłym stuleciu. Głosując za programem z takimi elementami, katolik popada w sprzeczność ze sobą samym.

4. Kontemplować oblicze Chrystusa

Oczywiście, wybory nie są na całe życie, a Opatrzność Boża potrafi korygować ludzkie błędy przez różne doświadczenia, przez które ludzie

doskonałą się. Kościół słowami Papieża stawia sobie na przyszłe stulecie bardzo prosty program: Kontemplować oblicze Chrystusa! Jakże to zaskakujące! – Dlatego, że proste. Wpatrzeć się w Oblicze Chrystusa w całym wyciszeniu, w swojej słabości, widzieć jak to widział św. Brat Albert, gdy w swoim obrazie ukazał Twarz Zbawiającego w cierniowej koronie przed Piłatem. Z Chrystusa przenieść wzrok na ludzi, którzy krzyczą i urągają, i na tych, co piętnowani niekiedy krzywdząco zdają swoje włodarstwo. Przecież nie wszystko, co się stało w Polsce, było złe, nie wszystko do wyśmiania. Wzrasta nowe pokolenie, wprawdzie mniej liczne (bo jest za mało dzieci), ale to pokolenie, które będzie umiało liczyć i rozliczać.

Wróćmy na koniec do Kany Galilejskiej. Jak miły tam klimat: Matka zauważa, Syn poleca, robotnicy wykonują polecenie, starosta wesela wyraża uznanie, Apostołowie uwierzyli. Patrzyli od teraz inaczej w Jego Oblicze. To sprawił Chrystus. Taka jest Ewangelia, ciągle nowa. Przypominając nastrój Kany Galilejskiej, nie mogę nie wspomnieć wydarzenia, które miało miejsce co do dnia 45 lat temu, kiedy wierni zebrani pod Szczytem Jasnej Góry, solidaryzując się z więzionym Prymasem Wyszyńskim, wyrażali wielkie słowa o wierności Bogu, Krzyżowi i Ewangelii. Niech te słowa trwają w naszej narodowej Kanie na rozpoczęte stulecie. Amen.

Za: Katolicka Agencja Informacyjna, 26 sierpnia 2001 roku

65.

Komunikat na temat sytuacji Kościoła i społeczeństwa w Polsce

1. Tragedia powodzi, która niedawno dotknęła wielu mieszkańców Polski, wyzwoliła w nas na nowo postawę solidarności i ofiarności wobec osób dotkniętych tym bolesnym doświadczeniem. Kościół pragnie wyrazić uznanie wszystkim tym, którzy w tych trudnych chwilach z wielkim zaangażowaniem poświęcili swój czas i swoje siły, aby ratować ludzi, ich dobytek oraz nasze wspólne dobro.

Caritas oraz wiele parafii niosły osobom dotkniętym kataklizmem nadzieję na nowy początek oraz środki do życia. Jak dotąd, pomoc udzieloną przez Caritas oblicza się na ok. 35 mln zł. Oby ten sam duch społecznej miłości towarzyszył nam nadal w czasie odbudowy utraconego mienia i naprawiania zniszczeń spowodowanych przez wodę. Pomocy bowiem potrzeba będzie jeszcze długo, a wtedy łatwo o zapomnienie,

o zniechęcenie, dlatego prosimy wszystkich rodaków, aby nie ustawiali w okazywaniu pamięci o ofiarach tegorocznej powodzi.

2. Bieda ludzka w naszej Ojczyźnie ma różne oblicza: wzrasta bezrobocie, poszerza się krąg osób dotkniętych niezawinionym ubóstwem. Nadal trudna jest walka o bezpieczeństwo w naszym kraju. W życiu społecznym zbyt często mamy do czynienia z korupcją, patrzaniem przez pryzmat partykularnych interesów na sprawy społeczne. Na te negatywne zjawiska zwracaliśmy już uwagę w naszych listach pasterskich w grudniu ubiegłego roku i w marcu bieżącego roku. W tym kontekście z bólem przyjęliśmy fakt zawetowania przez Prezydenta RP ustawy zmierzającej do poprawy sytuacji materialnej polskich rodzin. Z niepokojem przyjęliśmy również decyzję Sejmu odrzucającą ograniczenie handlu w niedzielę.

Nadchodzące wybory są okazją do tego, aby powierzyć troskę o naszą Ojczyznę osobom, które nie tylko obiecują, ale będą rzeczywiście w stanie wziąć na siebie ciężar rozwiązywania nabrzmiałych problemów. Nasz kraj potrzebuje polityków, którzy będą potrafili kontynuować rozpoczęte przemiany społeczno-gospodarcze.

Dlatego zachęcamy wszystkich do wzięcia udziału w wyborach. Wyboru każdy musi dokonać sam, zgodnie ze swoim sumieniem. Kościół nie będzie wskazywał na jakie ugrupowanie głosować, zachęca jednak, aby wybierać tych ludzi i te partie, które w życiu społecznym kierują się zasadami etyki chrześcijańskiej, broniąc m.in. życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci, troszczą się o dobro rodziny, zwłaszcza wielodzietnej.

3. Dobiega końca rok poświęcony księdzu kardynałowi Stefanowi Wyszyńskiemu, Prymasowi Tysiąclecia. Przybliżyliśmy sobie na nowo postać oraz myśl tego wielkiego Pasterza. Podczas licznych sesji, seminariów, spotkań Jego słowo, Jego myśl społeczna na nowo nas zainspirowała, ukazując swój ponadczasowy charakter. Pozwólcie więc, że w tym szczególnym dla Polski okresie przywołamy ku rozwadze mądre słowa ks. kard. Wyszyńskiego, który mówił: „Nie trzeba się oglądać na innych, na tych lub owych, może na polityków, żądając od nich, aby się odmienili. Każdy musi zacząć od siebie, abyśmy prawdziwie się odmienili. A wtedy, gdy wszyscy będziemy się odradzać i politycy będą musieli się odmienić, czy będą chcieli, czy nie. Nie idzie bowiem w tej chwili w Ojczyźnie naszej tylko o zmianę instytucji społecznej, nie idzie też o wymianę ludzi, ale idzie przede wszystkim o odnowienie się człowieka. Idzie o to, aby człowiek był nowy, aby nastąpiło «nowych ludzi plemię». Bo jeżeli człowiek się nie odmieni, to najbardziej zasobny ustrój, najbardziej bogate państwo nie ostoi się, będzie rozkradzione i zginie”. (St. Kard. Wyszyński, *Jedna jest Polska, Wybór z przemówień i kazań*, Warszawa 2000, s. 83).

Zebrani u stóp Pani Jasnogórskiej modlimy się zatem o wewnętrzną odmianę człowieka, o odnowę polskich sumień. Wraz z tysiącami pielgrzymów, którzy przybywają do naszego narodowego sanktuarium, powierzamy Bogu nowe wyzwania, przed którymi stanęła nasza Ojczyzna, polecamy naszą młodzież i dzieci, które rozpoczynają niebawem nowy rok szkolny oraz czekające nas wybory, zapraszając równocześnie wszystkich do wspólnej modlitwy w intencji Ojczyzny w tym tak ważnym dla nas czasie.

CZŁONKOWIE RADY STAŁEJ KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI

Częstochowa, Jasna Góra, 25 sierpnia 2001 roku

66.

Przed Wyborami Parlamentarnymi

Słowo pasterskie Rady Stałej Episkopatu Polski

„Wolność jest dana człowiekowi od
Boga jako miara jego godności”

Jan Paweł II,
słowa wypowiedziane na Jasnej Górze
z okazji 600-lecia obecności Maryi w Jej
Sanktuarium

Drodzy Siostry i Bracia

1. Uroczystość Matki Bożej Częstochowskiej – Jasnogórskiej Królowej Polski w roku 2001 skłania nas do głębokiego zamyślenia nad naszą Ojczyzną, która od przeszło sześciu wieków cieszy się szczególną Jej opieką. Pierwszy rok nowego wieku i tysiąclecia, po ubiegłorocznych uroczystościach Jubileuszu 2000 od Narodzenia Chrystusa – każe nam nade wszystko patrzeć w przyszłość Kościoła, rodziny ludzkiej, ale także naszej Ojczyzny. Miniony wiek był dla nas trudny, ale był to wiek w którym nie tylko odzyskaliśmy wolność po 123 latach zniewolenia, ale tę wolność obroniliśmy i przezwyciężyliśmy nieludzki system totalitarny, który w swym politycznym, ekonomicznym a nade wszystko ideologicznym kształcie miał charakter antyhumanitarny. Wdzięczni jesteśmy Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II za Jego nieoceniony wkład w obronę praw człowieka i narodów, w tym zwłaszcza praw naszej wspólnej Ojczyzny. Przypominamy to na początku nowego wieku, ciesząc się wolnością polityczną suwerennego państwa oraz wolnością Kościoła w Polsce, który po ratyfikacji przez polski parlament wypracowanego wspólnie przez rząd RP i Stolicę Apostolską Konkordatu, może realizować misję Jezusa Chrystusa w naszej Ojczyźnie na miarę właściwie rozumianego

obopólnego dobra przy pełnej autonomii i niezależności państwa i Kościoła.

2. Kościół w ciągu tysiąclecia swej obecności w życiu Polski nigdy nie był obojętny na wydarzenia w naszej Ojczyźnie i te radosne i te budzące niepokój. W naszym pokoleniu służył Kościół społeczeństwu w trudnym okresie stanu wojennego i dzielił radość narodu z odzyskanej przed dwunastu laty pełnej wolności i suwerenności państwa polskiego.

Szacunek dla autonomii państwa ma szczególne znaczenie w politycznym systemie demokratycznym. W każdym jednak systemie politycznym, nie traci swego znaczenia nauka Soboru Watykańskiego II, który w konstytucji duszpasterskiej *O Kościele w świecie współczesnym* stwierdza: „Kościół winien mieć jednak zawsze i wszędzie swobodę (...) w wydawaniu oceny moralnej nawet w kwestiach dotyczących spraw politycznych, kiedy domagają się tego podstawowe prawa osoby lub zbawienie dusz” (GS n. 76).

3. Na początku nowego wieku Jan Paweł II nakreślił program pracy Kościoła w swym Liście Apostolskim, w którym pisze: „Stawiamy sobie dzisiaj pytanie, jakie zadano Piotrowi w Jerozolimie zaraz po jego mowie wygłoszonej w dniu Pięćdziesiątnicy: „Cóż mamy czynić”? (por. Dz 2, 37). Zadajemy to pytanie pełni ufności i optymizmu, chociaż nie lekceważymy trudności. Nie ulegamy bynajmniej naiwnemu przekonaniu, że można znaleźć jakąś magiczną formułę, która pozwoli rozwiązać wielkie problemy naszej epoki. Nie zbawi nas żadna formuła, ale konkretna Osoba oraz pewność, jaką Ona nas napełnia: „Ja jestem z Wami”! Nie trzeba nam poszukiwać „nowego programu”. Program już istnieje: ten sam co zawsze, zawarty w Ewangelii i w żywej Tradycji. Jest on skupiony wokół samego Chrystusa (...) Program ten nie zmienia się mimo upływu czasu i ewolucji kultur, chociaż bierze pod uwagę epokę i kulturę, aby możliwy był prawdziwy dialog i rzeczywiste porozumienie. Ten właśnie niezmienny program jest naszym programem na trzecie tysiąclecie” (NMI 29).

A co zawiera ten program? Świętość, Modlitwa, Niedzielna Eucharystia, Sakrament Pojednania, Pierwszeństwo łaski. Słuchanie Słowa Bożego, Głoszenie Słowa Bożego, Świadczenie Miłości. To są naczelną priorytety bez których nie można realizować owego Chrystusowego Programu. Sięgnijmy jednak po jeszcze jedną bardzo zasadniczą wypowiedź Ojca Świętego z tego samego dokumentu. Jan Paweł II pisze: „Szczególną uwagę należy poświęcić pewnym radykalnym nakazom Ewangelii, które często spotykają się z niezrozumieniem – do tego stopnia, że wypowiedzi Kościoła na ich temat stają się niepopularne – ale które mimo to muszą być uwzględnione w kościelnej praktyce miłosierdzia. Mam na myśli powinność czynnej troski o poszanowanie życia każdej ludzkiej istoty od poczęcia aż do naturalnego kresu. Podobnie też służba czło-

wiekowi każe nam wołać w porę i nie w porę, że kto wykorzystuje nowe zdobycze nauki, zwłaszcza w dziedzinie biotechnologii, nie może nigdy lekceważyć podstawowych wymogów etyki, powołując się przy tym na pewną dyskusyjną koncepcję solidarności, która prowadzi do różnego wartościowania ludzkiego życia i do podeptania godności właściwej każdej istocie ludzkiej” (tamże n. 51). Ojciec Święty przypomina, że to stanowisko Kościoła nie jest próbą narzucania niewierzącym poglądów wynikających z wiary, ale interpretacją i ochroną wartości zakorzenionych w samej naturze ludzkiej. W konsekwencji jest to autentyczna służba kulturze, polityce, gospodarce i rodzinie. Od tego zależy los człowieka i przyszłość cywilizacji (por. tamże).

4. Wszystkie problemy, które dotyczą człowieka zająbiają się ze sobą bardzo ściśle. I zdawać by się mogło, że są one jednoznacznie rozumiane. Opublikowana niedawno Karta Podstawowych Praw Unii Europejskiej w swej Preambule stwierdza: „Czerpiąc inspirację ze swego dziedzictwa duchowego i moralnego, Unia jest zbudowana na nierozdzielnych, powszechnych zasadach ludzkiej godności, wolności, równości i solidarności; jej podstawą są zasady demokracji i rządów prawa”. Trudno podważać dobrą wolę twórców Karty. Ale nie ma tam odniesienia do Boga jako niezmiennego źródła ładu etycznego. To spowodowało szybką reakcję Jana Pawła II: „Nie mogę w związku z tym – pisze papież – ukryć rozczarowania faktem, że tekst Karty nie zawiera ani jednej wzmianki o Bogu, który skądinąd jest pierwotnym źródłem godności człowieka i jego fundamentalnych praw” („L'Osservatore Romano”, 3 (2001) 7).

Jak więc zapobiec podejmowanym w poszczególnych krajach przez władzę ustawodawczą ustawom o dopuszczalności aborcji czy eutanazji? Jak zagwarantować utrzymanie świętości i nienaruszalności małżeńskiego związku mężczyzny i kobiety – związku będącego fundamentem kultury etycznej narodu? Jak zapobiec nadużyciom w dziedzinie biotechnologii? Tych pytań rodzi się więcej. Ale czy nam takie niebezpieczeństwa zagrażają? Nie można tego wykluczyć! Partia, nawiązująca do ciągłości ideowej z partią komunistyczną zapowiada, nie tylko poprzez swych czołowych przedstawicieli, ale również w publikowanych „Prezentacjach programowych” (Warszawa 2001, s. 59) zamiar „znowelizowania ustawy o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży”. Oznacza to zapowiedź przywrócenia prawa zabijania poczętych dzieci z tak zwanych względów społecznych. Byłby to powrót do ustawodawstwa sięgającego czasów, kiedy zabijanie nienarodzonych liczyło się w dziesiątki tysięcy zbrodni rocznie. Katolickie społeczeństwo nie może popierać ugrupowania politycznego, które wprost deklaruje zamiar wprowadzania ustaw godzących w podstawowe prawo do życia. W systemie demokratycznym kato-

licy zdają egzamin ze swych etycznych postaw w momencie, gdy trzeba jasno odróżniać dobro i zło, nie ograniczając się do czysto politycznej czy gospodarczej wizji państwa. A i ta wizja musi być oceniana realistycznie a nie tylko w oparciu o przedwyborcze obietnice czy hasła.

Siostry i Bracia!

5. Synod Plenarny przypomina: „Katolicy są zobowiązani do aktywnego, odpowiedzialnego i kompetentnego uczestnictwa w kształtowaniu demokratycznego państwa prawa. Autonomia porządku demokratycznego nie ma jednak charakteru absolutnego i nie jest nadrzędna w stosunku do podstaw etycznych, które mają moc wiążącą w każdej formie ustrojowej”. („Kościół wobec rzeczywistości politycznej” n. 37). Trzeba tu przypomnieć stwierdzenie Ojca Świętego Jana Pawła II: „Historia uczy, że demokracja bez wartości łatwo się przemienia w jawny lub zakamuflowany totalitaryzm” (CA 46). W jednoczącej się Europie musimy strzec ładu etycznego. Prawie czterdziestomilionowy naród jest w stanie mieć swych przedstawicieli w parlamencie, którzy świadomi wypracowanej przez wieki tożsamości, podejmując działania w sferze polityczno-gospodarczej, dbając o właściwą formację młodego pokolenia, otaczając opieką dziedzictwo kulturowe będą bronić takiego systemu wartości, który we współczesnej Europie nie zepchnie Polski na niebezpieczne tereny laickiej wizji narodu i państwa. Jest to niezwykle delikatny moment w naszych dziejach. Ten moment trzeba dziś dostrzec.

Udział w wyborach parlamentarnych jest naszym obywatelskim obowiązkiem. Wybierać jednak należy takich ludzi, którzy odznaczają się prawością charakteru, poczuciem odpowiedzialności, dostrzegają nadrzędność dobra wspólnego narodu i państwa i wreszcie kierują się sumieniem, które stoi na straży Prawa Bożego. Trzeba strzec takich wartości, jak życie ludzkie, chrześcijańskie wychowanie młodego pokolenia zwłaszcza z myślą o życiu rodzinnym. Nie gwarantują tego ugrupowania, które do wspomnianych wartości podchodzą w duchu całkowicie laickim, wskazując na rozwiązanie jawiących się problemów w duchu etyki liberalnej.

W roku poświęconym Prymasowi Tysiąclecia trzeba przypomnieć jego słowa: „Jeżeli z dłoni Narodu wypadnie Ewangelia, nie uratują jego poziomu moralnego, społecznego i kulturalnego żadne manifesty czy programy polityczne”.

Jako pasterze Kościoła w Polsce mówimy o tym z całą miłością do Ojczyzny, pamiętając o trudnym okresie politycznego zniewolenia, w którym odrzucenie Boga wpisane było do istotnych założeń ideologicznych. Czynimy to również z myślą o przyszłości kontynentu europejskiego, który nie może oderwać się od swych chrześcijańskich korzeni.

Powtarzamy słowa modlitwy, którą do Bogurodzicy skierował przed dwoma laty na Jasnej Górze Jan Paweł II: „Proszę Cię Pani Jasnogórska,

Matko i Królowo Polski, abyś cały mój naród ogarnęła Twoim macierzyńskim Sercem... Dodawaj mu odwagi i siły ducha, aby mógł sprostać wielkiej odpowiedzialności, jaka przed nim stoi. Niech z wiarą, nadzieją i miłością przekroczy próg trzeciego tysiąclecia i jeszcze mocniej przyłgnie do Twojego Syna Jezusa Chrystusa i do Jego Kościoła zbudowanego na fundamencie apostołów”.

Od Tronu Jasnogórskiej Królowej Polski z serca Wam błogosławimy.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
– CZŁONKOWIE RADY STAŁEJ EPISKOPATU*

67.

Porozumienie Kościoła w Polsce i w Niemczech o przekazaniu ksiąg kościelnych

Aż 3 tys. 361 polskich historycznych ksiąg kościelnych, skonfiskowanych przez nazistów w czasie II wojny światowej, wróci do Polski. Będzie to możliwe dzięki porozumieniu zawartemu między Konferencjami Episkopatu: Polski i Niemiec. Porozumienie to podpisali 17 września w Warszawie przewodniczący Konferencji Biskupów Niemieckich, kard. Karl Lehmann oraz Episkopatu Polski, kard. Józef Glemp, a także sekretarze generalni Episkopatu Niemiec – ks. Hans Langendörfer SI oraz Polski – bp Piotr Libera.

Księgi przechowywane są obecnie w Centralnym Archiwum Biskupim (CAB) w Regensburgu. Pochodzą z parafii znajdujących się na obszarze Prus Wschodnich, Pomorza, a także części Polski włączonej do Rzeszy Niemieckiej w czasie II wojny światowej, a które to parafie po 1945 r. znalazły się w granicach państwa polskiego. Początkowo skonfiskowali je naziści w ramach „polityki rasowej narodowego socjalizmu”, a potem dostały się w ręce alianckich sił zbrojnych. Ci zaś przekazali je – częściowo w stanie mocno uszkodzonym – Kościołowi ewangelickiemu i katolickiemu w Niemczech.

Po odrestaurowaniu ksiąg powierzono je CAB w Regensburgu. Teraz obydwaj Episkopaty – polski i niemiecki – postanowiły, że księgi powinny powrócić do diecezji, w których leżą obecnie miejscowości ich pierwotnego pochodzenia. Obecnie są to archidiecezje i diecezje: warmińska, elbląska, gdańska, gnieźnieńska, ełcka, pelplińska, szczecińskokamieńska, toruńska, wrocławska i płocka. Księgi trafią tam do końca 2002 r.

Spośród zwróconych 3 tys. 361 woluminów historycznych ksiąg kościelnych 441 pochodzi z ówczesnej diecezji wrocławskiej, 196 – z płockiej, 1 575 – z chełmińskiej, 208 – z archidiecezji gnieźnieńskiej, 320 – z ar-

chidiecezji gdańskiej, 604 – z diecezji warmińskiej i 17 z parafii św. Jana w Szczecinie. Wszystkie księgi trafią do archiwów diecezjalnych, a nie do parafii, gdzie powstały. Dodatkowo CAB sporządziło mikrofilmy tych ksiąg.

Oto pełna treść:

Porozumienia w sprawie przekazania ksiąg kościelnych:

Preambuła

Przedmiotem niniejszej umowy jest zbiór ksiąg kościelnych, przechowywany w Centralnym Archiwum Biskupim w Regensburgu, liczący 3361 woluminów. Stronami niniejszej umowy są Konferencja Episkopatu Niemiec i Konferencja Episkopatu Polski. Ta ostatnia działa w imieniu archidiecezji i diecezji, w których leżą obecnie miejscowości pierwotnego pochodzenia ksiąg: warmińskiej, gdańskiej, gnieźnieńskiej, szczecińsko-kamieńskiej, elbląskiej, ełckiej, pelplińskiej, toruńskiej, włocławskiej i płockiej. Do powyższych diecezji, zgodnie z zasadami prawa kanonicznego i na mocy uregulowań tej umowy, powinny zostać przekazane księgi.

Księgi przechowywane obecnie w Regensburgu pochodzą z diecezji leżących na obszarach włączonych w wyniku działań II wojny światowej do Trzeciej Rzeszy oraz z diecezji na tych obszarach, które po 1945 roku znalazły się w granicach państwa polskiego. Zostały one początkowo skonfiskowane przez nazistowskie państwo niemieckie w ramach polityki rasowej narodowego socjalizmu, a potem, po wielu przemieszczeniach spowodowanych wojną dostały się w ręce alianckich sił zbrojnych. Alianci przekazali je, częściowo w stanie mocno uszkodzonym, pod opiekę Kościoła ewangelickiego i katolickiego w Niemczech.

Biskupi niemieccy w uzgodnieniu z nuncjuszem apostolskim przejęli te księgi w tymczasowy depozyt, poddali restauracji i ostatecznie powierzyli je Centralnemu Archiwum Biskupiemu w Regensburgu, aby zapewnić ich fachowe przechowywanie i powiernicze administrowanie nimi do czasu wyjaśnienia sytuacji prawnej i politycznej. Umożliwiło to jednocześnie niebiurokratyczne i fachowe załatwianie próśb o informację, które w tym czasie napływały od Niemców z kręgów wypędzonych i uciekinierów z terenów wyżej wspomnianych diecezji¹. Wbrew pierwotnym oczekiwaniom sprawa nie została uregulowana w ramach niemiecko-

¹ Jeszcze dziś napływa rocznie od 350 do 450 zapytań dotyczących ksiąg kościelnych, z tego około 90% z Niemiec. Prośby o informację przesyłane są w znacznej mierze w ramach postępowania sądowego o dużym znaczeniu dla osób dziś żyjących w Niemczech.

polskiego traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z czerwca 1991 roku. Również państwowe negocjacje polsko-niemieckie, dotyczące zwrotu dóbr kultury przemieszczonych na skutek działań wojennych, utwierdziły Konferencje Episkopatu Niemiec i Polski w zgodnym przeświadczeniu, że księgi kościelne należy uważać za dobra Kościoła i w związku z tym problem ich przekazania nie powinien być rozstrzygany przez rządy, lecz przez Kościół katolicki w obu krajach.

Biorąc pod uwagę fakt, że proces porządkowania administracji kościelnej w Niemczech i w Polsce został zakończony oraz to, że ogólna sytuacja polityczna i prawna została wyjaśniona w sposób wystarczający, życzeniem biskupów polskich i niemieckich jest, aby księgi kościelne powróciły do diecezji, w których leżą obecnie miejscowości ich pierwotnego pochodzenia. Aby do tego doprowadzić Konferencja Episkopatu Niemiec oraz Konferencja Episkopatu Polski działająca w imieniu odpowiednich diecezji ustalają, co następuje:

Artykuł 1

Podstawą przekazania ksiąg kościelnych jest stanowisko obu Konferencji Episkopatów, iż nie mamy tu do czynienia z dobrami kultury, lecz z dobrami kościelnymi. Wyklucza się możliwość przekazania ksiąg do archiwów państwowych².

Artykuł 2

(1) W Centralnym Archiwum Biskupim w Regensburgu znajduje się 3361 woluminów historycznych ksiąg kościelnych z diecezji, które dziś w całości należą do Polski, czyli znajdują się pod jurysdykcją biskupów – członków Konferencji Episkopatu Polski. W wyszczególnieniu uwzględniającym pierwotne pochodzenie są to:

- 441 woluminów z diecezji wrocławskiej
- 196 woluminów z diecezji płockiej
- 1575 woluminów z diecezji chełmińskiej
- 208 woluminów z archidiecezji gnieźnieńskiej
- 320 woluminów z diecezji gdańskiej
- 604 woluminy z diecezji warmińskiej
- 17 woluminów z parafii św. Jana w Szczecinie, diecezja berlińska.

Według dzisiejszego kościelnego podziału administracyjnego Polski historyczne księgi kościelne dotyczą archidiecezji i diecezji: warmińskiej, elbląskiej, gdańskiej, gnieźnieńskiej, ełckiej, pelplińskiej, szczecińsko-kamieńskiej, toruńskiej, oraz – jak wówczas – wrocławskiej i płockiej. Spisy zbiorów ksiąg według nowego kościelnego podziału administracyjnego

² Por.: Pismo Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie z dnia 26 czerwca 2001 r. oraz Pismo Pełnomocnika Rządu Federalnego dla spraw Kultury i Mediów z dnia 16 lipca 2001 r.

w Polsce już zostały sporządzone przez Centralne Archiwum Biskupie w Regensburgu i znajdują się w Załączniku nr 1 do niniejszej umowy.

(2) Księgi kościelne zostaną przekazane przez Konferencję Episkopatu Niemiec Konferencji Episkopatu Polski do końca roku 2002. Miejsca przekazania zostaną ustalone między Sekretariatami Konferencji Episkopatu Polski i Konferencji Episkopatu Niemiec. Konferencja Episkopatu Niemiec zapewni transport do miejscowości, w których nastąpi przekazanie ksiąg.

Konferencja Episkopatu Polski działa powierniczo w imieniu diecezji przyjmujących księgi. W stosunku do Konferencji Episkopatu Niemiec przejmuje ona prawa i obowiązki tych diecezji.

Artykuł 3

(1) Obie Konferencje Episkopatów są zgodne co do tego, że także po przekazaniu ksiąg ich przechowywanie i opieka nad nimi winna odbywać się w sposób porównywalny z dotychczasowym. Konferencja Episkopatu Polski oświadcza w imieniu diecezji przyjmujących księgi, że po przejęciu archiwaliów będzie zapewnione:

- fachowe ich ulokowanie w odpowiednich i podlegających władzom kościelnym pomieszczeniach;
- oddanie ich pod opiekę odpowiednio przygotowanego personelu, który będzie w stanie przyjmować prośby o informacje i na ile to możliwe odpowiadać na nie w języku niemieckim;
- pobieranie za opracowywanie próśb o informacje, napływających z Niemiec, takich samych opłat jak stosowane przy podobnym nakładzie pracy wobec wnioskodawców z kraju;
- prawo dostępu do ksiąg ze strony niemieckich użytkowników archiwów.

(2) Zgodnie z tym księgi kościelne zostaną przekazane diecezjom, które będą je przechowywały i archiwizowały w miejscowościach wymienionych w Załączniku nr 2. Przyporządkowanie zbiorów ustala się jak w Załączniku nr 2.

(3) Księgi kościelne będą na stałe przechowywane na poziomie diecezji. Wyklucza się dalsze przekazywanie ksiąg do poszczególnych parafii ze względu na ich historyczny charakter.

Artykuł 4

Centralne Archiwum Biskupie w Regensburgu przy wsparciu finansowym Wolnego Państwa Bawarii sporządziło mikrofilmy ksiąg kościelnych. Jest w związku z tym w pełni zdolne udzielać informacji genealogicznych na podstawie posiadanych kopii. Dla przypadków, w których zajdzie konieczność prawomocnego uwierzytelnienia tak uzyskanych informacji, obie strony ustalają praktykę ścisłej współpracy między Cen-

tralnym Archiwum Biskupim w Regensburgu a odpowiednimi archiwami diecezjalnymi przyjmującymi księgi, by można było fachowo i terminowo załatwiać prośby o informacje z terenu Niemiec. Konferencja Episkopatu Polski zapewnia w imieniu diecezji przyjmujących księgi, że – po kwerendzie dokonanej uprzednio przez Centralne Archiwum Biskupie w Regensburgu – uwierzytelnienia ze strony archiwów przyjmujących księgi będą wydawane najpóźniej w terminie miesiąca.

Artykuł 5

Obie strony będą rozwiązywać powstałe między nimi w przyszłości ewentualne różnice zdań dotyczące interpretacji i stosowania ustaleń tej umowy w sposób polubowny. Egzekwowanie praw i obowiązków, wynikających z niniejszej umowy dla diecezji lub niższych struktur kościelnych, leży w gestii Sekretariatów obu Konferencji Episkopatów. Wyklucza się odwołanie do sądów państwowych.

Artykuł 6

Umowa ta, sporządzona w języku niemieckim i polskim, wchodzi w życie z dniem jej podpisania.

*KARL KARDYNAŁ LEHMANN BISKUP MAINZ,
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Niemiec
JÓZEF KARDYNAŁ GLEMP ARCYBISKUP METROPOLITA WARSZAWSKI,
Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski
DR HANS LANGENDÖRFER SJ,
Sekretarz Konferencji Episkopatu Niemiec
BP PIOTR LIBERA,
Sekretarz Generalny Konferencji Episkopatu Polski*

Za: Katolicka Agencja Informacyjna, wydania: 17 września 2001 roku

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

68.

Komunikat do duchowieństwa i wiernych archidiecezji wrocławskiej z okazji obchodów stulecia pracy Salwatorianów w Polsce

Drodzy Bracia i Siostry,

Zgromadzenie zakonne Salwatorianów, założone w Rzymie 8 grudnia 1881 roku, przez Sługę Bożego ks. Franciszka od Krzyża Jordana, obchodzi w tym roku stulecie swojej obecności na ziemiach polskich. Od 1930 roku Salwatorianie pracują również na terenie Archidiecezji Wrocławskiej. Pierwszy dom zakonny otwarli w Bagnie, gdzie przed wojną prowadzili nowicjat i międzynarodowe studium filozoficzne.

W 1954 roku – gdy na opustoszałe tereny piastowskie Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur szli polscy ludzie: repatrianci ze Wschodnich Rubieży Rzeczypospolitej, osadnicy z Polski Centralnej, tułacze i pielgrzymi ze wszystkich krańców świata, dokąd zaprowadziła ich zawierucha wojenna; wracający często z pola bitew, z obozów, więzień i łagrów, wynędzniali i głodni, sponiewierani i skatowani, ale ożywieni nadzieją prawdziwej wolności – Salwatorianie polscy byli jednymi z pierwszych, którzy przybyli na te Ziemie i włączyli się z całym entuzjazmem w nurt pracy duszpasterskiej.

Obecnie w Bagnie istnieje Wyższe Seminarium Duchowne Zgromadzenia afiliowane do Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Rokrocznie oddaje ono Kościołowi nowe zastępy kapłanów pracujących zarówno w kraju, jak też w terenach misyjnych, zwłaszcza Afryki i Azji, a także w ośrodkach polonijnych w USA, Kanadzie i Australii oraz w Albanii, na Węgrzech, Białorusi, Ukrainie i Syberii.

Spośród parafii prowadzonych przez Księżę Salwatorianów w naszej Archidiecezji, na czoło wybija się Trzebnica – centrum kultu św. Jadwigi,

patronki Śląska. Duży wkład w rozwój tego Sanktuarium włożył śp. Ks. Dziekan Wawrzyniec Bochenek wraz z zespołem Salwatorianów, którzy kontynuują jego dzieło.

Drodzy Bracia i Siostry!

Pragniemy podziękować Bogu za stulecie obecności Salwatorianów w Polsce i za 71 lat ich pracy w naszej – Dolnośląskiej – Archidiecezji. W tym duchu zapraszam Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne, Wspólnoty Zakonne Żeńskie oraz wiernych do Katedry Wrocławskiej, gdzie w święto Narodzenia NMP – 8 września 2001 r., o godzinie 9³⁰ rozpocznie się JUBILEUSZOWE DZIĘKCZYNIENIE i modlitwy o beatyfikację Sługi Bożego ks. Franciszka od Krzyża Jordana, który w tym właśnie dniu w 1918 roku zakończył swoją ziemską pielgrzymkę.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

Wrocław, w dniu NMP Królowej, 2001 roku

69.

Zaproszenie do udziału w publicznej procesji z relikwiami św. Stanisława biskupa i męczennika i św. Doroty dziewicy i męczennicy

Umiłowani w Panu, Bracia i Siostry, Mieszkańcy Wrocławia.

Ojciec Święty Jan Paweł II, w jednym z dokumentów wydanych z okazji Wielkiego Jubileuszu Roku 2000, napisał, że: „człowiek wierzący, traktujący poważnie swoje chrześcijańskie powołanie, w którym męczeństwo jest możliwością zapowiedzianą już w Objawieniu, nie może usunąć tej perspektywy z horyzontu własnego życia. W ciągu dwóch tysięcy lat od narodzenia Chrystusa zawsze obecne było świadectwo męczenników. (...) Ludzie z wszystkich warstw społecznych cierpieli za wiarę, płacąc krwią za przynależność do Chrystusa i do Kościoła lub znosząc odważnie wieloletnie więzienia i różnorakie udręki. (...) Z psychologicznego punktu widzenia męczeństwo jest najwymowniejszym dowodem prawdziwości wiary, która może nadać ludzkie oblicze nawet najbardziej gwałtownej śmierci i ujawnia swe piękno podczas najokrutniejszych prześladowań. (...) Dlatego Kościół wszędzie na ziemi musi pozostać zakorzeniony w świadectwie męczenników i pieczołowicie chronić pamięć o nich” (Inc. Myst., 13).

My, mieszkańcy Wrocławia, ten apel Ojca Świętego staramy się realizować, przynajmniej w pewnym wymiarze, od roku 1999.

Nasze przygotowania bowiem do Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i Jubileuszu 1000-lecia Biskupstwa Wrocławskiego sprawiły między innymi to, że z pietyzmem pochylaliśmy się nad historią Kościoła świętego na Dolnym Śląsku. I odkryliśmy, że wśród tych, którzy zapisali się w dziejach naszego Kościoła trwałymi i pięknymi zgłoskami był św. Stanisław, biskup i męczennik. On także umacniał naszych ojców w wierze, nadziei i miłości, ucząc wierności temu, co Chrystusowe i polskie. Lud Boży Dolnego Śląska od dawna otaczał go głęboką czcią. Prawdopodobnie na Śląsku, w średniowieczu – tak przynajmniej sądzą niektórzy historycy – poświęcono św. Stanisławowi najwięcej świątyń, a jego święta były obchodzone we Wrocławiu jako jedne z najważniejszych i honorowano je dwoma dniami wolnymi od pracy. W tych dniach urządzano uroczyste procesje z relikwiami Świętego, z Katedry do różnych świątyń miasta, podczas których zanoszono błagalne modły, by św. Stanisław chronił mieszkańców Dolnego Śląska przed burzami, gradobiciem, a zwłaszcza przed straszliwą klęską powodzi. Tradycję tych procesji publicznych postanowiliśmy odnowić i kontynuujemy ją właśnie od roku 1999.

W roku obecnym zaistniała jedna – ważna dla naszego życia religijnego – okoliczność. Oto, po pięćdziesięciu niemal latach, powróciły do Wrocławia Relikwie świętej Doroty, dziewicy i męczennicy, która poniosła śmierć męczeńską za panowania cesarza rzymskiego Dioklecjana około roku 305. Do Wrocławia Relikwie Świętej sprowadzono w XIV wieku, za czasów Króla Kazimierza Wielkiego i umieszczono je w kaplicy Ratusza, gdzie odbierała cześć jako Patronka naszego miasta. Bogato zdobiony relikwiarz Świętej przetrwał na Dolnym Śląsku do końca ostatniej wojny, czyli do roku 1945. Obecnie Relikwie Świętej naszej Patronki – po powrocie do Wrocławia – zostały złożone w Katedrze Wrocławskiej.

Drodzy Bracia i Siostry!

Razem z Biskupami Pomocniczymi i delegacją Księży Proboszczów Wrocławia doszliśmy do wniosku, że będzie celowe, by w tegorocznej procesji ku czci św. Stanisława uczestniczyła także – przez znak swoich Relikwii – św. Dorota. Przez wstawiennictwo św. Stanisława pragniemy dziękować Bogu za to, że w tym roku oszczędziły nasze miasto różne kataklizmy, zwłaszcza powódź. Wsparci natomiast orędownictwem św. Doroty, będziemy polecać Ojcu Wszechrzeczy niewiasty, a więc: nasze matki, żony i wychowawczynie, oraz młodzież żeńską, by – także w obecnych czasach – były zdolne dochować wierności Chrystusowi i Jego kościołowi oraz szlachetnym tradycjom naszego Narodu.

Procesja ta odbędzie się w niedzielę – 2 września br.; wyruszy ona z kościoła pod wezwaniem Macierzyństwa NMP, przy ul. Pilczyckiej 139 i uda się do kościoła pod wezwaniem św. Jadwigi, przy tej samej ulicy. Procesję poprowadzi uroczysta Msza św. celebrowana w kościele pod wezwaniem Macierzyństwa NMP o godz. 16.00.

Serdecznie zapraszam Was wszystkich, Umiłowani Bracia i Siostry, do udziału w tej procesji. Spodziewam się licznego udziału Duchowieństwa Diecezjalnego i zakonnego, Rodziców, Młodzieży i Dzieci. Niech zjednoczy nas miłość do naszych Świętych Patronów i wspólna modlitwa w intencji Kościoła, naszej Archidiecezji i umiłowanej Ojczyzny.

Święci Stanisławie i Doroto wypraszaćcie nam wszystkim błogosławieństwo Boga Wszechmogącego.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

Wrocław, w uroczystość Wniebowzięcia NMP, 20001 roku

70.

Zaproszenie na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy

12-16 października 2001 roku

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

1. W okresie kończącego się lata i nadchodzącej jesieni, utrudzone ludzkie ręce przynoszą do świątyń, przed ołtarze Pańskie, symboliczne dary plonów ziemi, i dziękują dobremu Bogu za Jego dobrodziejstwa.

56. już raz w okresie powojennym Polacy, wierni tradycji ojców, śpiewają Stwórcy dziękczynne pieśni tu, na naszej Dolnośląskiej Ziemi, i wysławiają Boga za to, że daje chleb i obdarza człowieka zdolnością, by mógł na chleb zapracować.

To dolnośląskie dziękczynienie rozbrzmiewa szczególnie przy grobie świętej Jadwigi w Trzebnicy, gdzie każdego roku gromadzą się licznie pielgrzymi, przybywający na uroczystości ku czci swojej Patronki. Do bazyliki trzebnickiej rolnicy przynoszą też swoje dary, które wzbudzają podziw wśród uczestników uroczystości. Dorodne kłosy zbóż i inne płody ziemi ukształtowane w zdobne wieńce, korony i krzyże, makiety kościołów i godło narodowe, stają się wymownym wyrazem głębokiej więzi z Bogiem Polaków, którzy w te piastowskie ziemie mocno zakorzenili się trudem swego życia, i z roku na rok coraz bardziej ubogacają

je pracą na roli i w fabrykach, przy warsztatach rzemieślniczych i w biurach, w szkołach i na uczelniach.

Do tych, którzy przybywają do Trzebnicy ze swoimi radościami i cierpieniami, z sercami pełnymi błagalnych prośb i głębokiego dziękczynienia, wychodzi Pani i Opiekunka tej ziemi, święta Jadwiga. Wychodzi podobnie jak za swojego ziemskiego życia, z wielkim zrozumieniem i miłością. Znakiem obecności Księżnej Śląska wśród zgromadzonych są Jej święte Relikwie umieszczone w ozdobnym relikwiarzu.

Święta Jadwiga jest obecna wśród Dolnośląskiego Ludu gromadzącego się w trzebnickiej świątyni, noszącej Jej imię. Modli się Ona za nami, opatruje rany duszy i prowadzi do Chrystusa jedyne Zbawiciela człowieka. Święta Jadwiga przykładem swojego postępowania uczy nas wszystkich, a zwłaszcza młode pokolenie, jak należy żyć, by człowiek autentycznie wzrastał w zjednoczeniu duchowym z Bogiem i przysparzał dobra innym. Przez kilka ostatnich lat, w ramach naszych pielgrzymek do Trzebnickiego Sanktuarium, z pietyzmem rozważaliśmy charakterystyczne rysy osobowe naszej Świętej Patronki.

2. W roku obecnym, w którym przypada 800-lecie objęcia rządów na Śląsku przez Henryka Brodatego, męża Jadwigi Śląskiej, wypada nam poznać nieco bliżej postać księcia oraz odpowiedzieć na pytanie: jaką rolę odegrał on w dziejach Śląska i Polski.

Stosunkowo najwięcej informacji o osobowości Henryka Brodatego przekazał nam autor *Żywota świętej Jadwigi*, pochodzącego z końca XIII wieku. Czytamy w nim między innymi, że: „Henryk był człowiekiem dobrym, religijnym, szczodrym i łagodnym”. Poznając coraz pełniej swoją małżonkę, doszedł do wniosku, że stanowi ona żywy obraz owej biblijnej „niewiasty dzielnej”, której „wartość przewyższa perły” (por. Prz 31, 10-13). Dlatego z przekonaniem – jak pisze wspomniany wyżej autor – „wkroczył na ścieżki jej czystości i pokory o ile to tylko było dlań możliwe. Z Pańskiego natchnienia i pod wpływem pouczeń swej świątobliwej żony, Książę stał się niemal mnichem – nie tyle przez złożenie ślubów i przywdzianie stroju zakonnego, ile przez pobożność serca i ducha pokory, który jaśniał w jego czynach. Przy świętej i dobrej niewieście, Henryk stał się również świątobliwym człowiekiem. Ona wprowadziła go w umiejętność i umiłowanie modlitwy, oraz ukazała mu sens systematycznej, codziennej pracy nad sobą, zmierzającej do ukształtowania w sobie osobowości autentycznie chrześcijańskiej. Bardzo bowiem pragnęła, aby ten, którego najmocniej wśród ludzi kochała w Panu, służył Bogu całym swym pobożnym życiem”. Czytamy dalej w „Żywocie świętej Jadwigi”, że Jej mąż – Henryk, znamienity książę odznaczał się niezwykłą skromnością i prostotą; ujawniały się one zwłaszcza w jego kontaktach z ludźmi ubogimi i prostymi, których chętnie przyjmował na swoim zamku.

3. Czasy, w których przypadło księciu Henrykowi sprawować rządy, wielorako weryfikowały jego kwalifikacje zarówno polityczne jak i moralne. Trzeba bowiem pamiętać, że Śląsk – należący na początku drugiego tysiąclecia do najbardziej rozwiniętych cywilizacyjnie regionów polskich – przeżywał ciągłe zagrożenia ze strony korony czeskiej i władców cesarstwa niemieckiego. Ze względu zaś na rozbięcie dzielnicowe Kraju, praktycznie nie mógł liczyć na wsparcie ze strony Polski.

Historycy oceniający rządy Henryka Brodatego biorą pod uwagę te okoliczności i wypowiadają o nim bardzo pozytywne opinie. Książę Henryk – według niektórych z nich – był jednym z niewielu ówczesnych władców, którzy starali się godzić zasady chrześcijańskie z wymogami działalności politycznej, związanej z rozwojem gospodarczym kraju i celami państwa. Według opinii innych, męża św. Jadwigi można porównać do króla Kazimierza Wielkiego ze względu na jego zaangażowanie na rzecz ponownego zjednoczenia Polski. Dzięki staraniom księcia Henryka, Śląsk rozwinął się w przodującą dzielnicę Polski. Droga do tego wiodła przez zasiedlenia niewykorzystanych dotychczas terenów, a także przez rozbudowywanie górnictwa, przez popieranie rozwijającego się rzemiosła, rozwój miast i handlu. Książę współpracował z duchowieństwem, a zwłaszcza z zakonnikami, i był wraz z żoną fundatorem licznych klasztorów i innych obiektów o charakterze charytatywno-społecznym. Wśród zachowanych dokumentów wystawionych przez Henryka Brodatego aż 40 zostało wydanych na korzyść instytucji religijno-społecznych. Autor pierwszej części znanego dzieła pt.: *Księga Henrykowska*, opat Piotr, stwierdził, że „Henryk Brodaty był władcą bardzo rozumnym, odznaczającym się wielką przezornością. Niechętnie ulegał naciskom z zewnątrz, był człowiekiem poważnym i zdecydowanym”.

Książę Henryk Brodaty, po ciężkiej chorobie, w której szczególną opieką otaczali go zakonnicy, niosący mu duchową pociechę, zmarł w piątek, w dniu 19 marca 1238 r., w swoim zamku w Krośnie Odrzańskim. Księżna Jadwiga, małżonka zmarłego, poleciła pochować go w kościele klasztornym w Trzebnicy. Jej córka Gertruda, księżniczka Opactwa Trzebnickiego, wystarała się o pozwolenie na uroczyste obchodzenie w Trzebnicy rocznicy zgonu swego ojca, w dniu 19 marca każdego roku.

4. Stróżami nekropolii książęcej, jak i grobu św. Jadwigi oraz spoczywających w podziemiach bazyliki trzebnickiej Piastów Śląskich, od roku 1945 są Księża Salwatorianie. Już w samej nazwie zgromadzenia, założonego w Rzymie w roku 1881 przez Sługę Bożego ks. Franciszka od Krzyża Jordana, został określony ich cel. Salwatorianie, za wzorem Boskiego Zbawiciela – Salwatora – zajmują się uświęcaniem ludzi przez pracę apostołską realizowaną na wszystkich kontynentach świata. Sto lat temu przybyli na ziemię polskie, a od roku 1930 pracują na terenie Archidiecezji Wrocławskiej. Właśnie na terenie naszej Archidiecezji, w Ba-

gnie, znajduje się ich Wyższe Seminarium Duchowne, afiliowane do Papieskiego Wydziału Teologicznego. Z tego Seminarium co roku wychodzą nowe zastępy kapłanów zakonnych, podejmujących pracę duszpasterską w Kraju i za granicą. W powojenne dzieje Kościoła Wrocławskiego na trwałe wpisał się ś.p. ks. dziekan Wawrzyniec Bocheńek, wielki czciciel św. Jadwigi i ofiarny kustosz Sanktuarium Trzebnickiego.

5. Zwyczajem lat poprzednich zapraszam Was serdecznie, Umiłowani w Panu Bracia i Siostry, do TRZEBNICY: do SANKTUARIUM MATKI ZIEMI ŚLĄSKIEJ, zarazem Mauzoleum Piastów Śląskich.

Uroczystości odpustowe będą trwały od 12 do 16 października; przewodzić im będą Księża Biskupi. W tych czasie, codziennie od godz. 6.00 rano, pielgrzymi będą mieli okazję przystąpienia do Sakramentu Pokuty. Msze święte z okolicznościowymi homiliami będą sprawowane w Bazylice w godzinach: 6.30, 8.00, 9.30 i 11.00 (suma). O godz. 14.00, na Kalwarii w Lesie Bukowym, odbywać się będzie Droga Krzyżowa, a w Bazylice, o godz. 15.00 adoracja Najświętszego Sakramentu. O godz. 17.00 Nabożeństwo Różańcowe, a po nim Msza święta z homilią i procesją z relikwiami św. Jadwigi. Ponadto w sobotę, poniedziałek i we wtorek, o godz. 10.00 będzie głoszona specjalna konferencja dla pielgrzymów.

Tegoroczne uroczystości z okazji 800-lecia rozpoczęcia rządów na Śląsku przez Henryka Brodatego i 100-lecia pobytu Salwatorianów w Polsce, rozpoczną się w piątek 12 października, o godz. 19.00, w Bazylice Trzebnickiej – wykonaniem oratorium *Requiem* Giuseppe Verdiego.

W sobotę 13 października przed południem zgromadzą się w Trzebnicy ministranci, lektorzy, kantorzy, nadzwyczajni szafarze Komunii świętej i członkowie scholi liturgicznych z całej Archidiecezji.

W godzinach zaś popołudniowych dotrze do grobu Patronki Śląska piesza pielgrzymka młodzieży pracującej i studiującej.

Niedziela 14 października stanowić będzie centralny dzień uroczystości odpustowych, a zarazem dziękczynienia za 100 lat obecności Zgromadzenia Salwatorianów w Polsce. Uczestniczyć w nich będą Księża Biskupi Metropolii Dolnośląskiej oraz liczni zaproszeni goście. Na ten dzień zapraszam do Trzebnicy wiernych z następujących dekanatów: Borów, Brzeg Dolny, Góra Śląska, Kamieniec Żąbkowicki, Milicz, Prusice, Strzelin, Świdnica-Wschód, Świdnica-Zachód, Trzebnica, Wiązów, Wołów, Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Wrocław-Południe, Wrocław-Północ I (Osobowice), Wrocław-Północ II (Psie Pole), Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód (Leśnica), Wrocław-Zachód I (Kozanów), Żąbkowice Śląskie, Ziębice.

W poniedziałek 15 października, w godzinach popołudniowych, przybędzie do grobu Patronki Śląska pielgrzymka młodzieży duchownej z terenu Archidiecezji.

We wtorek 16 października, w liturgiczny dzień św. Jadwigi i w 23 rocznicę wyboru Jana Pawła II, oczekujemy w Trzebnicy wiernych z następujących dekanatów: Brzeg-Południe, Brzeg-Północ, Bystrzyca Kłodzka, Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Jelcz-Laskowice, Kąty Wrocławskie, Kłodzko, Kudowa Zdrój, Łądek Zdrój, Malczyce, Międzyzlesie, Namysłów, Nowa Ruda, Oleśnica-Wschód, Oleśnica-Zachód, Oława, Polanica Zdrój, Sobótka, Środa Śląska, Włochy.

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie! U progu nowego tysiąclecia i nowych wezwań do składania świadectwa w wierze, serdecznie Was zapraszam do TRZEBNICY. Przybądźcie licznie do grobu naszej szczególnej Patronki, byśmy mogli wspólnie, przez Jej wstawiennictwo, wyprasać u Boga łaski konieczne nam do godnego i owocnego działania, a szczególnie łaskę pokoju między narodami, którym zagraża terroryzm.

Na pielgrzymi trud wszystkim Wam z serca błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

Wrocław, w święto św. Mateusza Ap., 2001 roku

71.

Słowo

do Duchowieństwa i Wiernych Kotliny Kłodzkiej przed uroczystościami w Starym Wielisławiu

Ojciec Święty Jan Paweł II, w Bulli *Incarnationis Mysterium*, ogłaszającej Wielki Jubileusz Roku 2000, napisał między innymi: „Radość jubileuszowa nie byłaby pełna, gdybyśmy nie skierowali spojrzenia ku Tej, która okazując pełne posłuszeństwo Ojcu zrodziła dla nas w ciele Syna Bożego. W Betlejem, gdy nadszedł dla Maryi czas rozwiązania (Łk 2, 6), napełniona Duchem Świętym wydała na świat Pierworodnego nowego stworzenia. Powołana, by być Matką Bożą, od dnia dziewiczego poczęcia Maryja przeżywała w pełni swoje macierzyństwo, wieńcząc je obecnością na Kalwarii u stóp krzyża” (n. 14).

Te słowa Namiestnika Chrystusowego, a także liczne prośby Duchowieństwa i Wiernych – mieszkańców Kotliny Kłodzkiej, leżą u podstaw mojej decyzji, mocą której – jako Wasz, Drodzy Bracia i Siostry Biskup – dekretem z dnia 11 września 2000 roku, postanowiłem reaktywować Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Starym Wielisławiu.

Kościół w Starym Wielisławiu należy do najstarszych świątyń Archidiecezji Wrocławskiej. Niemal od samego początku swego istnienia,

sięgającego XII wieku, przechowuje on słynącą łaskami, cenną figurę Matki Bożej Bolesnej, czczonej przez wiernych. Papież Bonifacy VIII, w bulli wydanej z okazji Jubileuszu roku 1300, nazywa kościół w Wielisławiu „Przybytkiem Niebiańskim”. Przez całe wieki, przed Obliczem Matki Bożej Wielisławskiej modliły się liczne rzesze pielgrzymów, prosząc Ją o pomoc w różnych potrzebach oraz wielbiąc Jej łaskawość w duchu wdzięczności. W tę bogatą tradycję, właściwą ludowi Bożemu Dolnego Śląska, pragniemy się włączyć i my, których Boża Opatrzność przywiodła na te Ziemie przed ponad 55-ciu laty.

W tym duchu zapraszam Was, Umiłowani Bracia i Siostry, do udziału w uroczystości reaktywowania SANKTUARIUM MATKI BOŻEJ BOLESNEJ w STARYM WIELISŁAWIU, która odbędzie się w niedzielę 16 września br., o godz. 13⁰⁰.

Pontyfikalnej Mszy świętej przewodniczyć będzie Legat Papieski – J.Em. Ksiądz Kardynał Luigi Poggi z Watykanu.

Dla większej czci i chwały Matki Chrystusa, o godz. 9³⁰ będzie sprawowana Liturgia w obrządku grecko-katolickim przy udziale Duchowieństwa i Wiernych tegoż rytu.

Wszystkim Kapłanom i Wiernym, którzy podejmą trud uczestniczenia w tej uroczystości, z serca błogosławię.

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI*

Wrocław, 4 września 2001 roku

72.

Homilia podczas uroczystości w Starym Wielisławiu 16 września 2001 roku

*Uwielbiamy Zbawiciela świata,
z którego męką jednoczyła się Matka*

Wasze Eminencje,

Wasze Ekscelencje, Czcigodni Bracia Kapłani, Diakoni, Alumni, Siostry Zakonne, Drodzy Stróże Wielisławskiego Sanktuarium, Drodzy Bracia i Siostry!

Kościół jednoczy narody

1. Tajemnica MB Bolesnej

Przed dwoma dniami obchodziliśmy święto Podwyższenia Krzyża św. Głosi ono prawdę, że światu został ukazany nowy znak, nowe światło.

Jezus zawieszony na krzyżu oznacza wypełnienie się woli Ojca, aby świat został zbawiony. Od tej pory w świetle tego znaku będą interpretowane dzieje świata oraz historia każdego człowieka.

W dzisiejszym święcie wielbimy Ukrzyżowanego, któremu w tym ostatecznym cierpieniu towarzyszyła Matka... „Uwielbiamy Zbawiciela świata, z którego męką jednoczyła się Matka”.

A pod Krzyżem stała Matka... Krzyż pojawił się w jej życiu o wiele wcześniej. On jest już widoczny podczas Zwiastowania, tak w pytaniu: „jak się to stanie...”, jak i w odpowiedzi: „oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego”. Miecz boleści zapowiedział już starzec Symeon... Ukazał się krzyż w ucieczce do Egiptu, w poszukiwaniu zagubionego Syna, w samotności Matki, której Syn wędrował nauczając i dobrze czyniąc. Maryja była jakby ciągle ze swoim krzyżem... A jednak, Matka Jezusa nie przywłaszczyła sobie cierpienia Syna Bożego. Wiedziała, że jej Syn, jest „Synem Przedwiecznego”, jest danym „na okup za wielu”. Dlatego nie zabrała tego krzyża dla siebie, lecz stała pod krzyżem jej Syna. I właśnie pod krzyżem dowiedziała się pełniejszej prawdy o sobie, i o tych, za których Jezus oddawał życie: „Niewiasto, oto syn twój; synu, oto Matka twoja”.

2. Jednocząca funkcja Kościoła

Zrodzony na Krzyżu Kościół z całym skarbem wiary świętej daje świadectwo o prawdzie Krzyża. Kościół ukazuje stale ten sam krzyż, na którym umiera Zbawiciel, a pod krzyżem Jego Matkę wraz z nami, jej dziećmi. Przypomina wszystkim, że w przeżywaniu swojej rzeczywistości nie musimy być samotni. Uczy, że cierpienie przeżywane w imię Krzyża ma swój głęboki, zbawczy sens. Kościół, ukazując Matkę pod krzyżem, daje cierpiącemu człowiekowi nadzieję, taką samą nadzieję i pokój, jaką daje matka strwożonemu dziecku.

Krzyż i Matka: to znak i rzeczywistość konieczna dla każdego człowieka. Pomimo bowiem różnic kulturalnych, narodowościowych, istotne problemy są wspólne: człowieczeństwo, to co człowiek przeżywa: narodzenie, cierpienie, radość i smutek, lęk śmierci... I to niezależnie od czasu, miejsca, rasy, języka...

Bardziej rozumiemy tę prawdę dzisiaj, w okresie wielkich możliwości mass-medialnych. Także dzięki pielgrzymkom Ojca Świętego zauważamy, jak człowiek, niezależnie od jego miejsca na kuli ziemskiej, reaguje podobnie... A Krzyż Chrystusa jest jedyną propozycją logiczną i historycznie uzasadnioną, jaką ktokolwiek może zaproponować człowiekowi. Czasem słyszy się głosy: zostawcie innych ze swoimi poglądami, zostawcie narody afrykańskie, azjatyckie, czy inne ze swoimi wierzeniami i kulturą. Trzeba uszanować ich tradycję. Musimy być tolerancyjni... To jest tak, jakbyśmy powiedzieli: zostawcie Afrykanów z ich nędzą, bezradnością... Po co tracić pieniądze na jakąś pomoc... Jeżeli więc czujemy

się solidarni w sprawach materialnych, nie może być inaczej w sprawach duchowych. Przy całym szacunku dla lokalnych tradycji, dzisiaj świat jest tak otwarty, tak narzucający nowe problemy, że te kultury i tzw. tradycyjne religie już nie wystarczą. Ukazywanie więc Krzyża i Ewangelii jest po prostu koniecznością i najbardziej właściwą propozycją jaką możemy dać.

3. Historyczne świadectwo tego miejsca

Kroniki wspominają o kolejnych kościołach w Starym Wielisławiu, o ich wystroju. Najważniejsze są jednak zapisy o ludziach którzy tutaj pozostawili ślad swojej pobożności. Nazwisk o brzmieniu niemieckim, czeskim, czy po prostu słowiańskim... Modlili się na tym miejscu o zdrowie, o pocieszenie w smutku, o zachowanie wiary świętej. Ofiarowali z wdzięcznego serca wota, a przede wszystkim pamięć o doznanych łaskach, w których wierni rozpoznawali cudowną interwencję Boga za przyczyną Matki Jego Syna. To jest tak, jakbyśmy czytali księgi otrzymanych łask w Częstochowie, w wileńskiej Ostrej Bramie, w Kalwarii Zebrzydowskiej... Bo człowiek niezależnie od czasu, języka, wieku, wykształcenia, w tym, co przeżywa w swoim sercu, jest bardzo do siebie podobny... Dlatego nowi mieszkańcy Dolnego Śląska, a zwłaszcza przepięknej Kotliny Kłodzkiej, bardzo szybko odkryli to Sanktuarium, ponieważ w historii tego świętego miejsca okryli także swoją własną historię.

4. Międzynarodowy charakter Sanktuarium w Starym Wielisławiu

Z woli Arcypasterza Archidiecezji Wrocławskiej, Sanktuarium w Starym Wielisławiu zostaje podniesione do godności Międzynarodowego Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej.

Co oznacza: Sanktuarium międzynarodowe?

Usprawiedliwia ten tytuł historia.

Wymaga ten tytuł czas i miejsce.

Miejsce tłumaczy się samo: położenie na skrzyżowaniu europejskich dróg, w centrum Europy.

Czas: łączenia się narodów, systemów, Unia Europejska, globalizacja... To są nowe procesy, wobec których Kościół nie może być obojętny.

Tradycja łączy to sanktuarium ze św. Wojciechem. Żył tysiąc lat temu, ale zjawiska społeczne i polityczne były analogiczne do obecnych. Wielkość św. Wojciecha polega na tym, że nie zamknął się w benedyktyńskim klasztorze na Awentynie w Rzymie na zawsze. Owszem, w chwilach trudnych i pełnych wątpliwości, przebywał na modlitwie w tym klasztornym odosobnieniu, aby szukać Bożego światła: co dalej czynić.

Tak trzeba i dzisiaj. Słyszemy zachęty, obawy, protesty. Każda przyszłość rodzi lęk... Tym bardziej więc na szlakach współczesnego człowieka potrzebny jest krzyż, jak drogowskaz przy nieznanym drodze. Potrzeb-

ne jest to Maryjne Sanktuarium, które pozwoli się zatrzymać i rozważyć małe i wielkie sprawy w perspektywie Bożego światła.

Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński, w bardzo trudnym okresie życia narodu polskiego, zawierzył Maryi. Z dzisiejszej perspektywy możemy jeszcze bardziej docenić heroiczną wiarę i nadzieję wielkiego Kardynała. Trzeba było zniewolonemu narodowi ukazać oparcie w tym, co najbardziej jest czytelne i przemawia do serca każdego człowieka: w Matce Zbawiciela. I ten naród zwyciężył, jak to proroczo zapowiedział Sługa Boży, Kardynał August Hlond.

Dzisiejsza perspektywa naszego życia i naszych problemów jest zupełnie inna. Nie ma już politycznej, „żelaznej kurtyny”. Coraz bardziej rozumiemy, że problemy Polaka są także problemami Czecha, Słowaka, Niemca, Włocha, a także Afrykańczyka... Doświadczamy, jak tragedia, którą przeżył naród amerykański uświadomiła nam, że ani odległość, ani granice nie istnieją... Pytania pozostają te same... Dlatego tak potrzebne są nowe miejsca, które podobnie jak Lourdes, Fatima czy Częstochowa, staną się miejscem wspólnej modlitwy różnych narodów i szukania odpowiedzi na nasze ogólnoludzkie problemy...

Zakończenie

Rozważamy na tym eucharystycznym spotkaniu trudne sprawy. W maryjnym sanktuarium powierzmy je Maryi, Matce Bolesnej słowami Prymasa Tysiąclecia:

„Wiemy, że krzyż prowadzi do odnowy życia, do ładu i porządku na świecie (...). Wiemy, Najlepsza Matko, że utrapienia tego czasu nie dadzą się nawet porównać z chwałą, którą ojciec Niebieski przygotował nam wszystkim, tak jak Twojemu Synowi i Tobie (...).

Przypomnij, Matko, wszystkie te uwagi, myśli, naświetlania i wiadomości, które zewsząd otrzymujemy. Pragniemy je oczyścić w światłach Twojej prawdy i Twoich zamiarów, które tylko ty znasz. Ludzie mogą się młotać, szukając rozwiązań, wyjścia z trudnej sytuacji. A Ty rozwiązanie już znasz i wyjście z sytuacji widzisz. Ty wiesz, do czego zmierzają nasze udręki i cierpienia. To tylko nam się może wydawać, że już dość tego, ale Ty znasz czasy i miarę doskonałości, do której nas prowadzisz”. (Ks. Bronisław Piasecki: *Ostatnie dni Prymasa Tysiąclecia*, Poznań 2001, s. 31). Amen.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

Wezwanie do modlitwy i składania darów na rzecz powodzian

Mijają cztery lata od dramatycznych dni lipca 1997 roku, kiedy Archidiecezja Wrocławska dotknięta została kataklizmem powodzi. Chrześcijańska i humanitarna solidarność otwierała ludzkie serca i owocowała bezinteresownym wysiłkiem i pracą dla przeciwdziałania żywiołowi i niesieniu pomocy najbardziej dotkniętym nieszczęściem. Otrzymywaliśmy pomoc spontaniczną i zorganizowaną, poczynając od Archidiecezji Gdańskiej poprzez lokalne społeczności kościelne niemalże z całej Polski.

Dziś, w poczuciu wdzięczności i Chrystusowej miłości, chcemy pomóc naszym Braciom i Siostram w wielkim nieszczęściu, gdy wezbrane wody zniszczyły ich domostwa, mieszkania, wyposażenie, gospodarstwa i plody rolne. Utrudzona ludność została pozbawiona potrzebnych środków do życia. Kościół Wrocłowski poprzez CARITAS Archidiecezji Wrocławskiej pragnie się włączyć w nurt pomocy Braciom znajdującym się w ciężkiej potrzebie.

W tym duchu zwracam się z apelem do Wiernych Archidiecezji Wrocławskiej o modlitwę wypraszącą pokój dla boleśnie dotkniętych powodzian, a także o ofiary pieniężne, na miarę swoich możliwości, które zostaną przeznaczone dla poszkodowanych żywiołem powodzi.

Ofiary pieniężne złożymy na tacę podczas każdej Mszy św. w niedzielę 5 sierpnia 2001 r. Zebrane pieniądze Przewielebni Księża Proboszczowie przekażą do Kasy Kurii Metropolitalnej Wrocławskiej.

Zachęcając do ofiarności na rzecz niesienia pomocy powodzianom z serca Wszystkim błogosławię

*† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI*

Wrocław, dnia 30 lipca 2001 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

74.

Wizytacje kanoniczne i szafarstwo sakramentu bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w 2002 roku

1. Wizytacje kanoniczne będą przeprowadzone w następujących Dekanatach:

- | | |
|---------------------------------------|------------------------------|
| J.Em. Ks. Henryk Kardynał GULBINOWICZ | – Dzierżoniów-Południe |
| | – Kąty Wrocławskie |
| J.E. Ks. Biskup Jan TYRAWA | – Dzierżoniów-Północ |
| | – Sobótka |
| | – Wrocław-Zachód (Leśnica) |
| J.E. Ks. Biskup Edward JANIAK | – Świdnica-Wschód |
| | – Świdnica-Zachód |
| | – Wrocław-Zachód I (Kozanów) |

2. Udzielanie sakramentu bierzmowania w 2002 r. odbędzie się w podanych siedzibach Dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Biskupi mający w 2002 r. przydzielony dla siebie Dekanat, na prośbę Duszpasterzy będą udzielać bierzmowania w innych parafiach tegoż Dekanatu kandydatom przygotowanym przez miejscowych Duszpasterzy.

- | | |
|-------------------------|-------------------------------|
| 1. Borów | – Biskup Edward JANIAK |
| 2. Brzeg-Południe | – Biskup Jan TYRAWA |
| 3. Brzeg-Północ | – Henryk Kardynał GULBINOWICZ |
| 4. Brzeg Dolny | – Biskup Edward JANIAK |
| 5. Bystrzyca Kłodzka | – Biskup Jan TYRAWA |
| 6. Góra Śląska | – Henryk Kardynał GULBINOWICZ |
| 7. Jelcz-Laskoskowice | – Biskup Jan TYRAWA |
| 8. Kamieniec Żąbkowicki | – Biskup Edward JANIAK |
| 9. Kłodzko | – Biskup Jan TYRAWA |

- | | |
|-----------------------------------|-------------------------------|
| 10. Kudowa Zdrój | – Biskup Edward JANIAK |
| 11. Łądek Zdrój | – Henryk Kardynał GULBINOWICZ |
| 12. Malczyce | – Biskup Jan TYRAWA |
| 13. Międzyzylesie | – Biskup Jan TYRAWA |
| 14. Milicz | – Henryk Kardynał GULBINOWICZ |
| 15. Namysłów | – Biskup Jan TYRAWA |
| 16. Nowa Ruda | – Biskup Edward JANIAK |
| 17. Oleśnica-Wschód | – Henryk Kardynał GULBINOWICZ |
| 18. Oleśnica-Zachód | – Biskup Jan TYRAWA |
| 19. Oława | – Biskup Edward JANIAK |
| 20. Polanica Zdrój | – Biskup Edward JANIAK |
| 21. Prusice | – Henryk Kardynał GULBINOWICZ |
| 22. Strzelin | – Biskup Jan TYRAWA |
| 23. Środa Śląska | – Biskup Edward JANIAK |
| 24. Trzebnica | – Henryk Kardynał GULBINOWICZ |
| 25. Wiązów | – Biskup Jan TYRAWA |
| 26. Włochy | – Biskup Jan TYRAWA |
| 27. Wołów | – Biskup Edward JANIAK |
| 28. Wrocław-Katedra | – Biskup Jan TYRAWA |
| 29. Wrocław-Śródmieście | – Biskup Edward JANIAK |
| 30. Wrocław-Południe | – Biskup Jan TYRAWA |
| 31. Wrocław-Północ I (Osobowice) | – Biskup Edward JANIAK |
| 32. Wrocław-Północ II (Psie Pole) | – Biskup Jan TYRAWA |
| 33. Wrocław-Wschód | – Biskup Edward JANIAK |
| 34. Ząbkowice Śląskie | – Biskup Jan TYRAWA |
| 35. Ziębice | – Biskup Edward JANIAK |

3. Sakramentu bierzmowania w katedrze wrocławskiej w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca o godz. 17⁰⁰ będzie udzielał w 2002 roku:

- | | |
|-------------|------------------------|
| Styczeń | – Biskup Jan TYRAWA |
| Luty | – Biskup Edward JANIAK |
| Marzec | – Biskup Jan TYRAWA |
| Kwiecień | – Biskup Edward JANIAK |
| Maj | – Biskup Jan TYRAWA |
| Czerwiec | – Biskup Edward JANIAK |
| Lipiec | – Biskup Jan TYRAWA |
| Sierpień | – Biskup Edward JANIAK |
| Wrzesień | – Biskup Jan TYRAWA |
| Październik | – Biskup Edward JANIAK |
| Listopad | – Biskup Jan TYRAWA |
| Grudzień | – Biskup Edward JANIAK |

† BISKUP JAN TYRAWA, wikariusz generalny

Wrocław, dnia 7 sierpnia 2001 roku

75. NOTIFICATIONES

CURIA METROPOLITANA WRATIS-
LAVIENSIS
50-328 Wrocław ul. Katedralna 13

Wratislaviae, die 17. 09. 2001 a.

N. 1526/2001

Hisce notum facimus, quod Robert BARAŃSKI, sacerdos Archidioecesis Wratislaviensis, die 13.09.2001 a. suspensus est a divinis (can. 1371, 2^o et 1395 § 1 C.I.C.), ideoque ad sacra non est admittendus.

Item notum facimus, quod Andreas CŹWIKLIK, sacerdos Archidioecesis Wratislaviensis, die 13.09.2001 a. suspensus est a divinis (can. 1371, 2^o et 1395 § 1 C.I.C.), ideoque ad sacra non est admittendus.

SAC. STANISŁAW PIETRASZKO
CANCELLARIUS CURIAE

† JAN TYRAWA
VICARIUS GENERALIS

76. Wezwanie do modlitwy w intencji podróży apostolskiej Jana Pawła II do Kazachstanu i Armenii *Do Przewielebnych Księży Proboszczów Archidiecezji Wrocławskiej*

Ojciec Święty Jan Paweł II, przemawiając do wiernych zgromadzonych w Castel Gandolfo w uroczystość Wniebowzięcia NMP., zaprosił całą wspólnotę Kościoła do modlitwy w intencji Jego Apostolskiej Wizyty w Kazachstanie i w Armenii, w dniach od 22-27 września br.

W nawiązaniu do tego zaproszenia, Ksiądz Kardynał Metropolita Wrocławski poleca, by – poczynając od najbliższej niedzieli, aż do powrotu Najdostojniejszego Pielgrzyma do Watykanu – we wszystkich świątyniach Archidiecezji, po każdej Mszy świętej śpiewać (recytować) z wiernymi antyfonę do Matki Bożej „Pod Twoją obronę...” na intencję szczęśliwego i bogatego w owoce duchowe przebiegu tej najbliższej pielgrzymki Namiestnika Chrystusowego na Wschód.

Równocześnie apeluje Ksiądz Kardynał do wszystkich wiernych, zwłaszcza chorych, by te intencje włączyli w swoje codzienne modlitwy

i wspierali je także, przeżywanymi w duchu chrześcijańskim, trudnościami i dolegliwościami, jakich nie szczędzi nam codzienne życie.

Powyższy Komunikat należy odczytać we wszystkich świątyniach Archidiecezji, ramach ogłoszeń duszpasterskich, w najbliższą niedzielę.

† BISKUP EDWARD JANIĄK,
wikariusz generalny

Wrocław, 17 sierpnia 2001 roku

77.

Problemy katechizacji

Materiały na Konferencję Księży Dziekanów

1. Odnowa katechetyczna zapoczątkowana przez Sobór Watykański II została następnie umocniona licznymi dokumentami wydawanymi przez Stolicę Apostolską. Szczególnie Ojciec Święty Jana Paweł II przekazuje nauczanie o olbrzymiej wartości katechetycznej. Na szczególną uwagę zasługują: *Catechesi tradendae*, *Katechizm Kościoła Katolickiego* i *Dyrektorium ogólne o katechizacji*. Ten ostatni dokument Ojca świętego (DOK) domaga się opracowania *Dyrektorium* dla poszczególnych Kościołów partykularnych. Ponadto przemiany społeczne i gospodarcze w naszym kraju, jak również w oświacie, są wezwaniem do intensywnej i jednolitej pracy nad udoskonaleniem posługi katechetycznej w nowych warunkach. Wychodząc naprzeciw tym oczekiwaniom współczesności Komisja Plenarna Episkopatu Polski na swym posiedzeniu w Łomży br. zatwierdziła dwa istotnej wagi dla polskiej katechezy i duszpasterstwa dzieci i młodzieży dokumenty: *Polskie dyrektorium katechetyczne* i *Podstawa programowa katechezy Kościoła katolickiego w Polsce*.

Polskie dyrektorium katechetyczne składa się z trzech części omawiając kolejno: sytuację duszpastersko-katechetyczną w Polsce (cz. I); katechezę w posłudze teologicznej Kościoła (cz. II); pracowników posługi katechezy (cz. III).

Katecheza dzieci i młodzieży w Polsce po roku 1990 przybrała postać głównie nauczania w szkole, mniej uwagi natomiast poświęcono katechezie dorosłych i katechezie parafialnej. *Polskie dyrektorium katechetyczne* przez zwrócenie uwagi na katechezę sakramentalną i duszpasterstwo dzieci i młodzieży w parafii, a także rolę rodziców w procesie wychowania religijnego uzupełnia brakujące ogniwo katechizacji w Polsce powstałe po 1990 roku. Doprowadzenie do równowagi pomiędzy nauczaniem religii w szkole i duszpasterstwem szkolnym; w parafii zadość czyni istocie katechezy, katecheza bowiem z natury swej jest zarówno przepowiadaniem Chrystusa, jaki i nauczaniem i wychowaniem w wie-

rze, a głównym jej celem jest komunia z Jezusem Chrystusem. I to wydaje się istotną wartością, tego dokumentu.

Podstawa programowa katechezy Kościoła Katolickiego w Polsce. Jest dokumentem, który po raz pierwszy w polskiej katechezie kompleksowo zajmuje się wszystkimi etapami kształcenia: tzn. etapem przedszkolnym, szkolnym, gimnazjalnym i ponadgimnazjalnym. Każdy etap edukacji religijnej jest omówiony w czterech aspektach: 1) charakterystyka psychologiczna dzieci i młodzieży na danym etapie edukacji; 2) podstawa programowa nauki religii w szkole; 3) korelacja ze szkolnymi przedmiotami ogólnokształcącymi i ścieżkami edukacyjnymi; 4) propozycja współpracy środowisk katechetycznych.

Katecheza w szkole nie wyczerpuje wszystkich zadań, jakie są: stawiane przed nią przez Kościół. Dlatego edukacja w szkole musi być uzupełniona przez katechezę w rodzinie i parafii.

Wydział Katechetyczny stoi na stanowisku, że te dwa dokumenty powinny być w posiadaniu każdej parafii i wszystkich aktualnie pracujących katechetów. Powinny stać się przedmiotem studiów wszystkich osób odpowiedzialnych za katechezę na poziomie parafii, dekanatu i diecezji oraz lekturą osobistą katechetów.

2. 27 IV i 11 V br. w Auli PWT we Wrocławiu odbyło się sympozjum nt.: „Eucharystyczny Ruch Młodych – przyszłość i zadania”. W sympozjum uczestniczyło 410 katechetów pracujących w szkołach podstawowych na terenie Archidiecezji.

W roku szkolnym 2001/2002 po świętach wielkanocnych przewiduje się zorganizowanie kolejnego sympozjum dla katechetów, na którym zostanie podjęta problematyka najważniejszych systemów wychowania katolickiego.

3. W roku szkolnym 2000/2001 odbyły się warsztaty dla katechetów nt.: „Aktywizacja i metody aktywne na katechezie”. W warsztatach uczestniczyło 317 katechetów z 22 dekanatów.

W roku szkolnym 2001/2002 warsztaty o aktywizacji będą kontynuowane dla katechetów z pozostałych dekanatów, a mianowicie dekanatu: Sobótka., Strzelin, Środa Śląska, Świdnica Wschód, Świdnica Zachód, Trzebnica, Wiązów, Włochy, Wołów, Wrocław Katedra, Wrocław Śródmieście, Wrocław Południe, Wrocław Północ-Osobowice, Wrocław Północ-Psie Pole, Wrocław Wschód, Wrocław Zachód-Leśnica; Wrocław Zachód-Kozanów, Ząbkowice Śl., Ziębice.

Katecheci z w/w dekanatów o warsztatach zostaną powiadomieni w stosownym czasie.

4. Wydział Katechetyczny porozumiał się z Dolnośląskim Ośrodkiem Doskonalenia Nauczycieli (DODN) we Wrocławiu odnośnie systematycznego dokształcania nauczycieli religii. Stąd począwszy od nowego roku szkolnego 2001/2002 – obok obowiązujących wszystkich kateche-

tów form doskonalenia – zostanie wprowadzona nowa, dodatkowa forma edukacji katechetów. Z tej formy kształcenia korzystają katecheci duchowni, siostry zakonne i osoby świeckie, którzy odbywają staż przed wyższym stopniem awansu zawodowego oraz ci, którzy w ramach podnoszenia swych kwalifikacji zawodowych interesują się daną problematyką.

- Osobą prawną organizującą warsztaty jest Wydział Katechetyczny Kurii.

- Zajęcia odbywają się w sali Katechetów Archidiecezji Wrocławskiej znajdującej się we Wrocławiu przy ulicy Katedralnej 4.

- Zajęcia prowadzą metodycy z DODN we Wrocławiu oraz profesorem PWT we Wrocławiu.

- Zajęcia są odpłatne.

- Na zakończenie zajęć uczestnicy otrzymają zaświadczenia o ukończeniu danej formy edukacyjnej.

Oferta edukacyjna dla nauczycieli religii w roku szkolnym 2001/2002

Semestr pierwszy

I. Projektowanie drogi awansu zawodowego nauczyciela katechety

- 15 godzin zajęć – wykłady i ćwiczenia
- Przewidywana liczba uczestników 25-30 osób
- Opłata za udział w warsztatach – 100 zł

II. Ocenianie na lekcjach religii

- 25 godzin zajęć – wykłady i ćwiczenia.
- Przewidywana liczba uczestników 25-30 osób
- Opłata za udział w warsztatach – 120 zł

III. Metoda teatralna na lekcjach religii

- 25 godzin zajęć – wykłady i ćwiczenia
- Przewidywana liczba uczestników 25-30 osób
- Opłata za udział w warsztatach – 120 zł

Semestr drugi

I. Projektowanie ścieżek edukacyjnych z udziałem katechezy

- 25 godzin zajęć – wykłady i ćwiczenia
- Przewidywana liczba uczestników 25-30 osób
- Opłata za udział w warsztatach – 120 zł

II. Rozpoznawanie środowiska wychowawczego uczniów

- 25 godzin zajęć – wykłady i ćwiczenia
- Przewidywana liczba uczestników 25-30 osób
- Opłata za udział w warsztatach – 120 zł

III. Kompetencje nauczyciela religii jako organizatora i przewodnika pielgrzymki (wycieczki)

- 25 godzin zajęć – wykłady i ćwiczenia
- Przewidywana liczba uczestników 25-30 osób
- Opłata za udział w warsztatach – 120 zł

Uwaga! Udział w danej formie zajęć edukacyjnych dla katechetów należy zgłosić na załączonym formularzu i dostarczyć go do Wydziału Katechetycznego najdalej do 15 września br.

Po ustaleniu się grupy uczestników zostaną przekazane informacje dotyczące realizowania danej formy oferty edukacyjnej.

Należność za warsztaty należy zapłacić na pierwszym spotkaniu.

5. Wydział Katechetyczny z niepokojem stwierdza, że w roku szkolnym 2000/2001 była prowadzona prywatna formacja katechetów, poza Wydziałem Katechetycznym, przez niektóre parafie diecezjalne i zakonne, a także Zgromadzenia Sióstr Zakonnych. Przypomina się wszystkim katechetom, że w naszej Archidiecezji są określone formy formacji stałej katechetów, jak: WDD, konferencje rejonowe, dni skupienia dla katechetów, sympozja, warsztaty oraz rekolekcje. Jest to bogata i wystarczająca oferta dokształcania. Przypomina się również, że w imieniu Biskupa Wrocławskiego (kun. 780 KPK) dokształcanie katechetów prowadzi Wydział Katechetyczny Kurii i Papieski Wydział Teologiczny. Wszyscy inni, tak duchowni jak i osoby świeckie, podejmujący się formacji katechetów muszą uzyskać wcześniej misję kanoniczną od Biskupa Diecezjalnego na tego rodzaju działalność (misja do nauczania religii w szkole nie wystarczy) oraz czynić to w Porozumieniu z Wydziałem Katechetycznym Kurii.

6. W dniach 27-29 sierpnia br. odbędą się Wrocławskie Dni Duszpasterskie na temat: „Gdy otwiera sil przyszłość nadziei – *Novo millennio ineunte*”

Wydział Katechetyczny przypomina, że WDD są jedną z podstawowych form dokształcania katechetów Kościoła Wrocławskiego, w których obowiązkowo uczestniczą wszyscy katecheci naszej Archidiecezji.

Obecność na WDD katecheci potwierdzają „KARTĄ OBECNOŚCI”, na której tradycyjnie wpisują imię i nazwisko oraz dekanat i parafię zatrudnienia. Wypełnioną kartę obecności należy oddać w recepcji znajdującej się w auli PWT najdalej w godzinę po rozpoczęciu się zajęć przewidzianych na sympozjum w danym dniu.

27 VIII br. oddajemy w recepcji kartę obecności Nr 1; 28 VIII – Nr 2; 29 VIII – Nr 3.

Katecheci, którzy chcą uzyskać zaświadczenie o udziale w WDD muszą uczestniczyć w całości zajęć.

7. Każdy katecheta świecki jest zobowiązany do odbycia rekolekcji przeznaczonych wyłącznie dla nich. Rekolekcje dla katechetów w roku szkolnym 2001/2002 odbędą się w Sulistrowiczkach w listopadzie br. Początek rekolekcji w piątek, godz. 18.00, zakończenie w niedzielę o godz. 13.00. Zgodnie ze zgłoszeniami katechetów podczas czerwcowych Dni Skupienia przewidziane są cztery 60-cio osobowe grupy rekolekcyjne. Szczegóły o rekolekcjach zainteresowanym zostaną przekazane w stosownym czasie.

Wydział Katechetyczny informuje, że w następnym roku szkolnym, tj. 2002/2003 muszą obowiązkowo uczestniczyć rekolekcjach katecheci, którzy nie odbyli ich w roku szkolnym 1999/2000 i 2001/2002. W rekolekcjach raz na trzy lata obowiązkowo uczestniczy każdy katecheta świecki. Do udziału w rekolekcjach obok osób świeckich zachęca się też siostry zakonne.

8. Awans zawodowy katechetów: Wydział Katechetyczny przypomina, że awans zawodowy katechetów nie jest procedurą toczącą się wyłącznie między świeckimi władzami oświatowymi a katechetą. Ze względu na to, że katecheci są pracownikami państwowymi i Kościoła lokalnego (pracują w szkole w jego imieniu i od niego mają misję kanońską), stąd w procedurze awansu zawodowego – w przeciwieństwie do nauczycieli świeckich – uczestniczą zarówno przedstawiciele władz oświatowych jak i diecezjalnych. Potwierdzeniem tego jest fakt, że zgodnie z rozporządzeniem MEN w komisjach kwalifikacyjnych i egzaminacyjnych zajmujących się promowaniem katechetów na stopień nauczyciela mianowanego i dyplomowanego musi być koniecznie jeden ekspert z nauki religii.

Stąd są następujące wymagania Wydziału Katechetycznego odnośnie katechetów ubiegających się o wyższy stopień awansu zawodowego. Należy dostarczyć do Wydziału Katechetycznego najpóźniej do końca października br. następujące dokumenty:

- Plan rozwoju zawodowego nauczyciela ubiegającego się o awans nauczyciela kontraktowego, mianowanego lub dyplomowanego. Uwaga! Plan rozwoju zawodowego przed zatwierdzeniem przez dyrektora szkoły musi być wcześniej skonsultowany z Wydziałem Katechetycznym.
- Nauczyciel stażysta umowę o pracę.
- Nauczyciel kontraktowy i nauczyciel mianowany akt nadania aktualnego stopnia awansu zawodowego.
- Nauczyciel kontraktowy i nauczyciel mianowany dokument o rozpoczęciu stażu przed wyższym stopniem awansu zawodowego.

Każdy nauczyciel odbywający staż przed wyższym stopniem awansu zawodowego jest 2 razy obowiązkowo hospitowany w tym okresie przez Wydział Katechetyczny. O poprawności treści katechezy, która wchodzi jako element składowy oceny dorobku stażu, może wypowiedzieć się wyłącznie przedstawiciel władzy duchownej, tj. teolog delegowany przez Biskupa Diecezjalnego. Stąd brak hospitacji ze strony diecezjalnej władzy kościelnej powoduje zakwestionowanie przez nią kompletności dokumentacji wymaganej do awansu. Katecheci muszą o tym pamiętać!

Funkcja duszpasterska katechetów w parafii zatrudnienia: siostr zakonnych i osób świeckich

Zgodnie z dokumentem Kościoła wrocławskiego *Prawa i obowiązki katechety szkolnego w Archidiecezji Wrocławskiej* z dnia 1 września 1996 r. katecheci tak duchowni jak i świeccy są zobowiązani do zaangażowania się w duszpasterstwo dzieci i młodzieży na terenie parafii zatrudnienia.

Siostry zakonne i osoby świetlne czynią to przez:

- a) pełnienie dyżurów podczas:
 - Mszy św. i nabożeństw przeznaczonych dla dzieci i młodzieży,
 - spowiedzi przed I piątkiem miesiąca,
 - rekolekcji adwentowych i wielkopostnych.
- b) zaangażowanie i pomoc w przygotowaniu:
 - uroczystości I Komunii św. i Bierzmowania,
 - uroczystości religijnych w parafii, w których uczestniczą, dzieci i młodzież, np. Boże Ciało, misje parafialne, wizytacje kanoniczne itp.
- c) prowadzenie w klasach, w których katechizują:
 - w szkole podstawowej i gimnazjum Eucharystycznego Ruchu Młodych,
 - w szkołach ponadgimnazjalnych Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Przypomnienie funkcji duszpasterskiej katechety wynika z faktu, że katechezę na terenie szkoły mogą skutecznie prowadzić tylko katecheci, a nie nauczyciele religii. Niestety, do dnia dzisiejszego zdarzają się jeszcze w naszych szkołach typowi nauczyciele religii, którzy dojeżdżając do szkoły z pobliskiej miejscowości lub odległego od szkoły miejsca zamieszkania we Wrocławiu, nie mają żadnego kontaktu z proboszczem parafii zatrudnienia i duszpasterstwem dzieci i młodzieży w tej parafii: nie uczestniczą razem z uczniami w niedzielnej Mszy św., nie prowadzą dzieci i młodzieży do sakramentów świętych i życia parafialnego, nie czują się posłanymi przez Kościół do pracy katechetycznej, a swoje obowiązki sprowadzają tylko do przekazywania treści religijnych.

Tymczasem pomiędzy katechezą a duszpasterstwem istnieje ścisły związek i wzajemna zależność. Katecheza szkolna nie będzie w pełni skuteczna, jeśli zabraknie wsparcia przez duszpasterstwo parafialne. Im

bardziej katecheta będzie zaangażowany w duszpasterstwo, tym skuteczniejsza będzie katecheza. Uczniowie chcą – potwierdzają to badania wśród młodzieży – widzieć swego katechetę razem z nimi uczestniczącego we Mszy św. niedzielnej świątecznej, modlącego się, żyjącego na co odzień Ewangelią, i sakramentami. Im więcej uczniów będzie zaangażowanych w różnego rodzaju ruchy, organizacje, koła (różańcowe, zainteresowań), zespoły, schole itp. tym łatwiej będzie można prowadzić katechezę na terenie szkoły.

Nie ma właściwej katechezy bez zaangażowania się katechety w duszpasterstwo szkolne i parafialne. Poglębianie tego duszpasterskiego zainteresowania powinno być wspólną troską księży proboszczów odpowiedzialnych kanonicznie za katechizację na terenie swojej parafii i katechetów: księży, sióstr zakonnych i osób świeckich, którzy w imieniu Kościoła pełnią posługę katechetyczną i duszpasterską w szkole i parafii. Oni bowiem są powołani do służby katechetycznej i posiadają mandat wspólnoty kościelnej wyrażony przez biskupa w misji kanonicznej.

Sprawy prawne i organizacyjne katechezy w szkole

1. Dla tych uczniów, których rodzice wyrazili zgodę na udział w katechezie, lub oni sami po osiągnięciu pełnoletności wyrazili chęć uczęszczania, katecheza jest przedmiotem obowiązkowym aż do odwołania zgody przez rodziców lub pełnoletniego ucznia.

Dla tych uczniów lekcja religii jest przedmiotem z wyboru. Nie mogą jej zatem traktować jako przedmiotu nadobowiązkowego, w którym udział zależy od „kaprysu” ucznia. Taką, świadomość trzeba kształtować u uczniów, a ci, którzy opuszczają lub lekceważą katechezę muszą liczyć się ze stosowną konsekwencją.

2. Zdarza się, że na katechezę uczęszczają uczniowie, którzy nie zostali ochrzczeni. Fakt ten przez katechetów zostaje zauważony dopiero przy przygotowywaniu dzieci do I Komunii św. i to najczęściej w ostatniej chwili, gdyż ich rodzice zwykle zwlekają z dostarczeniem świadectwa chrztu św. Warunkiem uczęszczania na katechezę – jeśli ona ma osiągać swój cel: rozwijać i pogłębiać wiarę – jest wcześniejsze przyjęcie sakramentu chrztu św., który zapoczątkowuje wiarę. Kiedy katecheza powróciła do szkoły i rozszerzył się krąg jej odbiorców, wśród których mogą częściej znajdować się uczniowie nieochrzczeni, katecheci powinni domagać się świadectwa chrztu świętego od rodziców dziecka które rozpoczyna katechezę szkolną czyli na początku roku szkolnego klasy pierwszej. Te dzieci, u których stwierdza się brak metryki chrztu świętego, powinny być przygotowane do przyjęcia tego sakramentu jak najszybciej przez katechetę w porozumieniu z ks. proboszczem i rodzicami, bez odwoływania do czasu I Komunii świętej.

3. Przypomina się wszystkim katechetom uczącym dzieci w klasie drugiej, a więc w klasie w której dzieci przystępują do I spowiedzi i Komunii świętej, że osobą dopuszczającą dziecko do tych sakramentów jest Ksiądz Proboszcz, a nie Katecheta. Katecheta tylko stwierdza, że dziecko jest przygotowane do tych sakramentów zgodnie z wymaganiami programu nauczania w klasie drugiej.

4. Jest pewna część uczniów, którzy po pierwszej Komunii św. w szkole podstawowej przestają uczęszczać na katechezę a powracają w klasach starszych, by uzyskać świadectwo końcowe. To samo dotyczy gimnazjum i szkół ponadgimnazjalnych. Stąd katecheci nie powinni się godzić, by uczeń np. szkoły średniej, który na religię uczęszczał tylko w klasie I i II, potem przestał, na tej podstawie otrzymał na świadectwie naturalnym końcową ocenę z religii. Taką ocenę może otrzymać tylko wówczas, gdy na katechezę uczęszczał przez wszystkie lata szkoły średniej.

Wydział Katechetyczny uważa, że warunkiem ponownego przyjęcia ucznia na katechezę w klasie wyższej lub uzyskania przez niego oceny z religii na świadectwie kończącym dany etap jest przynajmniej zdanie materiału z tej klasy czy z tych klas, w których przestał uczęszczać na katechezę. Podstawą takiej interpretacji jest fakt, że katecheza trwa przez wszystkie lata nauczania w szkole podstawowej, w gimnazjum, w szkołach ponadgimnazjalnych dla tych, którzy wyrazili chęć uczestniczenia w niej.

5. Jeśli katecheta jest zatrudniony w różnych – placówkach na podstawie odrębnych umów, pracując w każdej w niepełnym wymiarze godzin, to nawet jeśli suma tych godzin przekracza pensum nauczyciela (18 godzin), nie przysługują mu prawa wynikające z zatrudnienia w pełnym wymiarze. Jednakże jeśli pracowałby w kilku placówkach, ale na podstawie jednej umowy o pracę, zawartej z placówką wskazaną przez organ prowadzący, a łączna liczba godzin dawałaby pensum godzinowe, wówczas jest traktowany jako nauczyciel zatrudniony w pełnym wymiarze godzin ze wszystkimi uprawnieniami z tego wynikającymi.

6. Wydział Katechetyczny przekazuje:

- *Wykaz programów i podręczników nauki religii w szkołach podstawowych, gimnazjach i szkołach ponadgimnazjalnych obowiązujących na terenie Archidiecezji Wrocławskiej w roku szkolnym 2001/2002.* Wykaz ten został przekazany dyrektorom szkół na terenie naszej Archidiecezji i księżom proboszczom, obecnie przekazujemy go, PT. Katechetom. W bieżącym roku szkolnym należy prowadzić katechezę tylko z zamieszczonych tam pozycji.

- Komisja Episkopatu Polski ds. Wychowania Katolickiego opublikowała zasady *Ocenianie uczniów na katechezie*. Zasady te stają się obowiązkowe dla wszystkich Katechetów Archidiecezji Wrocławskiej począwszy od nowego roku szkolnego 2001/2002. Można je nabywać w Wydziale Katechetycznym Kurii i w czasie WDD w recepcji.

7. Katecheci skarżą się na niektórych rodziców, a także dyrektorów szkół, że zabraniają im pytać dzieci o uczestniczenie w niedzielnej i świątecznej Eucharystii, przystępowanie do sakramentów świętych itp. twierdząc, że jest to ich prywatna sprawa.

W tej istotnej sprawie dla formacji religijnej młodego pokolenia zgodnie z zapisami Konkordatu Wydział Katechetyczny stoi na stanowisku, że decyzja co do treści nauczania i wychowania religijnego należy do Kościoła, a rodzice, którzy wyrażają zgodę na udział swego dziecka w katechezie, tym samym akceptują zakres wymagań co do treści i modelu wychowania katolickiego. A zatem zakres treści i model wychowania nie jest uzależniony od rodziców ani od dyrektora szkoły, ale jest w gestii Kościoła.

Pomocą w rozwiązywaniu powstających czasem w tym zakresie spornych problemów jest propozycja Komisji EP ds. Wychowania Katolickiego *Ocenianie uczniów – na katechezie*. Stąd katecheci powinni na początku roku szkolnego zapoznać z kryteriami oceniania na katechezie zarówno uczniów, jak i ich rodziców. Pozwoli to unikać w przyszłości sytuacji konfliktowych. Niemniej katecheci w sposobie pytania o praktyki religijne, będące integralną częścią katechezy, powinni odznaczać się daleko idącą delikatnością i kulturą.

8. Istnieją, ściśle powiązania katechezy z rokiem liturgicznym. Zadaniem katechezy jest ukazywanie wydarzeń zbawczych poszczególnych okresów liturgicznych i kształtowanie odpowiednich postaw charakterystycznych dla tych okresów. Zatem katecheta powinien przewidzieć w rozpisany programie semestralnym jednostki katechetyczne odnoszące się do roku liturgicznego np. Adwentu, Bożego Narodzenia itd.

9. Obserwuje się niepokojące zjawiska wśród dzieci i młodzieży, które degradują ich człowieczeństwo i godność dziecka Bożego: narkomanie, alkoholizm, nikotynizm, przemoc, zabójstwa itp. Problemy te powinny być obecne na katechezie jako oddzielne jednostki metodyczne. Trzeba kształtować u uczniów właściwe postawy wobec tych problemów zgodnie z katolickim poglądem na świat.

10. Zabawy organizowane w szkole w czasach zakazanych. Problem zabaw organizowanych w szkole w piątek, także w Adwencie czy Wielkim Poście często powraca w pytaniach telefonicznych kierowanych przez rodziców i katechetów do Wydziału Katechetycznego. Stoimy na stanowisku, że katecheci nie popierają w tym dniu względnie w tych okresach liturgicznych ze względów religijnych organizowania zabaw w szkole. Dlatego przyjmują postawę separacji wobec decyzji dyrekcji szkoły odnośnie zabawy organizowanej w piątek, Adwencie czy Wielkim Poście. Na katechezie zaś tłumaczą uczniom dlaczego człowiek wierzący w tych czasach powinien powstrzymać się od zabawy. Nie mogą natomiast dzieciom zabronić udziału w zabawie szkolnej, sami zaś ze względów religijnych w niej nie uczestniczą.

Uwaga: Katecheci zatrudnieni na czas nieokreślony i posiadający misję kanoniczną na 5 lat, którym z dniem 31 sierpnia 2001 roku kończy się jej ważność, powinni zgłosić się do Wydziału Katechetycznego o jej przedłużenie. Przypomina się, że skierowanie do szkoły jest ważne wyłącznie z misją kanoniczną.

*Ks. ROMAN DROZD,
wizytator diecezjalny*

Wrocław, dnia 1 września 2001 roku

Zgłoszenie udziału w wybranej formie zajęć edukacyjnych dla katechetów

Podać pełną nazwę formy edukacyjnej dla katechetów, w której chce się uczestniczyć

- Imię i nazwisko katechety
- Adres domowy katechety
- Telefon kontaktowy
- Typ szkoły zatrudnienia

Uwaga! Wypełniony formularz należy przesłać najdalej do 15 września 2001 r. na adres:

Kuria Metropolitalna Wrocławska
Wydział Katechetyczny
ul. Katedralna 13
50-329 Wrocław

Podpis zgłaszającego

Data

Oferta edukacyjna dla nauczycieli religii w roku szkolnym 2001/2002

Semestr I

1. Projektowanie drogi awansu zawodowego nauczyciela katechety.
2. Ocenianie na lekcjach religii.
3. Metoda teatralna na lekcjach religii.

Semestr II

1. Projektowanie ścieżek edukacyjnych z udziałem katechezy.
2. Rozpoznawanie środowiska wychowawczego uczniów.
3. Kompetencje nauczyciela religii jako organizatora i przewodnika pielgrzymki (wycieczki).

Imię i nazwisko katechety(cki)

Szkoła
(podać typ szkoły)

Adres szkoły

Parafia zatrudnienia p.w.

Adres parafii

Dekanat

Kwestionariusz awansu zawodowego katechety

Kwestionariusz obowiązkowo wypełniają wszyscy katecheci Archidiecezji Wrocławskiej

Proszę wypełnić odpowiednio pod A, B lub C

A. W roku szkolnym 2001/2002 jestem w trakcie odbywania stażu prze stopniem awansu zawodowego na nauczyciela kontraktowego/ nauczyciela mianowanego/ nauczyciela dyplomowanego (podkreśl właściwe).

Mój staż trwa od do

B. W roku szkolnym 2001/2002 rozpocząłem(ęłam) staż przed stopniem awansu zawodowego na nauczyciela kontraktowego/ nauczyciela mianowanego/ nauczyciela dyplomowanego (podkreśl właściwe).

Mój staż trwa od do

C. W roku szkolnym 2001/2002 nie podjąłem(ęłam) stażu przed wyższym stopniem awansu zawodowego.

Aktualnie jestem nauczycielem kontraktowym/ nauczycielem mianowanym/ nauczycielem dyplomowanym (podkreśl właściwe).

Uwaga! Wypełniony kwestionariusz proszę przesłać najdalej do 31 października 2001 r. na adres:

Kuria Metropolitalna Wrocławska
Wydział Katechetyczny
ul. Katedralna 13; 50-329 Wrocław

78. Odznaczenia

Odznaczony godnością protonotariusza apostolskiego:

ks. Leon CZAJA, wydział duszpasterski Kurii Wrocławskiej.

Ustanowiony kanonikiem honorowym kapituły kolegiackiej (*extra numerum*):

ks. Philip J. MAJKA, USA.

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Tadeusz CHLIPALA, rektor Samodzielnego Ośrodka Duszpasterskiego w Bolesławowie; ks. Jacek DZIADKIEWICZ, proboszcz parafii w Stobrawie; ks. Stanisław GRZECHYNKA, proboszcz parafii w Skarbmierzu.

79. Nominacje

Ks. Marian CHOMIAK, proboszcz parafii w Osinie Wielkiej – wicedziekanem dekanatu Ziębice; ks. Aleksander JASICZEK, studia KUL – administratorem parafii w Strzelcach Świdnickich; ks. Marian KOWALSKI, studia KUL – prefektem w MWSD we Wrocławiu; ks. Adam ŁUŻNIAK, studia Rzym – wicerektorem MWSD we Wrocławiu oraz diecezjalnym dyrektorem Papieskich Dziel Misyjnych i diecezjalnym duszpasterzem ds. misji; ks. Marek PIECZYKOLAN, proboszcz w Solnikach Wielkich – wicedziekanem dekanatu Oleśnica – Wschód. ks. Zdzisław PYSZKA, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu – dziekanem dekanatu Brzeg – Południe. ks. Włodzimierz WOŁYNIEC, po urlopie – wicerektorem *Annus Propedeuticus* MWSD w Henrykowie.

Odwołani z pełnionej funkcji:

ks. Zbigniew BAKOWSKI – z funkcji dziekana dekanatu Brzeg – Południe; ks. Stanisław HETNAŁ – z funkcji proboszcza parafii pw. NMP Królowej Polski we Wrocławiu-Jerzmanowie; ks. Krzysztof JANIĄK – z funkcji wicerektora *Annus Propedeuticus* MWSD w Henrykowie; ks. Mirosław KIWKWA – z funkcji wicerektora MWSD we Wrocławiu oraz z funkcji diecezjalnego dyrektora Papieskich Dziel Misyjnych i diecezjalnego duszpasterza ds. misji; ks. Andrzej PAJDAK – z funkcji proboszcza parafii w Niwniku.

Zmiany wśród duchowieństwa

Przeniesieni proboszczowie:

ks. Henryk KACZMAREK, z parafii Wąsoszu – do parafii Osiek k. Olawy; ks. Zdzisław PLUTA z parafii w Bierutowie – do parafii pw. MNP Królowej Polski we Wrocławiu – Jerzmanowie; ks. Janusz PREIZNER, z parafii w Osieku k. Olawy – do parafii w Bierutowie; ks. Jan WĘGIELSKI, z parafii w Brzeżnicy – do parafii w Wąsoszu.

Ustanowieni proboszczami:

ks. Marek LEWICKI, wikariusz parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu – proboszczem parafii w Niwniku; ks. Czesław STUDENNY, wikariusz parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu – proboszczem parafii w Brzeżnicy; bp Jan TYRAWA – proboszczem parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu.

Przeniesieni wikariusze:

ks. Henryk ANDRUCHÓW z parafii pw. Miłosierdzia Bożego w Olawie – do parafii pw. św. Jana Apostoła we Wrocławiu; ks. Artur MIAZGA z parafii pw. św. Jana Apostoła we Wrocławiu – do parafii pw. Świętej Rodziny we Wrocławiu; ks. Roman MIĘDZYRZECKI, z parafii w Wąsoszu – do parafii pw. św. Maksymiliana M. Kolbego we Wrocławiu.

Ustanowiony wikariuszem:

ks. Kazimierz OLESIŃSKI, wikariusz na 1 rok w parafii w Złotym Stoku – wikariuszem parafii w Złotym Stoku.

Odwołani przez władze zakonne:

ks. Józef MILEWSKI TChr – z funkcji proboszcza parafii w pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach; o. Mirosław PROCHERA OFM – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach; ks. Marek SIWEK TS – z funkcji wikariusza parafii pw. św. Michała Archaniola we Wrocławiu.

Ustanowieni przez władze zakonne:

ks. Leszek KRÓL TS – wikariuszem parafii pw. Chrystusa Króla we Wrocławiu; ks. Roman MAZUR TS – duszpasterzem akademickim w parafii pw. św. Michała Archaniola we Wrocławiu; ks. Tomasz PORZYCKI TChr – proboszczem parafii w pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach; ks. Marian SZANIAWSKI TS – wikariuszem parafii pw. św. Michała Archaniola we Wrocławiu; o. Eleazar, Arkadiusz WRÓŃSKI OFM – wikariuszem parafii pw. św. Antoniego we Wrocławiu-Karłowicach.

Skierowani do pracy duszpasterskiej:

ks. Bogdan MARKOWSKI, praca duszpasterska w Niemczech – skierowany do pracy w diecezji Chur w Szwajcarii; ks. Stanisław SARYCZEW – praca duszpasterska w parafii pw. św. Michała Archanioła w Miliczu; ks. Marek TYCZYŃSKI, wikariusz parafii pw. Opactwa Bożej we Wrocławiu – Nowym Dworze – praca duszpasterska, na 5 lat, w Hiszpanii.

Skierowani na urlop naukowy:

ks. Krzysztof JANIĄK, wicerektor *Annus Propedeuticus* MWSD w Henrykowie; ks. Mirosław KIWKA, wicerektor MWSD we Wrocławiu.

Skierowany na urlop zdrowotny:

ks. Tadeusz DUDEK, proboszcz parafii w Strzelcach Świdnickich; ks. Andrzej PAJDAK – proboszcz parafii w Niwniku.

Przeniesieni w stan spoczynku:

ks. Stanisław HETNAŁ – proboszcz parafii pw. NMP Królowej polski we Wrocławiu-Jerzmanowie.

Ekskardynowany z archidiecezji wrocławskiej:

ks. Bernard BOTEJU, ekskardynowany do diecezji Tyler, Teksas w USA.

81.

Zmarli księży

O. Franciszek NIEMIEC CSSR, rezydent w parafii w Bardzie Śląskim, urodzony 17 września 1930 r. w Kielanowicach, święcenia kapłańskie 29 czerwca 1957 r. w Tuchowie, zmarł 29 sierpnia 2001 r., pochowany 1 września 2001 r. w Tuchowie; Ks. Antoni SOROKA, emeryt, urodzony 21 marca 1938 r. w Niele dewie, święcenia kapłańskie 24 czerwca 1962 r. we Wrocławiu, zmarł 7 sierpnia 2001 r. we Wrocławiu, pochowany 10 sierpnia na cmentarzu w Krzelowie; ks. Antoni STANUCH TS, emeryt, urodzony 25 lipca 1917 r. w Dobrocierzu, święcenia kapłańskie o. Fryderyk SUROWY CSSR, rezydent parafii w Bardzie Śląskim – urodzony 15 marca 1926 w Borku; święcenia kapłańskie 17 czerwca 1956 w Tuchowie; zmarł 6 czerwca 2001 r., pochowany 8 czerwca 2001 r. na cmentarzu parafialnym w Bardzie Śląskim; ks. Stefan WÓJCIK, proboszcz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu, urodzony 3 stycznia 1935 r. w Biskupicach, święcenia kapłańskie 24 czerwca 1962 r. we Wrocławiu, zmarł 13 sierpnia 2001 r. we Wrocławiu, pochowany 17 sierpnia 2001 r. na cmentarzu przy ul. Bardzkiej we Wrocławiu.

V. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

Ks. IGNACY DEC

Nadziejne spojrzenie w przyszłość z progu trzeciego tysiąclecia

*(Wprowadzenie do XXXI Wrocławskich Dni Duszpasterskich:
„Gdy otwiera się przyszłość nadziei – «Novo millennio in-
eunte»”. 27-29 VIII 2001 r.)*

Niesie nas w przyszłość pierwszy rok trzeciego tysiąclecia. Na fali płynącego czasu wybija we Wrocławiu godzina Wrocławskich Dni Duszpasterskich. To już po raz trzydziesty pierwszy Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu otwiera swoje podwoje dla córek i synów Kościoła Dolnośląskiej Ziemi i całej naszej Ojczyzny. W ustalonym już, corocznym rytmie, w końcowych dniach wakacji, u kresu odchodzącego lata uczelnia nasza przyjmuje w swoje progi kapłanów, siostry zakonne i laikat katolicki na wspólną modlitwę i rozważania teologiczno-pastoralne. Czytając to, potwierdza, że służy nie tylko młodzieży duchownej i świeckiej, prowadząc ją ku stopniom naukowym z teologii, ale przez to doroczne sympozjum otwiera się dla szerszych kręgów duszpasterzy, pracowników katechezy, działaczy religijnych i tych wszystkich, którzy w duchu chrześcijańskiej odpowiedzialności poszukują nowych metod i sposobów budowania lepszej, ewangelicznej przyszłości.

Staropolska, chrześcijańska gościnność skłania mnie do wypowiedzenia na początku tego *Colloquium salutis* słów serdecznego powitania i pozdrowienia. Czynię to z wielką radością, na przedłużeniu słowa naszego Księdza Kardynała, Metropolity, wypowiedzianego w Katedrze na początku Mszy św.

W imieniu Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, uczelni organizującej to doroczne sympozjum, witam najpierw na naszej

auli z wielką czcią i wdzięcznością głównego Gospodarza tego pastoralnego spotkania, Jego Eminencję, Księdza Kardynała, Arcybiskupa Metropolite Wrocławskiego, Wielkiego Kanclerza Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Eminencjo, to już 26-ste WDD w pasterskiej posłudze Księdza Kardynała w Archidiecezji Wrocławskiej. Serdecznie gratulujemy i dziękujemy za ojcowską opiekę nad nami.

Prawie każdego roku Wrocławskie Dni Duszpasterskie zaszczycają swoją obecnością znakomici hierarchowie Kościoła, w szczególności księża kardynałowie. W latach siedemdziesiątych poprzedniego stulecia takim szczególnym gościem WDD był ówczesny Prymas Polski, kard. Stefan Wyszyński oraz kard. Karol Wojtyła, arcybiskup metropolita krakowski. Potem bywali także inni znani kardynałowie z zagranicy, zwłaszcza z krajów sąsiadujących i z Rzymu.

Na tegorocznych Dniach gościmy Jego Eminencję Księdza Kardynała Mariana Jaworskiego, Metropolite Lwowskiego obrządku łacińskiego. Jego postać w jakiś sposób uobecnia nam osobę samego Ojca Świętego, z którym nasz Kardynał Gość jest tak ściśle związany. Eminencjo, Najdostojniejszy Księżu Kardynale, Metropolito Archidiecezji, która tak gorąco i entuzjastycznie przyjęła niedawno Pielgrzyma Pokoju i Pojednania, witam z wielką czcią i wdzięcznością Waszą Eminencję na tej auli. Wyrażam serdeczną wdzięczność za przyjęcie naszego zaproszenia, za przyjazd do Wrocławia, za przewodniczenie porannej Mszy św., za homilię mszalną i za wykład, który za chwilę usłyszymy. Wysoko sobie cenimy tę obecność Waszej Eminencji wśród nas i chcę wyznać, iż poczuwamy się do szczególnej więzi i bliskości z Waszą Eminencją, jako że powojenny dolnośląski Kościół przejął tyleż szlachetnych tradycji religijnych z przedwojennej archidiecezji lwowskiej. Witając Waszą Eminencję, chcę przypomnieć, że Ksiądz Kardynał jest już dobrze wpisany w historię naszego Wydziału, jako że przez kilka lat był wykładowcą w naszej uczelni. Miałem zaszczyt być adiunktem przy katedrze, którą ks. Kardynał kierował na naszym Wydziale jeszcze jako profesor i rektor najpierw Papieskiego Wydziału Teologicznego w Krakowie.

Witam z radością obecnych wśród nas Najdostojniejszych Księżu Biskupów Diecezjalnych. Witam Jego Ekscelencję księdza arcybiskupa Damiana Zimonia, metropolite katowickiego, przewodniczącego Komisji Episkopatu d/s Duszpasterstwa Ogólnego. Dziękujemy Waszej Ekscelencji za wierność tradycji i przyjęcie także w tym roku zaproszenia do wygłoszenia wykładu. Gratulujemy Księdzu Arcybiskupowi, utworzenia na Uniwersytecie Śląskim Wydziału Teologii. Serdecznie dziękuję za ofiarowane nam dziś obrazy błogosławionych kapłanów – męczenników: ks. Emila Szramka i ks. Józefa Czempieła, absolwentów Seminarium Wrocławskiego i Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Wrocławskiego.

Wśród biskupów diecezjalnych witam serdecznie bardzo nam bliskiego Jego Ekscelencję ks. biskupa Tadeusza Rybaka, pierwszego biskupa

diecezji legnickiej, który przez wiele lat kształtował to środowisko jako wychowawca alumnów, wykładowca i biskup pomocniczy naszej Archidiecezji, a dziś kieruje tak energicznie już dziesiąty rok młodą diecezją legnicką. Eksceleńco, serdecznie witamy i dziękujemy za przybycie. Witam z tą samą radością i wdzięcznością Jego Eksceleńcę księdza biskupa Stanisława Napierałę, biskupa kaliskiego, naszego sąsiada, który jest z nami zawsze w ważnych wydarzeniach naszego kościoła i uczelni.

Witam z szacunkiem i wdzięcznością Jego Eksceleńcę ks. biskupa prof. dr hab. Jana Szlagę, biskupa pelplińskiego, długoletniego przewodniczącego Komisji Episkopatu d/s Nauki.

Witam w naszym gronie Ich Eksceleńce, Księża Biskupów Pomocniczych z Wrocławia, ks. biskupa Jana Tyrawę i ks. biskupa Edwarda Janiaka.

Wśród wykładowców tegorocznych Dni pragnę także bardzo serdecznie przywitać i pozdrowić ks. prałata Bronisława Piaseckiego, który będzie nam gościł konferencje wieczorne w katedrze.

Serdeczne słowa powitania i pozdrowienia kieruję do wyższych przełożonych zakonów męskich i żeńskich. Witam przedstawicieli Kapituły Katedralnej, Kapituły Świętokrzyskiej i pracowników Metropolitalnej Kurii Wrocławskiej, księży seniorów z Domu Jana XXIII z Wrocławia. Witam księży profesorów i wykładowców naszego Wydziału, z ks. infułatem, prof. Janem Kruciną na czele, najczęstszym, wykładowcą tych Dni.

Serdecznym powitaniem obejmuję wszystkich naszych uczestników, drogich nam gości duchownych i świeckich. Wśród nich witam serdecznie jeszcze pana mgr Henryka Kocha, Przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego „Civitas Christiana” we Wrocławiu. Wśród naszych gości witam szczególnie gorąco naszych stałych, corocznych uczestników tych Dni, szczególnie tych przybyłych z daleka, z kresowej archidiecezji przemyskiej, z Pomorza, z Mazur, Mazowsza. Podlasia i z Polski Centralnej. Wyrażam wielką radość z kolejnego przybycia do Wrocławia i dziękuję za wierność naszej Uczelni i tym sierpniowym spotkaniem.

Witam serdecznie kapłanów diecezjalnych i zakonnych, księży proboszczów i wikariuszy z archidiecezji wrocławskiej i diecezji legnickiej.

Witam z radością siostry zakonne tu obecne. Witam panie i panów katechetów. Cieszymy się waszą obecnością. Dziękuję ks. prałatowi Romanowi Drozdowi, dyrektorowi Wydziału Katechetycznego naszej Kurii za włączenie personelu katechetycznego w to sympozjum.

Witam wreszcie w naszym gronie przedstawiciele działaczy katolickich, społecznych, religijnych, politycznych. Witam przedstawicieli prasy, radia, telewizji i innych środków społecznego przekazu myśli. Dziękuję serdecznie Państwu za zainteresowanie się naszym sympozjum i proszę łaskawie o rzeczową, obiektywną informację o naszych rozważaniach.

Witam gorąco przedstawicieli młodzieży akademickiej i wszystkich dotąd nie wymienionych, bardzo drogich nam gości, tych z bliska i tych z daleka.

Na koniec witam bardzo serdecznie wszystkich słuchaczy naszego Archidiecezjalnego Radia „Rodzina”, którzy słuchają nas się przy radioodbiornikach. Dziękuję za duchową łączność z nami i proszę wszystkich o wspieranie naszego dzieła korną modlitwą.

Eminencje, Ekscelencje, Przeświete duchowieństwo diecezjalne i zakonne, Szanowni Państwo! Jesteśmy ciągle na progu nowego stulecia i tysiąclecia. Po zakończonym Wielkim Jubileuszu bacznie patrzymy na toczące się życie, z nadzieją wyglądamy lepszej przyszłości. Śledzimy procesy, postawy i tendencje w dzisiejszym Kościele i świecie. Widzimy, jak w skali światowej zyskuje sobie coraz większy rozgłos idea globalizacji. Trwa walka z biedą, zacołaniem, głodem. Podejmowane są wysiłki zmierzające do wygaszania zbrojnych konfliktów między skłóconymi narodami i plemionami. W Europie, po upadku systemów totalitarnych, wzmagają się z jednej strony tendencje integracyjne, unifikacyjne, a z drugiej, nie brak i dążeń separatystycznych. Kreowana jest wizja jedności naszego starego kontynentu. Trwają dyskusje i spory co do priorytetów, co do wartości, na których należy budować nową przyszłość. W tych wszystkich wysiłkach i procesach obecny jest głos Kościoła. Słychać go najwyraźniej na Watykanie. Kościół ubogacony Wielkim Jubileuszem Roku Dwutysięcznego ma świadomość, że posiada wiele do zaoferowania poszczególnym ludziom i narodom, kulturze, nauce, życiu społeczno-politycznemu i gospodarczemu, ma świadomość swojej uzdrawiającej, zbawczej misji wobec świata.

Pierwszy rok nowego stulecia i tysiąclecia upływa w Kościele pod znakiem refleksji nad przesłaniem Ojca św. Jana Pawła II, zawartym w liście apostołskim *Novo millennio ineunte*. Dla nas w Polsce jest to także rok, w którym wracamy do dziedzictwa myślowego kard. Stefana Wyszyńskiego z racji setnej rocznicy jego urodzin i dwudziestej rocznicy jego śmierci. Wspomniany papieski dokument, podpisany uroczystie 6 stycznia br. na pl. św. Piotra w czasie liturgii zamykającej Wielki Jubileusz Chrześcijaństwa, stał się przedmiotem refleksji teologicznej na wielu sympozjach krajowych i zagranicznych. Stanowi on inspirację dla działań i przedsięwzięć apostołskich w kościołach lokalnych. Nie może zabraknąć namysłu teologicznego nad tym dokumentem także tu we Wrocławiu, na naszej papieskiej uczelni, gdzie myśl Piotra naszych czasów jest szczególnie refleksyjnie, z głębią i rozpowszechniana. Zachowując kryterium ważności i aktualności, pragniemy zaoferować tegorocznym uczestnikom Wrocławskich Dni Duszpasterskich medytację nad zadaniami Kościoła, który podejmuje drogę w dal trzeciego tysiąclecia.

Przeprowadzą ją wybitni specjaliści z całej Polski. Nasze rozważania będą inspirowane myślami zawartymi w *Novo millennio ineunte*. Jak łatwo zauważyć, tematy wykładów plenarnych wyrastają z treści zawartych w tym papieskim przesłaniu.

Drodzy bracia i siostry, szanowni państwo, żyjemy dzisiaj w rozgadanym świecie. Toczą się dziś w Polsce spory nie tylko między partiami politycznymi, w których nie przebiera się w środkach, ale także toczy się dyskusja w polskim Kościele. Uwidaczniają się różnice nawet wśród katolików w ocenie przeprowadzanych reform społecznych, ujawniają się także w środowiskach chrześcijańskich różne postawy i stanowiska w konstruowaniu planów i programów na przyszłość. Mamy chyba jeszcze w żywej pamięci kazanie Prymasa Polski wygłoszone na Jasnej Górze w czasie uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Ks. Prymas wystąpił w nim m. in. w obronie dobrego imienia swego Poprzednika Prymasa Tysiąclecia, sprzeciwiając się wypowiedziom dyskusyjnym niektórych działaczy katolickich. Na społeczeństwo katolickie, jak zresztą na wszystkich ludzi, wielki wpływ wywierają środki społecznego przekazu myśli. One nie tylko informują ale także formują i deformują. Podważane są, a niekiedy i wprost obalane, autorytety. Wielu pyta, gdzie jest prawda, kto ma rację, komu uwierzyć? Fala liberalizmu zamazuje prawdę, dobro i inne podstawowe wartości. W takiej sytuacji jest nam potrzebna szczerza, wytrwała modlitwa a także rzetelna, zdrowa, odpowiedzialna refleksja teologiczna. Jest ona najlepszym lekarstwem na zniechęcenie, marazm, rutynę, obojętność, małostkowość. W poszukiwaniu dróg, którymi pójdziemy, w wytyczaniu sobie zadań na przyszłość, chcemy dać się pokierować sugestiom Ojca św., który nas przeprowadził przez próg stuleci i tysiącleci i pokazuje drogę ku przyszłości. Jest to droga nadziei, która jest fundowana na wierze w Opatrzność Bożą, na wierze w obecność Syna Bożego, Odkupiciela człowieka, na wierze w działanie Ducha Świętego.

Po dwunastu trudnych latach przemian i budowania nowego ustroju, szerzą niektórzy w naszym kraju psychozę klęski, katastrofy. Próbuje się odebrać ludziom nadzieję. Wytykając błędy i potknięcia tym, którzy opowiadali się za wartościami chrześcijańskimi, usiłuje się kolejny raz proponować programy w dużej mierze obce Ewangelii. Odwieczny kłamca diabeł, jakby zmądrzał po doświadczeniach w systemach totalitarnych. Zorientował się, że nie warto upierać się przy jaskrawym, wulgarnym, destylowanym kłamstwie, że większe sukcesy można odnieść przez manipulację prawdą, przez głoszenie półprawd, przemykanie kłamstwa w otocze prawdy. Zorientował się także, że zło lepiej i skuteczniej się przemycza pod parawanem dobra, zgodnie z tym, co mówił nasz wybitny politolog Feliks Koneczny, że zło najskuteczniej zadomawia się w towarzystwie pozornego czy nawet rzeczywistego dobra.

Godzina naszego życia jest ważna. Czas jest szczególny. Gromadzimy się na sympozjum, by przybliżyć się do prawdy, by nabrać nadziei i ochoty do dalszej drogi. Przyszłość należy do ludzi nadziei, a ta gruntuje się na wierze w Boże słowo. Niech nam się uda w tym sympozjum doświadczyć blasku prawdy, którą przemienimy potem w miłość.

Zakończę słowami Jana Pawła II, wyjętymi z zakończenia *Novo millennio ineunte*: „Idźmy naprzód z nadzieją!. Nowe tysiąclecie otwiera się przed Kościołem niczym rozległy ocean, na który mamy wypłynąć, licząc na pomoc Chrystusa. Syn Boży, który z miłości do człowieka przyszedł na świat dwa tysiące lat temu, także dzisiaj prowadzi swoje dzieło: musimy mieć przenikliwy wzrok, aby je dostrzec, a nade wszystko wielkie serce, abyśmy sami stawali się jego narzędziami”.

Życzę wszystkim uczestnikom tegorocznych Wrocławskich Dni Duszpasterskich owego przenikliwego wzroku i przede wszystkim wielkiego serca, o którym mówi Papież, byśmy z tego spotkania rozeszli się na końcu z nowym entuzjazmem wiary, z odnowioną, umocnioną nadzieją i wytrwałą, cierpliwą miłością, która wszystko przetrzyma. Szczęść nam Boże w tym zacnym dziele.

Ks. IGNACY DEC

VI. VII Dni Edyty Stein

KS. IGNACY DEC

Kolejny powrót do Edyty Stein

(Wprowadzenie do VII Dni Edyty Stein, zorganizowanych przez Erzbitei St. Martin Beuron/Donau, Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu, Towarzystwo im. Edyty Stein z siedzibą we Wrocławiu oraz Edith-Stein-Gesellschaft Deutschland, aula PWT 12-16 IX 2001 r.)

Szanowni Państwo! Sehr geherte Damen und Herren!

Pragnę rozpocząć moje wystąpienie, które ma objąć wykład inauguracyjny, od słów serdecznego powitania i pozdrowienia. Wypowiadam je na przedłużeniu słów powitania pana prezesa i kieruję je do tu zebranych w imieniu Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, w murach którego aktualnie jesteśmy. Witam z należną czcią i akademicką serdecznością wszystkich, którzy znajdują się na tej auli, wszystkich którzy przybyli na VII Dni Edyty Stein. Z wielkim szacunkiem witam współorganizatorów tych Dni. Witam z wielkim szacunkiem wśród nas pana dra Peter Ohr, Konsula Generalnego Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu wraz z osobami mu towarzyszącymi. Witam i pozdrawiam naszych Gości z Niemiec: przedstawicieli Opactwa St. Martin Beuron/Donau oraz przedstawicieli Edith-Stein-Gesellschaft Deutschland. Wśród nich witam bardzo serdecznie o. Klause Mass OCD, dyrektora Edith-Stein-Institut z Würzburga, panią dr Monikę Pankoke-Schenk, prezesa niemieckiego Edith-Stein-Gesellschaft, pana mgr Wolfram Kruzenotto, dobroczyńcę Towarzystwa, brata Jakobus Kaffanke z Beuron, organizatora dotychczasowych Dni Edyty Stein. Liebe Gäste aus der Erzbitei St. Martin Beuron/Donau.

Liebe Gäste aus der Edith-Stein-Gesellschaft Deutschland. Ich heisse Sie herzlich willkommen. Wir freuen uns, das Sie nach Breslau zu den Siebten Edith-Stein-Tagen gekommen sind. Ich danke Ihnen für Ihr engagement und Bemühen um die gute Vorbereitung dieser Studientagung. Erlauben Sie mir bitte auch meine gutem Wünsche zum Ausdruck bringen. Ich wünsche Ihnen alles Gute, Gottes Segen, gute Gesundheit und einen guten Aufenthalt mitten unter uns. Möge der allmächtige Gott Sie segnen i beschützen von allem Bösen.

Witam serdecznie przedstawicieli Towarzystwa im. Edyty Stein z siedzibą we Wrocławiu z panem prof. Marianem Łukaszewiczem i osobami z Zarządu tego Towarzystwa na czele. Witam wszystkich Państwa z Niemiec i Polski. Witam mieszkańców miasta Wrocławia, którzy są tu na auli. Witam wszystkich.

Szanowni Państwo, nikt z nas nie spodziewał się, że wypadnie nam przeżywać VII Dni Edyty Stein w tak dramatycznym czasie. Jesteśmy wszyscy wstrząśnięci tym, co się stało w Stanach Zjednoczonych Ameryki w ostatni wtorek, 11 września bm. Nie możemy dojść do równowagi ducha. Na progu nowego stulecia i tysiąclecia został zadany ludzkości bolesny cios. Zło dało znać o sobie, o swojej niszczycielskiej potędze. Cywilizacja dobra kolejny raz została zaatakowana przez cywilizację złą. Sprzeciw niektórych wobec dzisiejszej cywilizacji zachodniego świata przybrał tak okrutną, niemal niepojętą postać. Brakuje nam słów, by wyrazić nasze oburzenie, by ukoić nasz ból i wyrazić solidarność z tymi, którzy najbardziej ucierpieli. Wśród głosów sprzeciwu, kondolencji i współczucia słyszymy i bierzemy sobie do serca słowa Ojca św. Jana Pawła II, wypowiedziane w dzień po zamachu 12 września, we środę w czasie audiencji ogólnej: „Jak możliwe są akty tak dzikiego okrucieństwa?” – pytał Jan Paweł II. I odpowiadał: „Serce człowieka to przepaść, w której rodzą się czasem plany nieznannej nienawiści, zdolne w jednym momencie zburzyć spokojne i pracowite życie całego narodu. Wiara jednak wychodzi nam naprzeciw w chwilach, gdy wszelki komentarz wydaje się nieadekwatny. Tylko słowo Chrystusa jest zdolne udzielić odpowiedzi na te pytania, które każdy zadaje sobie w głębi serca. Nawet jeśli moce ciemności zdają się brać górę, człowiek wierzący wie, że ostatecznie słowo nie należy do zła i śmierci. Na tym opiera się chrześcijańska nadzieja, tym karmi się w tej chwili nasza ufność i modlitwa”.

Gromadzimy się na sympozjum poświęconym Edycie Stein, św. Teresie Benedyckie od Krzyża. Ona też padła ofiarą nienawiści do Kościoła, do narodu żydowskiego. U kresu zdumiewającej drogi życia stanęła w obozie koncentracyjnym pod krzyżem Chrystusa. Przyjęła z miłością, z poddaniem się woli Bożej wyrok śmierci. Jednakże zło tamtych dni nie miało ostatniego słowa. Ziarno życia ziemskiego Edyty obumarło, ale narodziło się nowe życie. Dla potomnych pozostaje świadkiem prawdy,

dobra i piękna, wiary, nadziei i miłości. Wracamy dziś do niej i pytamy, co nam przekazał Bóg poprzez jej życie?

Życzymy sobie, byśmy w czasie tego sympozjum znaleźli – przynajmniej częściową – odpowiedź na to ważne pytanie.

KS. IGNACY DEC

Edyta Stein (1891-1942) – wzór poszukiwania i integrowania wartości

Wstęp

Edyta Stein, dziś św. Teresa Benedykta od Krzyża, jest jedną z najwybitniejszych postaci dwudziestego wieku. Na jej życie można patrzeć pod różnym kątem. Można zająć się jej filozofią i stwierdzić, że była jednym z najwybitniejszych fenomenologów naszego czasu, najzdolniejszą, najbardziej utalentowaną, uczennicą Edmunda Husserla, twórcy fenomenologii. Można patrzeć na dzieło jej życia pod kątem jej pism pedagogicznych i hagiograficznych i stwierdzić, że była doskonałym pedagogiem, wychowawczynią niemieckich dziewcząt i kobiet. Można wreszcie patrzeć na jej wytrwale i odpowiedzialne poszukiwanie prawdy i dobra i przekonać się na nowo o wartości chrześcijaństwa, o wielkości jej świadectwa złożonego odkrytym wartościom.

W niniejszym przedłożeniu zajmę się – w telegraficznym skrócie – dwoma wymiarami życia naszej Świętej. Wskażę na niespotykany, wprost zdumiewający bieg życia Edyty, jak wierzymy, wytyczony jej przez Opatrzność. Ta droga jej życia jest szczególnie pouczająca i zawiera dla nas ważne przesłanie, przesłanie dla ludzkości naszego trudnego czasu. W drugiej części, bardziej teoretycznej, spróbuję zasygnalizować filozoficzną drogę życia Edyty Stein i skonstatować, że była to droga wytrwalego poszukiwania i integrowania wartości.

1. Droga życia Edyty Stein – droga ku prawdzie

Historię życia Edyty Stein (1891-1942) można zawrzeć w słowach: żydówka, ateistka, filozof, chrześcijanka, karmelitanka, męczennica, święta. Rzadko kto z ludzi przeszedł w swoim życiu przez tak wiele różnych etapów, jak właśnie Edyta. Powróćmy zatem do najważniejszych, najbardziej wymownych etapów jej życia, by skonstatować, że było to życie szczególne³.

³ Na temat osoby, drogi życia i filozofii Edyty Stein zob. m. in: s. Teresa Renata od Ducha Świętego, *Edyta Stein. Siostra Teresa Benedykta od Krzyża filozof*

Jesteśmy najpierw we Wrocławiu, w jej domu rodzinnym. Jest dzień 12 października 1891 r. W ortodoksyjnych rodzinach żydowskich na całym świecie obchodzono w tym dniu doroczne święto Pojednania. Tego dnia we Wrocławiu, w kamienicy przy dzisiejszej ulicy Nowowiejskiej, w żydowskiej rodzinie Zygryda i Augusty Stein przychodzi na świat jedenaste dziecko – córka, która otrzymuje imię Edyta. W drugim roku życia umiera jej ojciec. Z gromadką dzieci zostaje matka. Nie podaje się trudnościom. Pracuje w pocie czoła w przedsiębiorstwie składu opałowego, który przejmuje po swoim mężu. Jako matka i kierownik przedsiębiorstwa odznacza się zadziwiającą pracowitością, prawością i wytrwałością, by zapewnić godne warunki życia siedmiorgu dzieciom. Edyta będzie potem z wielką nostalgią wspominać ten czas, będzie wychwalać swoją matkę, od której nauczyła się szczególnie pracowitości i męstwa w pokonywaniu życiowych trudności. Będzie też urzeczona zdolnością matki do wytwarzania rodzinnej atmosfery w przedsiębiorstwie. „Skład opału – jak wspomni potem Edyta – był jej drugim domem, a pracownicy stanowili jedną rodzinę”. Dom i mieszkanie Augusty są skromne w porównaniu z innymi kamienicami Wrocławia, ale zawsze czyste i zadbane. Matka pilnie przestrzega tradycji żydowskich. Wypełnia skrzętnie z dziećmi wszystkie przepisy religii judaistycznej: modlitwy, posty, obchód świąt itp. Boleje nad tym, że dzieci w miarę dorastania zaczynają się wymykać spod matczynej opieki i będą się zaniedbywać w praktykach religijnych. Edyta jako najmłodsze dziecko jest szczególnie miłowana przez matkę i starsze rodzeństwo.

Dom rodzinny, zwłaszcza osoba matki, wyciśnie na niej niezatarte piętno. Matkę będzie wspominać do końca życia. Gdy potem pojedzie z odczytami i wykładami po całych Niemczech i będzie mówić na temat powołania kobiety i prezentować jej wizję – będzie miała zawsze przed oczyma swoją matkę, jako wzór wszelkich kobiecych cnót, strażniczki rodzinnego domu. Po przyjęciu chrztu, gdy zobaczy bolejącą matkę nad ochrzczonej córką, pójdzie z nią nawet do synagogi i będzie przeżywać cierpienie matki, zachowując jednak wiarę w Chrystusa. Tę szczególną więź z matką rozszerzy potem Edyta na Matkę Chrystusa. Pod koniec życia napisze przejmujący hymn na cześć Matki Bolesnej.

i karmelitanka, Paris 1987; o. W. Kluz OCD, *Wrocławianka dr Edyta Stein*, Warszawa 1989; *Edyta Stein. Filozof i świądek epoki*, red. ks. J. Piecuch, Opole 1997; *Odkrywanie Boga. Święta Teresa Benedykta od Krzyża. Edyta Stein (1891-1942)*, red. ks. J. Machniak, o. J. W. Gogola OCD, Kraków 1998; J. Pawlak, *Maryjne drogi Edyty Stein*, Wrocław 1998; Ch. Feldmann, *Cena miłości. Edyta Stein – Żydówka, filozof, zakonnica*, tłum. M. Szafrńska-Brandt, Warszawa 1998; *Tajemnica osoby ludzkiej. Antropologia Edyty Stein*, tłum i oprac. ks. J. Machnac, Wrocław 1999; ks. J. Machnac, *Człowiek religijny w pismach filozoficznych Jadwigi Conrad-Martius i Edyty Stein*, Wrocław 1999.

Sielanka dziecięca Edyty kończy się w czasie uczęszczania do szkoły podstawowej. W dojrzewającym dziecku zaczyna się chwiać obraz świata wyniesiony z rodzinnego domu. W trzynastym roku życia dociekliwa Edyta traci wiarę. Nie rezygnuje jednak z poszukiwania prawdy. W roku 1909 Edyta ukończy dziewięcioletnią szkołę podstawową. Po krótkim pobycie u starszej siostry w Hamburgu podejmuje naukę w gimnazjum we Wrocławiu. I tu kończy się jakby pierwszy etap, pierwsza odsłona, jej życia. Kończy się małym epizodem, jaki miał miejsce w czasie komersu maturalnego. Przypomnijmy ten epizod: dyrektor gimnazjum, nawiązując do nazwiska Edyty, powiedział: *Schlag an den Stein und Schätze springen hervor* („uderz w kamień, a wytrysną skarby”). Po latach, okazało się, że były one prorocstwem. Edyta trysnęła w swoim życiu skarbem mądrości. Tej mądrości poszukiwała, na tę mądrość pracowała całe życie i znalazła ją w Ewangelii i w cieniu Chrystusowego Krzyża.

Po zdaniu matury Edyta podejmuje studia germanistyczne, historyczne i psychologiczne we Wrocławiu. Jednakże Uniwersytet Wrocławski jej nie wystarcza. Już w czwartym semestrze wyjeżdża do Getyngi. Tu wchodzi w świat wielkich ludzi. Słucha wykładów twórcy fenomenologii, Edmunda Husserla. Tu spotyka także Adolda Reinacha i Maxa Schellera. Jednakże nie bawi tu zbyt długo. W r. 1915 przerywa studia i podejmuje ochotniczą służbę sanitarną w wojskowym szpitalu zakaźnym na Morawach. Tu spotyka się twarzą w twarz z ludzkim cierpieniem. Przeżywa śmierć młodych ludzi. Jest całkowicie oddana chorym i umierającym. Myśli o ich dniami i nocami. Potem napisze o tym okresie swego życia: „Myślałam o moich chorych i cieszyłam się nadejściem poranka, kiedy mogłam im usłużyć i zaopatrzyć we wszystko, co potrzeba”. Okres ten wywrze duży wpływ na wypracowanie przez nią filozoficznej teorii wczucia. W tym czasie koresponduje z Romanem Ingardenem. W jednym z listów wyzna mu, iż filozofia nie wystarcza do odkrycia głębi ludzkiego ducha. W roku 1916 Edyta wraca znowu do Husserla. Podąża za nim z Getyngi do Fryburga w Badenii, gdzie w 1917 roku zdobywa doktorat z wynikiem *summa cum laude* na podstawie pracy *O problemach intuicji*. Trwa w Edycie poszukiwanie prawdy. W sukurs przychodzą jej doświadczenia życiowe. W listopadzie 1917 r. ginie asystent Husserla Adolf Reinach, który wraz z żoną przeszedł na wiarę chrześcijańską, ewangelicką. Edyta jedzie do Getyngi, by złożyć kondolencje wdowie po Reinachu. Jest pełna obawy, w jakiej kondycji zastanie swoją przyjaciółkę. Jest zaskoczona postawą przyjaciółki, którą w postawie spokoju utrzymywała wiara. Edyta napisze potem: „To był pierwszy moment, w którym zalażała się moja niewiara, kiedy wiara Mojżeszowa zbladła, i kiedy zajaśniał Chrystus, Chrystus w tajemnicy krzyża”.

Jesienią 1918 roku Edyta rezygnuje z asystentury u Husserla. Wraca na jakiś czas do Wrocławia. I oto przychodzi nowe doświadczenie życiowe.

Latem 1921 roku przyjeżdża na kilka tygodni na wakacje do przyjaciółki Jadwigi Conrad-Martius, do Bergzabern, która także z mężem przeszła na wiarę ewangelicką. Pewnego wieczoru bierze z półki autobiografię św. Teresy z Awila. Czyta całą noc. Odkłada książkę i wyznaje: „to jest prawda”. Patrząc wstecz na swoje życie, napisze później: „Moja tęsknota do prawdy była moją jedyną modlitwą”. Nazajutrz kupuje Katechizm Kościoła Katolickiego i mszał. Udaje się na Mszę św. 1 stycznia 1922 roku, w święto obrzezania Jezusa i w świątyni katolickiej przyjmuje chrzest. Matką chrzestną jest Hedwig Conrad-Martius. W księdze chrztów znajduje się zapis: „Baptisata est Edith Stein, quae a Iudaismo ad religiam catholicam transivit, bene instructa et disposita” (Ochrzczona jest Edyta Stein, która przeszła z Judaizmu na wiarę katolicką. Jest dobrze przygotowana i wewnętrznie dysponowana). Tego samego dnia przyjęła pierwszą Komunię świętą. 33 dni później, 2 lutego 1922 r., otrzymuje sakrament bierzmowania. Pierwsza podróż po przyjęciu chrztu prowadzi do Wrocławia. „Mamo jestem katoliczką”. Słowa te powodują płacz obydwu kobiet: matki i córki. Obydwie będą cierpieć z tego powodu.

Po zmianie wyznania Edyta, Teresa marzy o wstąpieniu do Karmelu. Powstrzymują ją jej duchowni kierownicy. Nie mogąc od razu wstąpić do klasztoru, obejmuje posadę nauczycielki języka niemieckiego i historii w liceum i seminarium nauczycielskim Dominikanek, w klasztorze św. Magdaleny w Spirze. Podejmuje wykłady na temat roli i powołania kobiety. Píše filozoficzne rozprawy. Przygotowuje habilitację. Gdy w Niemczech wzmagają się ruch antyżydowski Edyta wstępuje do klasztoru. Przyjeżdża raz jeszcze do Wrocławia. Pobyt w rodzinnym mieście kończy 12 października 1933 r., w dniu swoich 42. urodzin. Tego dnia, w żydowskie święto Pojednania, towarzyszy matce do synagogi. Dla obydwu kobiet jest to bardzo trudny dzień, dzień pożegnania na tej ziemi. Nazajutrz Edyta siada do pociągu. 14 października wstępuje do klasztoru Karmelitanek w Kolonii. Wiosną następnego roku przyjmuje habit i otrzymuje imię Teresy Benedykty od Krzyża. 14 września 1936 r. w dniu ponowienia ślubów, umiera we Wrocławiu matka Augusta.

W klasztorze Edyta nadal pracuje naukowo. Píše swoją ostatnią rozprawę, której nie dokończy: *Św. Jan od Krzyża, mistyk i doktor Kościoła*. W listopadzie 1939 r. siostra Teresa Benedykta, w obawie przed terrorem hitlerowskim, zostaje wysłana za granicę, do Holandii, do klasztoru w Echt. Jednakże i tu dosięga ją zbrodnicza ręka nieprzyjaciół Boga i człowieka. 2 sierpnia 1942 r. wpada do klasztoru Gestapo. Siostrę Teresę zabierają wraz z siostrą Różą do obozu. 7 sierpnia transport dociera do Oświęcimia. Prawdopodobnie 9 sierpnia 1942 r. siostra Teresa Benedykta od Krzyża zostaje zagazowana.

Tak przebiegało życie nowej świętej dwudziestego stulecia. Droga jej życia – to droga do Prawdy, droga, na której Edyta prezentowała się jako: żydówka, ateistka, filozof, chrześcijanka, karmelitanka i męczennik-

ca, święta. W życiu Edyty Stein bardzo jaskrawo znalazły potwierdzenie słowa św. Augustyna: „Stworzyłeś nas Boże dla siebie i niespokojne jest nasze serce, dopóki Ciebie nie odnajdzie”.

2. Droga filozoficzna – od fenomenologii poprzez metafizykę ku mistyce

O ile w pierwszym etapie zainteresowań osobą Edyty Stein wiele napisano o jej życiu i śmierci, o tyle nieco później – zajęto się jej dorobkiem filozoficznym. Radykalny przyrost publikacji dotyczących filozofii Edyty nastąpił w ostatnim dwudziestolecium poprzedniego stulecia, w związku z setną rocznicą jej urodzin (1991) i pięćdziesiątą rocznicą jej śmierci (1992), a także w związku z procesem beatyfikacyjnym i kanonizacyjnym. Niniejsze rocznice i okoliczności stały się okazją do zorganizowania kongresów filozoficznych jej poświęconych, a także do opublikowania roczników Edith-Stein Jahrbuch⁴.

Lektura filozoficznych dzieł Edyty pozwala wyróżnić w jej twórczości filozoficznej trzy etapy. Pierwszy okres miał charakter fenomenologiczny. Widać w nim duże wpływy jej mistrza Edmunda Husserla. Jednakże w filozofii husserlowskiej Edyta nie znalazła zadowalających rozwiązań. Drażnił ją idealizm, odejście filozofii od konkretnego, człowieka, od dramatów jego życia. Gdy stała się już chrześcijanką, podjęła studia nad filozofią klasyczną, szczególnie nad filozofią św. Tomasza z Akwinu. Jednakże i ta filozofia w pełni jej nie zadowoliła. Fenomenologia badająca idee i metafizyka, zajmująca się bytem, okazały się niewystarczające dla Edyty dążącej przez całe życie do pełnej prawdy. Tę prawdę Edyta znalazła dopiero w tajemnicy – w mądrości Krzyża. Stąd też końcowy etap jej filozoficznej twórczości miał charakter mistyczny. W dziedzinie antropologii etap pierwszy charakteryzował się odkrywaniem drugiego człowieka poprzez wczucie (*Einfühlung*). W etapie drugim Edyta budowała prawdę o człowieku na drodze doświadczenia samego siebie w przeżyciu „ja jestem”. W etapie trzecim skoncentrowała się na doświadczeniu Boga w przeżyciu mistycznym. Filozoficzna droga Edyty jest więc następująca: spotkanie z drugim, wiodące do spotkania z sobą samym i spotkanie z sobą samym, które prowadzi do spotkania z Bogiem⁵.

Przedstawmy pokrótce te trzy okresy twórczości.

a) Okres fenomenologiczny

Na początku warto przypomnieć, iż fenomenologia narodziła się w określonej atmosferze intelektualnej końca dziewiętnastego wieku.

⁴ Por. J. Machnac, *Człowiek religijny...*, dz. cyt., s. 21.

⁵ Por. Tamże, s. 17.

Była do pewnego stopnia reakcją na tzw. psychologizm (Gustav Theodor Fechner, Wilhelm Wundt, Hermann Helmholtz, Franz Brentano), filozofię pojęć (Kuno Fischer, Friedrich Albert Lange, Otto Liebmann) oraz neokantyzm, głównie w odmianie marburskiej (Hermann, Cohen, Cassirer). Edyta Stein już w czasie studiów uniwersyteckich we Wrocławiu spotkała się z psychologizmem głównie w wydaniu Williama Sterna, u którego na seminarium przygotowywała referaty na temat psychologii myślenia. Urzekła ją już wtedy propozycja nowej filozofii, sformułowana przez Edmunda Husserla w *Logische Untersuchungen* (w *Badaniach logicznych*), dlatego pośpieszyła do Husserla do Getyngi. Edyta napisze po latach: „Całe moje studia psychologiczne doprowadziły mnie do przekonania, że ta nauka tkwi jeszcze w powijakach, że brak jej wciąż koniecznego fundamentu w postaci jasnych pojęć i że sama nie jest w stanie tych pojęć wypracować. To zaś, co dotąd poznałam w fenomenologii, zachwycało mnie tak bardzo właśnie dlatego, że fenomenologia w całkiem swoisty sposób opierała się na tego rodzaju pracy badawczej i że tutaj, od początku wykuwało się samemu potrzebne narzędzie myślowe”⁶.

Na studiach u Husserla Edyta podjęła w swojej dysertacji doktorskiej problem wczucia (*Einfühlung*). Były to badania nad poznaniem cudzego ja i jego przeżyć. W rozprawie tej Edyta zachowała metodę filozofowania przejętą od mistrza, ale odniosła ją – w przeciwieństwie do mistrza – nie do oglądu i opisu tego co dane w czystej świadomości, po tzw. redukcji transcendentnej, ale właśnie do konkretnego bytu ludzkiego, odsłaniając w nim ujawniającego się ducha. Oprócz ontologii przyrody – postulowała Edyta uprawianie ontologii ducha. Zauważyła, że tak jak w świecie przyrody obowiązuje prawo przyczynowości, tak w świecie ducha – prawo motywacji. Związek przeżyć świadomego podmiotu nie ma charakteru przyczynowego, dlatego nie można go ostatecznie wyjaśnić na płaszczyźnie psychofizycznej⁷. Człowiek jest włączony w związki materialnej przyrody i związki duchowego świata ludzi. Prezentując taką postawę, Edyta w swojej twórczości przesunęła akcent z problematyki poznawczej, kosmologicznej, na problematykę antropologiczną. Pozwoliło jej to ocalić realizm, od którego odszedł w końcowej fazie swojej filozofii jej mistrz.

b) Okres metafizyczny

Co skłoniło Edytę do zajęcia się filozofią św. Tomasza z Akwinu? Wpłynęły na to okoliczności jej życia a także racje merytoryczne. Okoliczności życia to przyjęcie chrztu i wejście w świat kultury i myśli chrze-

⁶ E. Stein, *Światło w ciemności*, t. I. *Autobiografia*, tłum. s. I. J. Adamska OCD, Kraków 1977, s. 104.

⁷ Por. J. Machnac, *Człowiek religijny...*, dz. cyt., s. 19.

ścijańskiej. Racje merytoryczne wywodziły się z niezadawalających, idealistycznych rozwiązań filozofii husserlowskiej. Edyta dokona konfrontacji fenomenologii i filozofii św. Tomasza. Uczyni to głównie w następujących dziełach: *Husserls Phänomenologie und Philosophie des hl. Thomas von Aquin* (*Fenomenologia Husserla i filozofia św. Tomasza z Akwinu*), *Der Aufbau der menschlichen Person* (*Odbudowa ludzkiej osoby*) i *Endliches und Ewiges Sein* (*Byt skończony a byt wieczny*). Pierwszym owocem tej konfrontacji będzie stwierdzenie, że zachodzi zgodność tych filozofii w dyrektywie, że „filozofię należy uprawiać jako naukę ścisłą”⁸. Stein uważała, że ideę filozofii jako nauki ścisłej, którą głosił Husserl, jest dziedzictwem, spadkiem po scholastyce, a więc i po Tomaszu. Zwraca jednakże uwagę na różne pojmowanie roli rozumu w tych dwóch kierunkach filozoficznych. Husserlowski rozum jest nieograniczony. Posiada niemal nieograniczone możliwości poznawcze. Tomasz natomiast rozróżnia rozum naturalny i rozum nadprzyrodzony. Ten ostatni tkwi w Bogu i jest udzielany człowiekowi, zwłaszcza w przyjmowaniu prawd wiary. Rozum przyrodzony może jednak uprawiać filozofię, tzw. teologię naturalną, ale wiedza przezeń otrzymana może być dopełniania rozumem otwartym na Boże oświecenie. W dalszej konfrontacji wspomnianych filozofii Edyta wskazuje na zgodność metody fenomenologicznej i scholastycznej, dzięki obecności w nich intuicji⁹.

Spotkanie z filozofią św. Tomasza stworzyło dla Edyty większy życiowy komfort. Spotkała się bowiem z filozofią bliższą życiu. Zdaje się, że w Tomaszu znalazła mistrza w filozoficznej służbie człowiekowi. Przy pomocy jego rozwiązań łatwiej było Edycie uprawiać filozofię personalistyczną z takimi tematami, jak: osoba ludzka, wspólnota, państwo, kobieta, wychowanie itd. Mądrościowa filozofia św. Tomasza okazała się bardziej przydatna w życiu niż formalne, teoretyczne badania zawartości idei, obecnych w strumieniu świadomości.

Filozoficzna droga Edyty nie zatrzymuje się jednak na owej sympatii dla św. Tomasza. Kresem jej filozofii staje się mistyka.

c) Okres mistyczny

Okres ten rzeczywistnia się w ostatnim odcinku życiowej drogi Edyty w Karmelu. W okresie tym powstały następujące prace: *Was ist der Mensch?* (*Kim jest człowiek*), *Eine theologische Anthropologie* (*Antropologia teologiczna*) i *Kreuzeswissenschaft* (*wiedza krzyża*). W tym końcowym etapie intelektualnej twórczości Edyta spotkała kolejnego mistrza

⁸ E. Stein, *Fenomenologia Husserla a filozofia św. Tomasza z Akwinu. Próba konfrontacji*, tłum. J. Zychowicz [w:] „Znak-Idee”, z. 1, s. 81.

⁹ Szerzej na ten temat zob. ks. J. Krokos, *Edyta Stein – od fenomenologii do Tomasza* [w:] *Edyta Stein filozof i świadek epoki*, red. ks. J. Piecuch, Opole 1997, s. 44-49.

i przyjaciela prawdy i mądrości. Był nim św. Jan od Krzyża. Okazję do zajęcia się jego myślą stały się obchody 400 rocznicy jego urodzin a także jej duchowe, mistyczne zainteresowania. W oparciu o przemyslenia tego chrześcijańskiego mistyka Edyta próbuje ukazać sens życia człowieka, jako wznoszenie się duszy do Boga przez ukrzyżowanie w aktywnej i pasywnej nocy oraz jako miłosne z Nim zjednoczenie. We wnętrzu ludzkim Edyta spotyka siebie i Boga. Człowiek żyje z Boga i w Bogu. Edyta napisze pod koniec swojej autobiografii „Ponad drogą poznania filozoficznego jest droga wiary. daje nam ona zupełnie szczególną bliskość Boga miłującego i miłosiernego oraz obdarza taką pewnością, jakiej nie może udzielić nam żadne poznanie naturalne. Należy jednak pamiętać, że i droga wiary jest drogą ciemną. Bóg dostosowuje swe słowa do mary człowieka, abyśmy mogli pojąć to, co Niepojęte”.

3. Zakończenie

W oparciu o powyższe refleksje, powróćmy do początkowego pytania, jakie jest przesłanie życia Edyty Stein, św. Teresy Benedykty od Krzyża?; w czym może pomóc dzisiejszemu człowiekowi. Odpowiedź spróbujemy wyrazić w kilku punktach.

1) Edyta Stein przebyła w swoim życiu szczególną, rzadko spotykaną drogę. Powiedzieliśmy w części pierwszej, że drogę jej życia określają słowa: żydówka, ateistka, chrześcijanka, karmelitanka, męczennica, święta. Elementem łączącym te wszystkie życiowe etapy było poszukiwanie prawdy. Edyta otrzymała od Boga niezwykle dary intelektualne, dar wnikliwej refleksji intelektualnej, pragnienie odkrywania prawdy, zdobywania mądrości oraz czynienia dobra, przy czym – zapisze znamienne słowa: „od najwcześniejszych lat wiedziałam, że dużo lepiej być dobrą niż mądrą”¹⁰. Było to jakieś szczególne wyczulenie na odkrywanie prawdy, prawdy, która staje się mądrością. Dziś, gdy człowiek dysponuje tak rozległymi mediami, tak ważna jest prawda. Dlatego tak wiele o niej mówi Jan Paweł II. Prawda wyzwala, a fałsz, kłamstwo zniewala. Prawda jest fundamentem, leży u spodu, wszystkich podstawowych wartości. Oto zauważmy, dobro może być pozorne i prawdziwe, piękno może być pozorne i autentyczne, świętość może być fałszywa i prawdziwa.

2) Edyta odznaczała się ogromnym duchem tolerancji. Uwidacznia się to w jej związku z matką. Szanowała judaistyczne przekonania swojej matki. Już jako chrześcijanka, chodziła z nią do synagogi. Gdy przyjechała na pożegnanie z matką do Wrocławia, przed wstąpieniem do Karmelu, otrzymała wtedy od matki rozpaczliwe słowa: „Dlaczego ty Go

¹⁰ E. Stein – s. Teresa Benedykta od Krzyża OCD, *Dzieje pełnej żydowskiej rodziny. Autobiografia Edyty Stein: lata dziecięce i młodzieńcze* [w:] taż, *Pisma*, Kraków 1982, t. I, s. 163.

poznałaś? Nie chcę mówić nic złego przeciwko Niemu. Mógł być nawet dobrym człowiekiem. Ale dlaczego czynił się Bogiem?”. Nad różnicą przekonań królowała miłość i właściwie rozumiana tolerancja.

Przypadło nam dzisiaj żyć w pluralistycznym świecie. Próbujemy być tolerancyjni wobec innych wyznań. Pozbywamy się antysemityzmu. W Europie wyznawcy Mahometa swobodnie wznoszą swe świątynie. Gorzej jest z chrześcijanami w krajach muzułmańskich, gdzie nie mogą wyznawać swojej religii, gesty religijne przeplacają niekiedy życiem.

3) S. Teresa Benedykta od Krzyża jest przykładem jednoczenia, integrowania a nie dzielenia. W filozofii potrafiła jednoczyć, scalać to; co nowe z tym, co stare, myśl Husserla, z myślą św. Tomasza z Akwinu i św. Jana od Krzyża; ontologii z metafizyką i mistyką, rozumu i wiary, intelektu i woli, sfery poznawczej i dążeńiowej. Była zwolennikiem dopełniania filozofii teologią, poznania naturalnego poznaniem nadprzyrodzonym przez wiarę. Może to właśnie zaważyło na tym, że Jan Paweł II ogłosił ją patronką jednoczącej się Europy. Ta jedność może się jedynie urzeczywistniać na bazie wartości kultywowanych przez Edytę: prawdy, dobra, miłości.

Niech nas zatem nadal zachwyca ta szczególna postać, dana nam przez Boga na czasy, w których przemierzamy drogę naszego życia. Prośmy ją w naszych trudnych sprawach o wstawiennictwo, ale także w jej stylu wypełniamy nasze powołanie przybliżania się do prawdy, dobra i piękna.

Ks. IGNACY DEC

VII. Pomoce duszpasterskie

KS. IGNACY DEC

***Błogosławiony Edmund Bojanowski* – wzorzec świętości na nadchodzące czasy**

(Homilia wygłoszona 8 września 2001

*w kościele pw. św. Krzyża we Wrocławiu w czasie Mszy św.
z okazji 130. rocznicy śmierci bł. Edmunda Bojanowskiego)*

1. Na urodzinach Maryi

Wypadło nam dziś obchodzić święto Narodzenia Najświętszej Maryi Panny nie w świątyni maryjnej, ale w kościele św. Krzyża we Wrocławiu i to w kontekście wspomnienia u uczczenia bł. Edmunda Bojanowskiego, założyciela Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej, z racji 130-tej rocznicy jego śmierci i 165-tej rocznicy zakończenia jego pobytu we Wrocławiu.

Czytania liturgiczne dzisiejszego święta mówią nam nie o narodzeniu Maryi, ale o narodzeniu Jezusa. W zapisie biblijnym nie ma bowiem tekstów odnoszących się wprost do narodzin Matki Bożej. Maryja staje się wielką dzięki Temu, który ją wybrał i powołał. Sama to wyznała u św. Elżbiety: „Gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny, święte jest imię Jego” (Łk 1, 49). W tych wielkich rzeczach uczynionych dla Niej przez Wszechmocnego jest przede wszystkim powołanie do narodzenia Syna Bożego. „Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy «Bóg z nami»” (Mt 1,23). Ewangelia dzisiejsza przypomina, że w tajemnicę cudownego poczęcia i narodzenia Jezusa zostaje włączony św. Józef. Bóg interweniuje, by mógł pozostać przy Maryi i Jezusie. Józef odchodzi od swoich zamiarów i czyni to, co mu Bóg poleca przez anioła. Staje się szczególnym świadkiem Bożego narodzenia, a potem opiekunem i żywicielem Jezusa. Odejdzie z tego świata

w cichości, bez rozgłosu i pozostanie w pamięci Kościoła jako mąż sprawiedliwy, jako człowiek do końca posłuszny Bogu.

W takim oto kontekście narodzin Chrystusa patrzymy na dzień narodzin Maryi, dzień, który już jakoś zapowiadał narodziny Zbawiciela. Dziś możemy powtórzyć na Ojcami Kościoła, że Maryja jest jutrzeńką zaranną na niebie, zapowiadającą pojawienie się Słońca ludzkości – Jezusa Chrystusa. Jej wielkość i duchowa piękność jest odbiciem chwały Chrystusa.

Święto narodzenia Maryi, święto początku jej widzialnego życia, to czas radości całego Kościoła, to czas wdzięczności nas wszystkich za Jej narodziny, za Jej wybranie i powołanie na matkę Zbawiciela.

W świętowaniu narodzin Maryi pomagają nam teksty z dzisiejszej Liturgii Godzin: „Twoje narodzenie, Bogurodzico Dziewico, zwiastowało radość całemu światu; z Ciebie się narodziło Słońce sprawiedliwości, Chrystus, który jest naszym Bogiem (Antyfony do pieśni Zachariasza)... Sławimy oto doroczne narodzin Twoich wspomnienie; jaśniejesz całej ludzkości, wybranych Córo rodziców (Hymn Jutrzni)... Wielbimy z Tobą, Dziewico, naszego Stwórcę i Boga, gdyż Ciebie skarbcem uczynił wszelkiego dobra i łaski” (Hymn Nieszporów).

Matka Jezusa narodzona ongiś na ziemi, narodziła się potem dla nieba. Jest ona i będzie do końca matką Kościoła, matką nas wszystkich, matką, która nigdy się nie starzeje i nigdy nam nie umrze. Cieszymy się dziś Nią na nowo i dziękujemy Bogu za Jej narodzenie.

2. Duchowe rysy bł. Edmunda Bojanowskiego (1814-1871)

W kontekst świętowania rocznicy narodzin Maryi wpisujemy dziś we Wrocławiu, w tej świątyni, osobę błogosławionego Edmunda Bojanowskiego. Czynimy to dzisiaj, gdy chcemy poświęcić ołtarz, obraz i figurę, które mają nam przypominać o jego pobycie w naszym mieście w czasie studiów na Uniwersytecie Wrocławskim w latach 1832-1836.

O naszym Błogosławionym napisano i powiedziano już wiele. W publikacjach mu poświęconych jest przedstawiany jako gorący patriota, wytrawny pedagog, wielki społecznik i apostoł ludu. Maryjny i liturgiczny kontekst tego rozważania predysponuje nas do uwydatnienia rysów jego duchowości, które wyrzeźbił w nim swoim dłutem Wszechmogący Bóg.

Dzisiejszy dzień domaga się, abyśmy rozpoczęli od rysu maryjnego. Edmund Bojanowski był wielkim czcicielem Matki Najświętszej. Nazywał ją „swoją Panią”. Z jego „Dziennika” dowiadujemy się, że całe swoje życie związał z jej sanktuarium w Gostyniu na Świętej Górze. Gorliwie zabiegał o zakładanie kółek żywego Różańca. Do świąt maryjnych przygotowywał się poprzez nowenny. Założonemu Zgromadzeniu nadał nazwę Zgromadzenie Sióstr Służebniczek Najświętszej Maryi Panny Niepokalanie Poczętej. Dodajmy, że cała jego działalność apostołska przy-

padła na okres dojrzwania i ogłoszenia dogmatu o Niepokalanym Po-
częciu Matki Bożej.

Drugim szczególnym rysem duchowości naszego Błogosławionego była autentyczna religijność wyrażająca się w głębokiej wierze i żarliwej modlitwie. Każdy niemal zapis w „Dzienniku” poza opisem przyrody zaczyna się od rozliczenia się przed sobą z obcowania modlitewnego z Bogiem w danym dniu. Przez wiele lat codziennie, najczęściej pieszo, przemierzał drogę trzech kilometrów z Grabonogu do Gostynia lub na Świętą Górę gostyńską, by uczestniczyć we Mszy świętej. Wbrew ówczesnej praktyce bardzo często przystępował do Komunii świętej. Całe godziny spędzał przed Najświętszym Sakramentem. Każdego roku odprawił trzydniowe rekolekcje zamknięte pod kierunkiem OO. Jezuitów w Śremie. Codzienne trwanie przed Bogiem było źródłem jego mocy w pracy apostołskiej.

Następnym rysem duchowości bł. Edmunda Bojanowskiego jest jego litość wobec ludzkiej biedy, która przeradzała się w świadczenie miłosierdzia wobec bliźnich. Jest zadziwiające, że ten wykształcony, zamożny człowiek solidaryzuje się z wieśniakami, prostym ludem; zniża się cicho i pokornie do najbiedniejszych z biednych, do sierot, nędzarzy. Owo współczucie w cierpieniu, litość wyzwalająca miłosierdzie rozciąga się u niego na cały otaczający świat. I co ciekawe – brak jest jednak uzalania się nad sobą, mimo doświadczenia uciążliwej choroby. Jest to znak świadczący o wysokiej klasie jego ducha.

W lekturze „Dziennika” natrafiamy na wzruszający opis śmierci ukochanej sieroty Józki. Bojanowski nigdy nie zapomni tej śmierci. Pełen wrażliwości wobec ludzi w potrzebie będzie stawał się ojcem dla sierot, nędzarzy, dla tych, którzy nie doświadczyli ojcowskiego serca w swoich domowych ogniskach. Będzie otaczał szczególną opieką kobiety i dzieci. Owa litość i miłość wyrazi się w zakładaniu instytucji charytatywnych, słynnych ochronek, a potem zgromadzenia zakonnego.

Innym jeszcze rysem duchowości naszego Błogosławionego była wyjątkowa miłość do Kościoła i Narodu. Bojanowski był człowiekiem świeckim, ale całą swoją działalność charytatywną rozwijał w klimacie szacunku i miłości do duchowieństwa. Bojanowski nie czuł się poddanym kleru. Marzył nawet o tym, aby zostać księdzem, ale zamiar Boży wobec niego był inny. Miał pozostać i pozostał do końca świeckim apostołem, który w szczególny sposób dostrzegał umęczone oblicze Chrystusa w twarzach sierot i nędzarzy, a także w niedoli chrześcijańskiego narodu cierpiącego niewolę i prześladowania.

3. Przesłanie bł. Edmunda Bojanowskiego dla nas

Jakie przesłanie zostawił nam bł. Edmund Bojanowski? Pytamy o to w końcowej fazie naszej refleksji. Pytamy, gdyż czujemy się z nim związani. Tu bowiem we Wrocławiu spędził cztery lata młodzięczego, stu-

denckiego życia. Tu nieopodal, przy ul. Katedralnej mieszkał i wydeptywał sobie ścieżki ku świętości. W pewnością modlił się także i w tym kościele, w którym teraz jesteśmy.

a) Bł. Edmund Bojanowski jest przykładem niezwyklej spójności chrześcijańskiej wiary i czynu miłosierdzia. Wiara wyznaczała jego postępowanie, nadawała czynom, działaniom piętno wzniosłości. Bojanowski zmieniał świat modlitwą i czynem miłosierdzia. Przeciwwstawił się przez to bezbożnym propozycjom, które były lansowane w dziewiętnastym stuleciu. Przypomnijmy, że był to okres racjonalizmu, idealizmu i materializmu, czas narodzin pozytywizmu i marksizmu. Marks i Engels wzywali wtedy do zmiany świata przez rewolucję. Comte, pozytywści, scjentyści widzieli przyszłą pomyślność świata w rozwoju nauki. Bojanowski natomiast postawił na Ewangelię. Wiara kształtowała jego działalność apostołską. Był przekonany, że świat można zmieniać życiem z wiary.

b) Bł. Edmund Bojanowski przypomniał nam czynną Ewangelię miłosierdzia. Biednych, nędzarzy nigdy nie brakowało. Było ich sporo w jego czasach. Są także wśród nas dzisiaj. Ewangelia miłosierdzia – pisana życiem ma szczególną moc pozyskiwania ludzi dla Chrystusa. Drogie siostry, duchowe córki bł. Edmunda. Jeżeli będziecie dziś przedłużać czyny miłosierdzia waszego świętego Założyciela, będziecie błogosławione przez ludzi. Kościół i Naród wam tego nigdy nie zapomni. Będziecie błogosławieństwem dla Kościoła i dla Narodu.

W czasie tegorocznych Wroclawskich Dni Duszpasterskich ks. bp Kazimierz Ryczan z Kielc mówiąc o charytatywnej działalności Kościoła, przypomniał sylwetkę niedawno zmarłego w Kielcach biskupa Mieczysława Jaworskiego. Mówił o tym, jak to biedny chłopiec Dominik przychodził jeszcze przez kilka dni po śmierci biskupa przed jego okno, by przekonać się, że na pewno umarł, bo zawsze otrzymywał od niego wsparcie.

c) Bł. Edmund Bojanowski jest dla nas przykładem umiłowania Kościoła i Ojczyzny. Swoją działalność prowadził nie poza Kościołem, ale w Kościele, w bliskiej współpracy z biskupami i kapłanami. Był prekursorem postawy wytyczonej przez Sobór Watykański II. Znakomicie pokazał, co świeccy mogą robić w Kościele. Przeżywał także głęboko niewolę umęczonego i doświadczanego narodu. Bliska mu była tęsknota za wolną Ojczyzną.

Zmieniły się czasy, ale pozostał Kościół, matka nasza. Pozostała Ojczyzna, która też jest nazywana matką. Dziś Kościołowi i Ojczyźnie towarzyszą nowe niepokoje, obawy i zmartwienia. Gdy mamy wypłynąć na ocean nowego stulecia i tysiąclecia, oglądamy się wstecz na tych, którzy pozostawili nam przykład życia dla Boga, Kościoła i Ojczyzny. W tym płynięciu na głębię chcemy nawiązywać do postaw naszych zna-

komitych poprzedników w wierze. Na tej drodze na głębiej niech nam będą także drogie ideały bł. Edmunda. Prośmy o to w tej Eucharystii za przyczyną Maryi, Tej z miejsca Jej narodzin, Tej z Betlejem i Golgoty, Tej z Częstochowy, Poznania, Gostynia i Wrocławia, Tej, którą nosimy w naszych sercach. Amen.

Chrześcijaństwo jutra – II Międzynarodowy Kongres Teologii Fundamentalnej (synteza)

Najwybitniejsi teologowie z krajów europejskich i USA specjalizujący się w teologii fundamentalnej dyskutowali 18-21 września na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim na temat przyszłości chrześcijaństwa. Obecni na kongresie ks. prof. Hans Waldenfels czy ks. prof. Bruno Forte – to światowa czołówka tej dyscypliny, która nie ma nic wspólnego z fundamentalizmem a zajmuje się rozumowym uzasadnianiem fundamentów wiary chrześcijańskiej.

Teologia fundamentalna szuka odpowiedzi

Papież Jan Paweł II napisał do teologów uczestniczących w II Międzynarodowym Kongresie Teologii Fundamentalnej, że dziedzina, której się poświęcili, jest strażniczką tożsamości chrześcijaństwa. Zaapelował do nich, by szukali pozytywnych uzasadnień prawd wiary i wyrażali je w sposób dostosowany do mentalności człowieka początku XXI wieku, bowiem jego zdaniem – dynamiczny rozwój wiedzy, demokratyzacja życia społecznego i związana z nimi relatywizacja zasad sprawiają, że człowiek wierzący staje wobec nowych pytań i wyzwania. Stają się one przyczyną niepokoju i wątpliwości, a nawet niewiary. – Ta rzeczywistość nie może nie prowokować teologów do wzmoczonej pracy – uważa Jan Paweł II. W swoim przesłaniu Papież przypomina też początki teologii fundamentalnej, które sięgają pierwszych dyskusji z myślicielami niechrześcijańskimi. Wówczas ta dyscyplina była nastawiona szczególnie na obronę prawd chrześcijańskich przed atakami adwersarzy, potem przybrała formę sprzeciwu wobec wierzeń pogańskich. Gdy spod pióra św. Tomasza z Akwinu wyszła *Summa contra gentiles*, apologia chrześcijańska zaczęła przekraczać ramy religijnego sporu i coraz częściej podejmowała próby pozytywnego określenia fundamentów wiary chrześcijańskiej.

Teologia fundamentalna określa podstawy wiary i posługując się argumentami rozumowymi, przekonuje o wiarygodności objawienia Jezusa Chrystusa, tak aby wiara chrześcijańska była przeżywana w sposób rozumny. Człowiek w różnych czasach i okolicznościach stawia wciąż nowe pytania, wysuwa zastrzeżenia wobec prawd wiary, na które teologia fundamentalna stara się odpowiedzieć. Zwłaszcza, że chrześcijanie nawiązują

coraz ściślejsze kontakty ze światem ludzi niewierzących, wyznawców innych religii czy sekt. W związku z tym czują się niejako sprowokowani do obrony – apologii – swojej wiary, choć równocześnie zadają sobie pytanie, czy w imię tolerancji nie należałoby z tej obrony zrezygnować.

Jan Paweł II jest zdania, że apologetyczny wymiar teologii fundamentalnej nigdy nie traci swej aktualności, gdyż Kościół wciąż wzywa swoich wiernych, by byli gotowi podejmować obronę wiary. Mają to jednak czynić w duchu wierności prawdzie i z poszanowaniem godności człowieka. – Tak pojmowana apologia wiary nie tylko nie wykracza poza ramy tolerancji, nie godzi w wysiłki ekumeniczne Kościoła, ale staje się świadectwem – uważa Papież. W jego ocenie, palącym wyzwaniem dla współczesnej teologii fundamentalnej są oczekiwania chrześcijan, którzy poszukują przekonujących uzasadnień swej wiary, by budować własną tożsamość religijną.

„Wczoraj” chrześcijaństwa

Najważniejsze w chrześcijaństwie jest, jak to określają specjaliści teologii fundamentalnej, „centralne wydarzenie”, czyli ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Wiara w jego prawdziwość ma swoje podstawy w opisach naocznych świadków, którzy ręczą, że wydarzenie to rzeczywiście zaistniało w ściśle określonym miejscu i czasie. Ich świadectwo to zresztą nowość różniąca chrześcijaństwo od innych religii.

Ekspansja chrześcijaństwa rozpoczęła się najpierw w wielkich centrach urbanistycznych, stamtąd dotarło ono także na wieś. Ze słynnego już listu Pliniusza Młodszego, gubernatora Bitynii do cesarza Trajana dowiadujemy się, że w ciągu zaledwie 80 lat stało się ono fenomenem budzącym „niepokój”. Stało się też problemem prawnym, związanym z porządkiem publicznym. Pojawiło się nawet pytanie, czy bycie chrześcijaninem to przestępstwo? Na płaszczyźnie religijnej nowi wyznawcy Chrystusa, kategorycznie sprzeciwiali się kultowi Cezara i religii państwowej, nawet za cenę męczeństwa. Trzymali się też z dala od kultów misteryjnych.

Zdaniem dr. Kurta Appela z Austrii, nowa refleksja na temat początków chrześcijaństwa, czyli śmierci i zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, będzie niezbędna, by w wyzwaniach współczesnych czasów chrześcijaństwo na nowo odnalazło i ugruntowało swoją tożsamość. Musi ono odpowiednio do każdego kontekstu historycznego głosić obietnicą przez Boga wizję świata, z której ram „nikt i nic nie wypadają”, w której Bóg może królować. Chrześcijaństwo ma to wciąż na nowo wyrażać słowami i praktyką życia – postuluje austriacki teolog.

Samoświadomość Kościoła

Niezmiennie najważniejszą misją Kościoła jest dawanie świadectwa o Bogu żywym – podkreśla 70-letni ks. prof. Hans Waldenfels SJ, wybit-

ny teolog i twórca tzw. kontekstualnej teologii fundamentalnej, znawca teologii religii niechrześcijańskich oraz filozofii religii. Kościół jako lud Boży nie jest społecznością stworzoną przez człowieka. Jest raczej wielkością teologiczną, niż socjologiczną – podkreślał prof. Waldenfels. Jego zdaniem pojęcie „lud Boży” w odniesieniu do Kościoła nie oznacza niczego innego jak kształtowanie życia przez naśladowanie Jezusa. Z kolei określenie „Ciało Chrystusa” w odniesieniu do Kościoła nie jest tylko metaforą, ale wyraża szczególne zjednoczenie wierzących z Chrystusem. Niejako w „centrum” Kościoła znajduje się Eucharystia i właśnie dzięki komunii z eucharystycznym Chrystusem wierzący w Niego „zrastają się” w jedno Ciało, czyli w Kościół – mówił teolog.

Prelegent podkreślał, że jeśli nawet panujące systemy polityczne miały w różnych okresach historii wpływ na społeczne formy Kościoła, to jednak nigdy nie determinowały one jego podstawowego wizerunku.

Niemiecki teolog wyraził też przekonanie, że więź z żywym Bogiem w Kościele nie zostanie przerwana, choćby nawet Kościół wymarł tam, gdzie w ludziach zaginie wiara. Jako zwołany przez Boga lud i jako żywe Ciało Chrystusa Kościół tak długo nie przestanie istnieć, jak długo nie wygaśnie w nim Duch – mówił. Jego zdaniem w czasach, kiedy ludzie różnych religii świata poszukują obecności tego, co boskie w świecie i w kosmosie, Kościół musi się skoncentrować na tym, dzięki czemu istnieje. Misją Kościoła jest wciąż świadczenie o Bogu żywym – podkreślał słynny teolog.

Sekularyzacja

Według specjalistów teologii fundamentalnej współczesne chrześcijaństwo musi się mierzyć m.in. z postępującymi, zwłaszcza w Europie Zachodniej, procesami sekularyzacji. Charakteryzują się one m.in. nieuznawaniem Boga za bezpośrednią i stale obecną przyczynę wszystkiego, co się dzieje w świecie. Wnioski takie wynikają z badań przeprowadzonych przez Instytut Teologii Empirycznej, którym kieruje obecny na kongresie ks. prof. Johannes A. Van der Ven.

Ks. prof. Peter Neuner z Niemiec wyjaśniał, że współczesne rozumienie słowa sekularyzacja oznacza, że wiele zjawisk dotąd interpretowanych religijnie pojmuje się na sposób świecki. Religia w takim ujęciu jest jedynie pewnym „segmentem” życia człowieka i ma za zadanie wyjaśniać problemy, których nie da się zinterpretować inaczej.

Zdaniem niemieckiego teologa takie pojmowanie sekularyzacji łączy się często z krytyką religii. – Kiedyś sekularyzacja w Europie opierała się na wierze w postęp naukowy. Dziś oznacza raczej nastawienie życiowe, w którym Bóg w praktyce nie jest już obecny. Życie koncentruje się na świeckich wyzwaniach i praktycznych korzyściach, a jego centralną zasadą jest unikanie cierpienia i niesprawiedliwości. Patrząc na współcze-

sną Europę trudno zaprzeczyć, że wielu ludzi obchodzi się bez Boga, nie mając poczucia straty – uważa ks. prof. Peter Neuner.

Religia w dobie nowożytnego pluralizmu

Według teologów obradujących w Lublinie religii i orędzia chrześcijańskiego trzeba bronić przed pluralizmem, dominującym w społeczeństwach Europy i Ameryki Północnej. – W społeczeństwie szukającym przeżyć religia ma znaczenie tylko wtedy, gdy przynosi jakieś korzyści: dostarcza emocji, jest źródłem radości, pociesza i uzdrowia – mówił ks. prof. Neuner. Dla pluralistycznych społeczeństw Kościoły straciły monopol na oceny moralne. Ich wypowiedzi są rozumiane jako wotum mniejszości i jako takie respektowane, ale nie mają szans stać się normami powszechnymi. Kościół nie jest już sumieniem społeczeństwa czy państwa.

Niemiecki teolog wyraził przekonanie, że obecnie Kościoły chrześcijańskie tracą także monopol w kwestiach religijnych. Można być obecnie człowiekiem religijnym, nie będąc chrześcijaninem. Religie Wschodu fascynują w dużym stopniu także ludzi Zachodu.

Według ks. prof. Neunera na postmodernistyczną miksturę religijną składa się niewielka ilość miłości bliźniego, duża doza miłości do zwierząt, nieco wędrowki dusz, duża porcja psychologii i parapsychologii, z domieszką ezoteryki a wszystko dopełnia „idylla bożonarodzeniowa” i spora porcja krytyki Kościoła. Jego zdaniem świat nie jest mniej religijny niż dawniej, ale Kościoły nie są już w stanie w podobnym stopniu zaspokajać tęsknot religijnych.

Według ks. prof. Karla H. Neufelda SJ z Austrii jeśli nawet współczesnemu światu zdaje się, że jest bardzo nowoczesny, to jednak w odniesieniu do spraw religijnych pozostaje daleko w tyle za tym, co przyszło na ziemię wraz z Bogiem tradycji żydowsko-chrześcijańskiej. W imię swojej odpowiedzialności za człowieka i świat chrześcijaństwo powinno zrezygnować z tego wszystkiego, co sprawia wrażenie, że chce zawłaszczyć sobie Boga i zbawienie – postulował austriacki teolog. Jego zdaniem, nieodzowny jest wysiłek mówienia o wierze, winien on być jednak przeciwieństwem postawy monopolisty i związanej z tym władzy.

Rozkwit nowego życia w Kościele

Mimo postępujących procesów sekularyzacji nadal jesteśmy świadkami rozkwitu nowego życia i nadziei w Kościele – takie przekonanie wyraziła prof. Monika K. Hellwig z USA, jedyna kobieta-profesor teologii uczestnicząca w kongresie. Jej zdaniem, w ostatnich czasach ożywiło się rozumienie powołania chrześcijan świeckich, można zaobserwować powrót do Pisma Świętego, odnowienie życia liturgicznego, chrześcijańskie nawoływanie do sprawiedliwości społecznej, pokoju, włączenia do ludzkiej społeczności biednych, uciskanych i odrzuconych. Laikat od-

krywa na nowo nie tylko apostołski wymiar życia chrześcijańskiego, ale również głębsze pokłady własnej duchowości.

Prof. Hellwig jest zdania, że takie przeobrażenie wiąże się ze zmianami w samym Kościele. Chrześcijanie podejmują nowe inicjatywy, nowe rodzaje apostołskiej pracy, tworzą nowe struktury społeczne, aby sprostać nowym potrzebom. W wychodzeniu naprzeciw tym potrzebom chrześcijanie działają już bez uprzednich poleceń czy wskazówek ze strony władz kościelnych.

Jej zdaniem ograniczenia i zakazy nie rozwijają dojrzałości ani nie uczą odpowiedzialności. Skłaniają natomiast do wycofywania się i obojętności. Lud Boży realizujący prorocką misję przemiany świata musi mieć prawo do inicjatywy i eksperymentu, a to oznacza możliwość popełnienia błędów. Według pani profesor „właściwą drogę odkrywa ten, kto nią podąża”. Również zdaniem hiszpańskiego teologa ks. prof. Salvadora Pie-Ninot, Kościół staje się bardziej wiarygodny, kiedy daje świadectwo życia swoich członków.

Chrześcijański humanizm na „jutro”

Jeden z najbardziej znanych włoskich teologów ks. prof. Bruno Forte zaprezentował swoją propozycję humanizmu chrześcijańskiego. Opiera się ona na przekonaniu, że Chrystus jest pełnym objawieniem bytu ludzkiego i jego najwyższego powołania. To przekonanie pobudza uczniów Jezusa Chrystusa do „nowości życia”. Uzdalnia ich do takiego stylu głoszenia Ewangelii, który polega na promieniowaniu wiary i miłości oraz charakteryzuje się wyraźnym wyznawaniem wyjątkowości Jezusa Chrystusa i zbawienia w Nim przynoszonego.

Ks. prof. Bruno Forte uważa, że Kościół w nowym tysiącleciu będzie musiał zaprezentować się jeszcze bardziej jako wspólnota Ewangelii poświadczanej życiem. Jest też zdania, że należy ukazywać Chrystusa nie tylko jako prawdę i dobro, lecz także jako piękno, gdyż naśladowanie go może stanowić drogę pełnej realizacji dla ludzkiego wnętrza. Proponuje m.in. dowartościowanie sztuki, która – jego zdaniem – jest drogą ewangelizacji dostępną dla wszystkich.

Jakie „jutro”?

Teologowie zgromadzeni na II Międzynarodowym Kongresie Teologii Fundamentalnej są zdania, że w przyszłości chrześcijaństwo „dziedziczne” zostanie zastąpione przez chrześcijaństwo „z wyboru”. Szwajcarski teolog ks. prof. Walbert Buhlmanna uważa, że III tysiąclecie chrześcijaństwa będzie pod wieloma względami radykalnie odmienne od poprzedniego, mimo że nadal będą realizowane i rozwijane główne założenia Soboru Watykańskiego II. Jego zdaniem, idąc za zmianami zachodzącymi w świecie, wychodzimy poza granice wyznaczone przez Sobór, jednak nadal pozostajemy jemu wierni.

Jego zdaniem ważnym zadaniem Kościoła jest wychowywanie wiernych do prawidłowego korzystania z wolności sumienia. Tych, którzy nieprawidłowo z niej skorzystają, należy traktować – jak Bóg – z wyrozumiałością. Teolog uważa, że „czysta etyka zakazu nie prowadzi do etyki cnoty” a „z niewolników posłuszeństwa nie powstaną od razu artyści wolności”. Szwajcarski teolog przypomniał też, że chrześcijanie po dwóch tysiącach lat działalności misyjnej w świecie stanowią niespełną jedną trzecią ludności, ze stabilną, ale raczej spadkową tendencją. Kościół katolicki stanowił do niedawna najbardziej liczną wspólnotę religijną. Obecnie 1,08 miliarda katolików wyprzedzonych zostało przez 1,24 miliarda muzułmanów – a stało się tak nie na skutek bardziej intensywnej działalności misyjnej muzułmanów, lecz na skutek większej liczby rodzących się u nich dzieci. Nie oznacza to, że religia wymrze – zaznaczył teolog. Jednak dodał, że wielu współczesnych nie pyta już „czym jest prawda?”, ale „co ja z tego będę miał?”. Dlatego też – jego zdaniem – jest więcej chrześcijan, niż uczestników Mszy św.

Ks. prof. Buhlman zwrócił też uwagę, że obecnie Europa przestaje być centrum Kościoła, gdyż na starym kontynencie żyje już tylko 34 proc. katolików, podczas gdy na Południu aż 66 proc. Tendencje te będą miały – jego zdaniem – konsekwencje przede wszystkim w decentralizacji, której szwajcarski teolog jest orędownikiem. Swoje wystąpienie 85-letni teolog zakończył stwierdzeniem, że „żyjemy w nadzwyczajnie wielkich czasach Kościoła i mówimy zbyt wiele na temat kryzysów w Kościele, a zbyt mało o jego szansach”. Z kolei zdaniem ks. Adama Bonieckiego, redaktora naczelnego „Tygodnika Powszechnego”, los chrześcijaństwa w „cywilizacji medialnej jutra” nie zależy od kościelnych czy niekościelnych mediów, ale od sposobu bycia Kościołem. – Media są tylko środkiem służącym przekazywaniu treści, „areopagiem”, miejscem konfrontacji, w której możliwe są też porażki – mówił. – Treścią chrześcijańskiego przesłania jest miłość – podkreślał. Bez nowoczesnych mediów, czy przy ograniczonym do nich dostępie, Kościół i chrześcijaństwo przetrwają, ale bez miłości zginą – stwierdził.

Klonowanie terapeutyczne – spór o istotę człowieczeństwa

W czasie audiencji George’a W. Buscha u Ojca Świętego, która odbyła się 23 lipca br., Jan Paweł II zaapelował do prezydenta USA o wprowadzenie zakazu klonowania. Postęp badań w tej dziedzinie prowokuje dyskusję o granice eksperymentów naukowych, rodzi też bardziej fundamentalne pytanie o istotę człowieczeństwa.

W atmosferze sensacji

Naświetlenie z etycznego punktu widzenia techniki klonowania człowieka odbywa się w nader osobliwych okolicznościach. Przede wszystkim, skoro tylko w tej dziedzinie zdarzy się coś niezwykłego, natychmiast towarzyszy temu atmosfera sensacji, istny potok komentarzy ekspertów, prasowych komunikatów, odgłosy sprzeciwu lub aprobaty ze strony szerszych kręgów społeczeństwa. Tak się działo w lutym 1997 r., kiedy to wyprodukowano przy pomocy klonowania owieczkę, przez jej twórców nazwaną „Dolly”. Równocześnie jednak było to wielkie wyzwanie pod adresem odpowiednich autorytetów społecznych, a także profesjonalnych teologów i etyków. Samorzutnie bowiem z wiadomością o klonowaniu Dolly pojawiły się uzasadnione pytania o możliwość klonowania człowieka i sprawa przybrała charakter problemu moralnego. Wydawać by się wszakże mogło, że dla etyków i teologów trudną do pokonania przeszkodą stanie się niesłuchanie rozbudowany stan wiedzy w dziedzinie współczesnej genetyki, której rozwój umożliwił podjęcie eksperymentów nad klonowaniem roślin i zwierząt, a tym samym otworzył wrota dla rozszerzenia tych eksperymentów na świat ludzki. Na szczęście dla zrozumienia, na czym polega etyczny sens techniki klonowania w ogóle, a człowieka w szczególności, wystarczy znajomość najprostszego ABC w zakresie budowy elementarnej cząstki ustrojów żywych, jaką jest komórka, a w gruncie rzeczy jej podstawowa, a zarazem centralna struktura, zwana jądrem komórkowym.

ABC wiadomości o klonowaniu

Sięgając do najgłębszych pokładów struktury jądra komórkowego odkrywa genetyka regularny układ morfologiczny zwany „chromosomami”. Pełnią one rolę swego rodzaju pólek, na których nawinięte są zwoje kwasu dezoksyrybonukleinowego, w skrócie określanego jako DNA. W genetyce DNA występuje też pod nazwą „substancji dziedzicznej”, ponieważ tkwią w niej biologiczne determinanty, które składają się na tzw. „informację genetyczną”, czyli zespół witalnych czynników wyznaczających rozwojowy kierunek cech charakterystycznych dla danego osobnika.

Dla zrozumienia etycznego sensu klonowania stwierdzenie to ma kluczowe znaczenie. Klonowanie polega bowiem na tym, że przy pomocy wysoce wyspecjalizowanych aparatów wyluskuje się z komórki jajowej jednego organizmu jej własne jądro komórkowe i wszczepia się w to miejsce jądro komórkowe innego organizmu. Zmontowana w ten sposób komórka staje się składnikiem i budulcem całego systemu za wyjątkiem komórki płciowej. „Klon”, czyli potomstwo uzyskane tą drogą ma zatem wyposażenie genetyczne tożsame z dawcą jądra. Uwielokrotnienie tego zabiegu stwarza możliwość powołania do życia długiego szeregu swoich „sobowtórów” o identycznych w pewnym zasięgu uzdolnieniach,

właściwościach i wyglądzie, a więc swego rodzaju osobliwej kategorii „klonowatorów”. Klonowane mogą być wszelkie istoty żyjące, a więc rośliny, zwierzęta i ludzie. Biorąc człowieka za punkt odniesienia techniki klonowania można wyróżnić dwojakiemu rodzaju klonowanie: a) klonowanie instrumentalne dokonywane na pozaludzkich substancjach genetycznych, ale dla celów przyporządkowanych dobru człowieka, oraz b) klonowanie antropotwórcze, w którym tworzywem jest ludzka komórka jajowa oraz jądro komórkowe klonowane w celu produkowania wspomnianej już kategorii „klonowatorów”, uznanych za cenne za względu na pewne wyróżniające je właściwości.

W kontekście etycznej problematyki klonowania użyteczne z uwagi na dalsze jej implikacje okazuje się przypomnienie biologicznego faktu, że w ludzkim genomie zachodzą pod wpływem różnych czynników mutacje genowe częściej negatywne, aniżeli pozytywne. Na tej podstawie przewiduje się niebezpieczeństwo tzw. „genetycznej degradacji gatunku ludzkiego”. W związku z tym wysuwa się postulat rozwijania tzw. „eugeniki społecznej”, która z kolei może przybrać dwojaką postać: a) eugeniki pozytywnej, w której klonowanie służyłoby za technikę produkowania nowego typu doskonałego człowieka i społeczeństwa, oraz b) eugeniki negatywnej, a raczej leczniczej, w której klonowanie zostałoby użyte dla realizacji środków przeciwdziałania negatywnym mutacjom genetycznym bądź też innym rodzajom ludzkiej patologii.

Literatura przedmiotu informuje, że znaczące na tym polu są dwa dokumenty: przyjęta w dniu 11 listopada 1997 r. przez państwa zrzeszone w międzynarodowej organizacji UNESCO *Powszechna deklaracja o genomie ludzkim i prawach człowieka* oraz wydana przez Papieską Akademię „Pro Vita” oświadczenie pt. *Refleksje na temat klonowania*. Waga tych dokumentów każe rozpocząć nasze rozważania od zapoznania się ze stanowiskiem zajęтым w interesującej nas sprawie przez te dwa niekwestionowane ponadnarodowe autorytety.

UNESCO i Papieska Akademia o klonowaniu

Opracowana przez UNESCO „Powszechna deklaracja o genomie ludzkim i prawach człowieka” nawiązuje w preambule do bardzo długiej listy różnego rodzaju międzynarodowych oficjalnych dokumentów. Następnie na ich podstawie w 10. artykule przyjmuje zasadę: „Żadne badania ani zastosowanie badań dotyczących genomu ludzkiego, w szczególności w dziedzinie biologii, genetyki i medycyny, nie powinny być uznawane za ważniejsze od praw człowieka, podstawowych wolności i godności ludzkiej jednostek lub, w danym wypadku, grupy osób”.

W następnym artykule precyzuje istotny dla nas temat klonowania: „Praktyki sprzeczne z godnością człowieka, takie jak klonowanie reprodukcyjne istot ludzkich nie mogą być dozwolone”. Ciąg dalszy tego artykułu, jak również postanowienia następnych, zawierają zalecenia skie-

rowane pod adresem zrzeszonych w UNESCO państw, aby podejmowały działania zapewniające swobodę badań naukowych nad genomem ludzkim w granicach „zagwarantowania poszanowania praw człowieka, podstawowych wolności i ochrony zdrowia publicznego”. Owszem, w artykule 19. „Deklaracja” zachęca, aby działania te przybrały charakter „międzynarodowej współpracy z krajami rozwijającymi się”.

W innych kategoriach rozpatruje technikę klonowania raport Papiejskiej Akademii „Pro Vita” opublikowany pod tytułem „Refleksje na temat klonowania”. Jego autorzy rozpatrują najpierw klonowanie jako pewien „fakt biologiczny”. W tym kontekście zostały wyszczególnione „niewiadome” związane z techniczną stroną sklonowania owcy Dolly, ponadto pod znakiem zapytania postawiono tezę eugeników, że ewentualne sklonowanie pełnego człowieka doprowadzi w jego osobie do wyprodukowania identycznego pod względem psychofizycznej struktury sobowtóra dawcy jądra komórkowego. Autorzy raportu podkreślają, że zapoczątkowanie istnienia człowieka nie zacieśnia się do procesu biologicznego formowania się zygoty. Proces ten implikuje także stwórczy akt Boga, który w zawiązującą się zygotę wprowadza „istotny i konstytutywny” pierwiastek niematerialnej duszy, dzięki czemu zygota przekształca się w zarodek osobowego istnienia, czyli w człowieka. Wyłaniające się z tego duchowego podłoża poznawczo-wolitywne akty ewentualnego sklonowanego osobnika, a także jego środowiskowy związek z kulturowym otoczeniem może wprowadzić w jego psychofizyczną strukturę znaczne zmiany i pokrzyżować w ten sposób prorocze zapowiedzi genetyków.

Mimo wszystko punkt ciężkości negatywnego ustosunkowania się Papiejskiej Akademii do klonowania człowieka spoczywa na wywodach ostatniego paragrafu raportu, w którym przedmiotem refleksji stały się „problemy etyczne”. Na czoło krytycznych uwag wysuwa się nieuchronnie przez proces klonowania powodowane radykalne podważenie „fundamentalnej (...) relacji i komplementarności, która leży u podstaw ludzkiej prokreacji”, sprowadzając istnienie dwu płci do roli czysto usługowego czynnika odseparowanych od siebie producentów biologicznych elementów zapłodnienia. Oznacza to „radykalną instrumentalizację kobiety”, chaos w relacjach rodzicielskich, pokrewieństwa i powinowactwa, usankcjonowanie arbitralnej dominacji organizatorów procesu klonowania nad twórcami ich manipulacji, których techniczna pochodność od producenta nadwyręża i okalecza godnościową podmiotowość osoby ludzkiej. „Zmowa milczenia”, przy pomocy której otoczenie usiłowałoby ukryć pochodzenie sklonowanej osoby, faktu tego nie zmienia, praktycznie zaś z góry skazana jest na niepowodzenie.

Dodatkową rację wzmacniającą negatywną ocenę klonowania człowieka stanowi los ewentualnie klonowanych embrionów dla celów wyłącznie doświadczalnych. Papiejska Akademia „Pro Vita” za punkt wyjścia

obiera stwierdzenie, że embriion ludzki od początku swego istnienia zawiera w swej psychofizycznej strukturze cechy osobowego człowieka. Kierując się tą przesłanką użycie sklonowanych embriionów do celów doświadczalnych ocenia jako naruszenie zasady, która ciało człowieka włącza w godnościową strukturę osoby ludzkiej, co nie pozwala podporządkowywać tego ciała określonym celom.

W tak zarysowanym świecie idei „projekt klonowania istot ludzkich to przejaw straszliwej dewiacji, na jaką skazana jest nauka pozbawiona wartości”, „sprzeciwianie się zaś projektowi klonowania istot ludzkich jest powinnością moralną, którą należy realizować także w kategoriach kulturowych, społecznych i prawnych”. Zadaniem chwili jest natomiast „odtworzenie harmonii między wymogami badań naukowych a niezbywalnymi wartościami”, opartej na wyznaczeniu granic, w których „badania naukowe, także w dziedzinie klonowania” okazują się pożyteczne dla człowieka bez wkraczania w obszar moralnego prawa chroniącego godnościowy charakter osobowego życia ludzkiego w całokształcie jego realnych form, poczynając od prazarodków jego istnienia.

Stanowcze potępienie

Ideowy zrąb moralno-normatywnych ustaleń obu omówionych dokumentów w sprawie klonowania rysuje się jasno; nie klonowanie w obszarze świata roślinnego i zwierzęcego, ale klonowanie człowieka spotyka się ze stanowczym potępieniem ze strony obu dokumentów. Równocześnie jednak przy całkowitej zgodzie w zasadniczej sprawie niedopuszczalności klonowania człowieka, w jednym punkcie zaznacza się między nimi znacząca różnica. Dotyczy ona motywacyjnej podbudowy zajętego przez oba dokumenty stanowiska. „Deklaracja” UNESCO odwołuje się do trzech kategorii wartości praw człowieka, podstawowych jego wolności oraz godności człowieka, jednak żadnej z nich dokładnie nie precyzuje. Natomiast raport Papieskiej Akademii „Pro Vita” opiera swoje osądy na klarownie rozumianej idei godności człowieka. Moralną treść tej idei określa spirytualistyczna wizja fundamentalnej struktury człowieka, porządkująca wzajemne relacje między męską i żeńską populacją na zasadzie ich komplementarności w osobowym udziale obu płci w prokreacyjnym współdziałaniu. To dzięki niemu powołuje się do istnienia osobowe byty od początku życia obdarzone niematerialnym pierwiastkiem ducha, od Boga pochodzącym i do Boga kierującym jego nosicielei.

Różnica w obu dokumentach nie jest czysto werbalnego. Jej doniosłość jawi się w wyraźnym świetle na tle nowych wydarzeń, które stają się kamieniem probierczym, w jakim stopniu sformułowane w obu dokumentach zasady okazują się przydatne do rozstrzygania moralnych problemów klonowania i nowych wydarzeniach w tej dziedzinie. Takim wydarzeniem jest ponad wszelką wątpliwość uchwała powzięta przez

parlament brytyjski, mocą której dopuszcza się w Anglii praktykę tzw. „klonowania terapeutycznego” na ludzkim materiale genetycznym, a właściwie motywacją eugeniczną, na której się ta uchwała opiera. Sprawę tę rozpatrzemy jednak w ramach innych jeszcze zagadnień, wykorzystując ustalenia dokonane w omówionych wcześniej dokumentach, a także niektóre pojęcia zarysowane we wprowadzeniu.

Etyczne aspekty klonowania

Klonowanie instrumentalne

Wiadomo, że klonowanie instrumentalne polega na wykorzystaniu roślinnego lub zwierzęcego materiału genetycznego dla produkowania identycznych roślin lub zwierząt. Jest jasne, że materiał ten, jak również wytworzone klony z racji przynależności do świata bytów nierozumnych, są pod względem moralnym czymś nieokreślonym, innymi słowy nie zawierają w swej bytowej treści elementów dobra moralnego. Moralną wartościowość zyskują dopiero wtedy, kiedy wchodzą w styczność z człowiekiem i w jakiś sposób mu służą. „Deklaracja” UNESCO tego wątku etycznej refleksji w ogóle nie podejmuje, natomiast Papieska Akademia „Pro Vita” ogranicza się do lakonicznej wzmianki, w której wyraża aprobatę dla badań, „także w dziedzinie klonowania... w królestwie roślinnym i zwierzęcym wszędzie tam, gdzie mogą być konieczne lub przydatne dla człowieka lub innych istot żywych, pod warunkiem, że przestrzega się zasady ochrony samego zwierzęcia oraz respektuje biologiczną odmienność gatunków”.

Do tego ogólnego sformułowania dodać wypada krótki komentarz. Raport papieskiej Akademii moralną dopuszczalność klonowania instrumentalnego zasadza na racji użyteczności tego klonowania dla człowieka, innymi słowy – eksponuje moralną godziwość celu jako podstawowe kryterium moralnej wartościowości tego klonowania. Zasada niewątpliwie słuszna, ale nie można zapominać, że cele te mogą, być różne. Ilustruje to dobrze głośny przypadek sklonowania owcy Dolly. Jeżeli ten skomplikowany eksperyment został opracowany i przeprowadzony dla celów czysto badawczych bądź użytecznych, np. udoskonalenia gospodarczej wydajności owiec, trudno podawać w wątpliwość jego moralną dopuszczalność. Jeżeli jednak został pomyślany jako etap przygotowawczy do sklonowania człowieka, zasługuje razem z tym klonowaniem na potępienie. Załóżmy, że te same działania klonowania instrumentalnego zostały włączone w programy militarne bakteriologicznych metod różnienia całych populacji przeciwnika. Nie trzeba się długo zastanawiać, aby zdać sobie sprawę z moralnej grozy tych manipulacji.

Klonowanie antropotwórcze

Dotyczy ono klonowania człowieka. Warto przypomnieć, że zwolennicy tego klonowania wiążą z jego ewentualną realizacją perspektywę

stworzenia „nowego wspaniałego społeczeństwa”, a przynajmniej wyselekcjonowanych grup społecznych wyposażonych w wyjątkowo cenne cechy zawarte w informacji genetycznej dawcy jądra komórkowego. Pomysły te określane jako program tzw. „eugeniki pozytywnej” spotykają się jednak ze sprzeciwem nawet ze strony niektórych genetyków, odrzuca je „Powszechna Deklaracja” UNESCO, raport Papieskiej Akademii „Pro Vita”, a także w tym samym duchu wypowiadają się autorzy z kręgu chrześcijańskiej filozofii moralności. Wszystkie głosy przeciwników można sprowadzić do naczelnej idei, że klonowanie człowieka w ostatecznym rozrachunku nie służy człowiekowi, ale godzi w jego dobro i godność. Nawet klonowanie ludzkich embrionów dla celów wyłącznie doświadczalnych traktuje się jako jedno z ogniw w łańcuchu działań stwarzających nie szansę, ale degradację człowieka.

Ta kunsztownie skonstruowana argumentacja przeciwko klonowaniu człowieka funkcjonowała bez zakłóceń, jak długo klonowanie stanowiło jedną z metod eugeniki pozytywnej, nastawionej na realizację futurologicznego dzieła przebudowy społeczeństwa. Jednak z czasem sytuacja ta zaczęła zmieniać się radykalnie. Pewnych impulsów w tym kierunku dostarczyli uczeni, którzy pierwsze kroki na drodze do klonowania ludzkich embrionów usprawiedliwiali zamiarem zapewnienia większej skuteczności zapłodnienia *in vitro*. Z tych usiłowań zrodziły się plany klonowania tych embrionów w celach „terapeutycznych”. W tym ujęciu klonowanie pełni rolę środka, który polega na tym, że ze sklonowanego embrionu na wczesnym etapie jego rozwoju wydobywa się macierzystą substancję komórkową, aby zaprogramować ją na rozwój konkretnej tkanki, nadającej się do produkowania leków. Chodzi tu o medykamenty mające działać z większą skutecznością w przypadkach takich patologii, jak choroba Alzheimera, Parkinsona, stwardnienia rozsianego oraz białaczki. Z miejsca wszakże nasuwa się zarzut, że są to działania ewidentnie niezgodne z orzeczeniami „Powszechnej deklaracji” UNESCO, nie mówiąc o wielu innych konwencjach międzynarodowych i raporcie Papieskiej Akademii „Pro Vita”.

Projektodawcy klonowania terapeutycznego mają w pogotowiu na ten zarzut odpowiedź: embrion zostaje pozbawiony substancji komórkowej na tym stopniu rozwoju, na którym nie jest jeszcze człowiekiem, ale „żywym tworem”, a więc bytem z kategorii przedludzkich form życia. Jako taki nie jest też podmiotem, podlegającym prawnej ochronie życia. Przypieczętowaniem nacisków ze strony grup uczonych zainteresowanych w realizacji programu klonowania ludzkich embrionów stała się uchwała parlamentu brytyjskiego, który w dniu 22 stycznia b.r. zalegał zwał tę praktykę pod mianem „klonowania terapeutycznego”.

Problem klonowania antropologicznego występuje zatem w nowej postaci: z „klonowania człowieka” stał się problemem „klonowania dla człowieka”, z metody przewidywanej na użytek eugeniki pozytywnej

przeszedł na płaszczyznę eugeniki negatywnej. Większej wszakże wagi jest zastosowana w terapeutycznej odmianie tego klonowania podbudowa motywacyjna: przekształcone pojęcie człowieka.

Spór o istotę człowieczeństwa

Nie ulega wątpliwości, że dyskusja na tych stwierdzeniach się nie kończy. Sformułowanie genetyków brytyjskich odmawiające embrionom na pierwszych etapach rozwoju miana człowieczeństwa nie jest czysto werbalną konstatacją. Na zapleczu tego poglądu znajduje się długi szereg interpretacji pojęcia człowieka wysuwanych ze stanowiska różnych kierunków relatywizmu etycznego. Omawiać ich w niniejszym artykule niepodobna. Wystarczy zaznaczyć, że sytuacja na tym odcinku jest powtórzeniem dyskusji prowadzonej przed kilkunastu laty w Polsce w związku z antyaborcyjnymi projektami legislacyjnymi podejmowanymi przez polski Sejm. Dyskusja ta odbiła się głośnym echem również w polskim filozoficzno-etycznym świecie i zaowocowała publikacjami takich autorów jak J. Gałkowski i J. Gdula, ks. prof. Tadeusz Styczeń, ks. prof. Tadeusz Ślipko. Natomiast godnym uwagi wydaje się sprawdzenie, czy w merytorycznej treści *Powszechnej deklaracji o genomie ludzkim i prawach człowieka* oraz raportu Papieskiej Akademii „Pro Vita” znajdują się przesłanki, na podstawie których można by wykazać, że klonowanie terapeutyczne stanowi jednak naruszenie ich normatywnych orzeczeń zabraniających klonowania ludzkich genomów, motywacyjna zaś interpretacja brytyjskich genetyków jest sofizmatem pozbawionym racjonalnych uzasadnień. Przy takim zaś ustawieniu zagadnienia bez większych trudności wychodzi na jaw koncepcyjna wyższość raportu Papieskiej Akademii nad sformułowaniami „Powszechnej deklaracji” UNESCO. Idzie o to, że wspomniana w swoim czasie nieokreśloność pojęcia człowieka przyjętego w „Deklaracji” UNESCO uwarunkowana jego intuicyjno-potocznym rozumieniem otwiera drogę dla dowolnych interpretacji zakresowego obszaru jego desygnatów, czyli realnie istniejących jednostek, którym przysługuje miano „człowieka”. Tę interpretacyjną lukę wykorzystują brytyjscy genetycy dla wyjęcia spod zakazów „Deklaracji” embriony produkowane w ramach „klonowania terapeutycznego” stosując prosty zabieg przesunięcia granic człowieczeństwa na późniejszy etap rozwoju. Inaczej ma się sprawa, kiedy do tego samego pojęcia przyłoży się kryteria ustalone w raporcie Papieskiej Akademii. W myśl tego dokumentu psychofizyczna struktura, jak również z jej głębinowych pokładów wypływająca moralna godność człowieka przysługuje każdej jednostce od pierwszego momentu powołania jej do życia. Dlatego piętnem moralnego zła naznaczone są nie tylko akty bezpośredniego niszczenia tego życia, ale także degradowania go do rzędu środka choćby nawet w odniesieniu do godziwego celu. W świetle tych przesłanek klonowanie ludzkich embrionów w ramach zaplanowanego z góry przeznaczenia

ich na śmierć w akcie pobrania macierzystej substancji komórkowej na użytek farmakologicznego przemysłu jest działaniem w podstawowych swych założeniach moralnie zbrodniczym.

Upiększająca je etykieta „klonowania terapeutycznego”, ani też legislacyjna aprobatą tego stanu nie zmienia. Jest to niewątpliwa konsekwencja moralnej doktryny zaprezentowanej w raporcie Papieskiej Akademii „Pro Vita”, która w tym wypadku stanowi zarazem wyraz autentycznej nauki Kościoła, katolickiej teologii, a także chrześcijańskiej filozofii moralności.

Konkluzję z analizy problemów klonowania można zredukować do krótkiej, ale brzemiennej tragiczną wymową konstatacji: program klonowania człowieka, klonowania zaś terapeutycznego w szczególności, okazuje się czymś większym, aniżeli jednym z wielu moralnych dylematów współczesności, czymś większym nawet, aniżeli konsekwencją nauki pozbawionej wartości. Jest – i to przede wszystkim – wymownym testem światopoglądowym. Świadczy, do jak głębokiego zaniku moralnego zmysłu prowadzi nauka zakuta w kajdany materialistycznego pojmowania człowieka i świata, w którym ten człowiek żyje.

Za: Katolicka Agencja Informacyjna, 08 sierpnia 2001 roku

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

50. Deklaracja Papieskiej Rady ds. Rodziny w sprawie redukcji embriionów 241
51. Oficjalne stanowisko Stolicy Apostolskiej w sprawie komisji katolicko-żydowskiej 243
52. Orędzie Jana Pawła II na XXII Światowy Dzień Turystyki 2001 r., *Turystyka w służbie pokoju i dialogu między cywilizacjami*. 245
53. Orędzie Jana Pawła II na XVII Światowe Dni Młodzieży 2002 r. 249
54. Orędzie Jana Pawła II na X Światowy Dzień Chorego 2002 r., *Aby mieli życie i mieli je w obfitości* 253
55. Przemówienie Jana Pawła II podczas spotkania z młodzieżą (pielgrzymka do Kazachstanu) 256
56. List Jana Pawła II na 750-lecie objawień szkaplerza, *Szkaplerz znakiem przymierza z Maryją* 259
57. Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów 263
58. Okólnik do Przewodniczących Konferencji Biskupów w Europie 264
59. Nota Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w sprawie beatyfikacji i kanonizacji Sługi Bożego Roberta Spiske 267
60. Refleksja kard. Henryka Gulbinowicza po zakończonym nadzwyczajnym Konsystorzu Kardynałów, *Zjednoczeni z Piotrem* 268
61. Przesłanie końcowe kardynałów zgromadzonych na Konsystorzu 271
62. Przemówienie Jana Pawła II do młodzieży zgromadzonej w Le-dnicy, *Przyjmij słowo Chrystusa* 273

II. Akta Episkopatu Polski

63. List Pasterski Episkopatu Polski o potrzebie trzeźwości 275
64. Homilia Prymasa Polski kard. Józefa Glempa, *Zachować godność człowieka* 279
65. Komunikat na temat sytuacji Kościoła i społeczeństwa w Polsce 283
66. Słowo pasterskie Rady Stałej Episkopatu Polski, *Przed Wybarami Parlamentarnymi* 285
67. Porozumienie Kościoła w Polsce i w Niemczech o przekazaniu ksiąg kościelnych 289

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

68. Komunikat z okazji obchodów stulecia pracy Salwatorianów w Polsce. 294

| | |
|--|-----|
| 69. Zaproszenie do udziału w procesji z relikwiami św. Stanisława biskupa i męczennika i św. Doroty dziewicy i męczennicy | 295 |
| 70. Zaproszenie na uroczystości ku czci św. Jadwigi w Trzebnicy 12-16 października 2001 roku | 297 |
| 71. Słowo do Duchowieństwa i Wiernych Kotliny Kłodzkiej przed uroczystościami w Starym Wielisławiu | 301 |
| 72. Homilia podczas uroczystości w Starym Wielisławiu 16 września 2001 roku, <i>Uwielbiajmy Zbawiciela świata, z którego męką jednoczyła się Matka</i> | 302 |
| 73. Wezwanie do modlitwy i składania darów na rzecz powodzian | 306 |

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

| | |
|--|-----|
| 74. Wizytacje kanoniczne i szafarstwo sakramentu bierzmowania w archidiecezji wrocławskiej w 2002 roku | 307 |
| 75. Notificationes | 309 |
| 76. Wezwanie do modlitwy w intencji podróży apostolskiej Jana Pawła II do Kazachstanu i Armenii | 309 |
| 77. Materiały na Konferencję Księży Dziekanów, <i>Problemy katechizacji</i> | 310 |
| 78. Odznaczenia | 321 |
| 79. Nominacje | 321 |
| 80. Zmiany wśród duchowieństwa | 322 |
| 81. Zmarli księży | 323 |

V. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

| | |
|---|-----|
| Ks. Ignacy Dec, Wprowadzenie do XXXI Wrocławskich Dni Duszpasterskich, 27-29 VIII 2001 r. | 324 |
|---|-----|

VI. VII Dni Edyty Stein

| | |
|--|-----|
| Ks. Ignacy Dec, Wprowadzenie do VII Dni Edyty Stein. | 330 |
| Ks. Ignacy Dec, <i>Edyta Stein (1891-1942) – wzór poszukiwania i integrowania wartości</i> | 332 |

VII. Pomoce duszpasterskie

| | |
|---|-----|
| Ks. Ignacy Dec, <i>Błogosławiony Edmund Bojanowski – wzorzec świętości na nadchodzące czasy</i> | 341 |
| Chrześcijaństwo jutra – II Międzynarodowy Kongres Teologii Fundamentalnej (synteza) | 345 |
| <i>Klonowanie terapeutyczne – spór o istotę człowieczeństwa</i> | 350 |